

















# DIALOG

## pheniben

2024 nr 37    wrzesień – grudzień    kwartalnik romski

-  **Uwagi SRwP do sprawozdania Fundacji Jaw Dikh**  *prezes SRwP Roman Kwiatkowski i Stanisław Rydzoń* str. 14  **Fińscy Romowie: historia, wyzwania i współczesność**
-  *Marek Isztok* str. 49  **Kiedy państwo opiekuńcze nie daje rady**  *Dorota Nowak-Baranowska* str. 54
-  **Międzynarodowy Dzień Języka Romskiego**
-  *Marek Isztok* str. 67  **Trauma przekazywana z ust do ust**  *Sonia Styrkacz* str. 71  **Max Florian**  *Jerzy Dębski* str. 77  **Zapomniany Pogrom Oświęcimski**
-  *Marek Isztok* str. 86  **Jak Zorało królewiczem został**
-  *Vanessa Merstein* str. 91



DIALOG  
**pheniben**

## Dialog-Pheniben

**Redaktor naczelny:** Roman Kwiatkowski

**Redaktor wydania:** Maciej Pawłowicz

**Redakcja tekstów i korekta:** Barbara Szmatloch

**Współpraca:** Marian G. Gerlich, Jerzy Dębski

**Opracowanie graficzne i skład:** Jerzy Krawczyk

### Wydawca:

© Stowarzyszenie Romów w Polsce

ul. Berka Joselewicza 5

32-600 Oświęcim

tel. +48 33 842 69 89

[www.romowie.org.pl](http://www.romowie.org.pl)

[stowarzyszenie@romowie.net](mailto:stowarzyszenie@romowie.net)



Publikacja została wydana dzięki dotacji  
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji



Ministerstwo  
Spraw Wewnętrznych  
i Administracji

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego pochodzących  
z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana  
z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Dre daja publikacja sy zacindle poglądy autorengre i na można te  
porówninef łen ki stanowisko Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

DIALOG  
**pheniben**

# DIALOG pheniben

2024 nr 37

Od redakcji .....	5
Romska poczta .....	6
<b>R. Kwiatkowski, S.Rydzoń</b>	
Uwagi SRWP do sprawozdania Fundacji Jaw Dikh .....	14
<b>Marek Isztok</b>	
Fińscy Romowie: historia, wyzwania i współczesność.....	49
<b>Dorota Nowak-Baranowska</b>	
Kiedy państwo opiekuńcze nie daje rady .....	54
<b>Marek Isztok</b>	
Romowie w GB .....	62
<b>Marek Isztok</b>	
Międzynarodowy Dzień Języka Romskiego .....	67
<b>Sonia Styrkacz</b>	
Trauma przekazywana z ust do ust.....	71
<b>Jerzy Dębski</b>	
Max Florian .....	77
<b>Marek Isztok</b>	
Zapomniana historia .....	82
<b>Marek Isztok</b>	
Zapomniany Pogrom Oświęcimski .....	86
<b>Maciej Pawłowicz</b>	
Rozmowa z Marcelem Courthiade .....	88
<b>Vanessa Merstein</b>	
Jak Zoroło królewiczem został (bajka romska) .....	91

Nr 37 (2/2024)

Grudzień to czas podsumowań, refleksji nad mijającym rokiem oraz snucia planów i postanowień na przyszłość. W tym szczególnym okresie oddajemy w Państwa ręce nowe wydanie „Dialogu-Pheniben”, które jak zawsze, zapewni różnorodną tematykę i mamy nadzieję, udaną i ciekawą lekturę w domowym zaciszu, w atmosferze zbliżających się świąt.

W tym numerze przedstawiamy Uwagi Stowarzyszenia Romów w Polsce do opracowania „Sprawozdanie monitorujące społeczeństwa obywatelskiego dotyczące krajowych ram strategicznych na rzecz równości, integracji i uczestnictwa Romów w Polsce”. Jest to szczegółowa, głęboka i merytoryczna analiza przeprowadzona przez prawnika, byłego wieloletniego posła RP Stanisława Rydzonia, obrazująca, jak dobre intencje mogą być przyczyną wielu nieprawidłowości i patologii, utrwalania negatywnych mechanizmów, które nie tylko nie służą sprawie romskiej, ale wręcz pogłębiają istniejące nierówności w traktowaniu Romów jako obywateli państwa polskiego.

Szczególnie ciekawe i dla mnie osobiście bardzo poruszające jest przypomnienie wywiadu, przeprowadzonego 13 lat temu w Krakowie z wybitnym romskim lingwistą, Marcelem Courthiade, niestety już nieżyjącym, na temat historii, roli języka romskiego i jego przyszłości. Marcela Courthiade zapamiętałem jako wspaniałego, ciepłego, skromnego człowieka o wielkiej erudycji, wiedzy i klasie.

Nie mogło zabraknąć w naszym numerze historii o Romach z różnych części świata - tym razem przybliżymy losy Romów z Wielkiej Brytanii, Finlandii i Rumunii oraz niezwykle ciekawą grupę Jeniszów ze Szwajcarii. Ponadto przedstawimy wiele innych ciekawostek oraz kalendarium z ostatniego kwartału 2024 roku, gdzie podsumowujemy najważniejsze i najciekawsze wydarzenia dotyczące społeczności romskich w Polsce i na świecie.

Korzystając z okazji, w imieniu redakcji „Dialogu-Pheniben”, chciałbym życzyć wszystkim naszym Czytelnikom zdrowych, pogodnych, rodzinnych i pełnych radości Świąt Bożego Narodzenia oraz wspaniałego Nowego 2025 Roku.

Do zobaczenia w 2025 roku!

Opracowała Sabina Kwiatkowska

---

SIERPIEŃ

---

## 24.08.2024 r. Czechy. Skarga przeciw zdjęciu

SPD po raz kolejny wykorzystwała sztuczną inteligencję i zleciła jej stworzenie obrazu, który następnie wykorzystwała w swojej kampanii politycznej. Po „importowanym chirurgu” czy afrykańskim imigrancie z nożem, tym razem poka-

zano romskie dzieci z papierosami. Zdjęcie opatrzone jest tekstem: „Mówią nam, żebyśmy chodzili do szkoły, ale nasi rodzice mają to gdzieś”. Organizacja non-profit Romea wysłała już skargę karną przeciwko zdjęciu. Wizerunek Romów jest częścią kampanii wyborczej, a ruch SPD i partia Trikolora są wymienione jako partia zlecająca.



Czesko partia SDP kolejno kopa wykorzystyn-dle sztuczno inteligencja kaj te keret obrazo syr Romane ciawore hačkiren i cindlo sys „phenen jamenge kaj te phiras ki szkola ale jamare dada na dykhen pe dawa” Romani organizacija bicia-dzia protesto ki raja kaj dawa te zten.

<https://www.novinky.cz/clanek/domaci-romske-de-ti-s-cigaretou-v-podani-spd-za-obrazek-od-umele-intelligence-ji-ceka-dalsi-trestni-oznameni-40485303>

---

## 29.08.2024 r.

### Upamiętnienie 80. rocznicy likwidacji Litzmannstadt Getto

Prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce - Roman Kwiatkowski oraz dyrektor Centrum Historii i Kultury Romów - Władysław Kwiatkowski uczestniczyli w obchodach 80. rocznicy likwidacji Litzmannstadt Getto w Łodzi.

Obchody rozpoczęły się na Cmentarzu Żydowskim, gdzie zapalono znicze przy pomniku pamięci łódzkich Żydów. Następnie złożono kwiaty na Stacji Radegast w zabytkowym budynku kolejowym z 1941 roku, z którego podczas II wojny światowej wywożono żydowską ludność do obozów koncentracyjnych.

Następnie podczas Marszu Pamięci, Roman Kwiatkowski miał zaszczyt przemówić oraz po-

prowadzić modlitwę przy pomniku Martyrologii Dzieci. Był to moment refleksji i hołdu oddanego wszystkim niewinnym ofiarom, w tym dzieciom żydowskim i romskim, które doświadczyły niewyobrażalnego cierpienia podczas Zagłady.

Marsz Pamięci był wzruszającym i pełnym symboliki wydarzeniem, które przypominało o obowiązku pielęgnowania pamięci oraz budowania przyszłości wolnej od nienawiści i przemocy.

Prezeso Stowarzyszenioskro Roman Kwiatkowski i Dyrektró Centrum Historii i Kultury Romów line udziało dre 80. Rocznica likwidacji Litzmannstadt Getto dre Łozdia.



Obchody rozpocznide pes pe cindowsko cmentarzo, kaj zahackirde świczki paś pomniko pomniko poświęcono cindenge. Następnie ściude kwiate paś Stacja Radegast dre zabytkwo budynko kolejowo z 1941 r karyk dre dujto maryben wyligirbys cinden ki obozy koncentracyjna.

Następnie sys marszo pamięci kaj jakmaro prezeso Roman Kwiatkowski przeniezia ki manusiendyr i likiryłs modlitwa paś pomniko poświęcono zamardunege caaworenge re dujto maryben. Sys dawa mommento kaj oddyjam patyw sarnge so cine zamarde dre dujto maryben dre dawa cindenge caworenge, romane ciaworenge so doswiadczynde bary duk dre dujto maryben.

Fot. RIH



WRZESIEŃ

30.09.2024 r.

## Ależ emocje w głosie!

28 września na antenie TVP2 19-letnia Julia Konik-Rańda, w 8. odcinku The Voice of Poland TVP, zaprezentowała swoją wersję wykonania utworu „I Don't Want to Miss a Thing” amerykańskiego zespołu Aerosmith.

28 września dre TVP Romani chaj Julia Konik-Rańda dre 8 odcinko „The voice of Poland TVP” zabagdzia ławry interpretacja amerykańsko gilatyr I Don't Want to Miss a Thing” rykiras zorates kciuki pał łate. Dawa i sy bardzo Baro konkurso kaj awen najfedyr głosy dre Polska.



PAŹDZIERNIK

7.10.2024 r.

## Dochodzenie policji



Policja prowadzi dochodzenie w sprawie domniemanej napaści nauczyciela na 12-letniego romskiego ucznia w Koryčanach w regionie Kroměříž. Do incydentu miało dojść przed tygodniem. Dyrekcja szkoły podstawowej w Koryčanach twierdzi, że do ataku na dziecko nie doszło.

Hełade rykiren sprawa pał nauczyciela so mardzia romano chaworo dre szkola dre Korčynany, dawa sys te jawet dre czwartko. Dyrektor da szkołatyr phenet kaj nikun na mardzia da chawores.

<https://www.novinky.cz/clanek/krimi-ucitel-mel-o-prestavce-fyzicky-napadnout-12leteho-zaka-40492013>

9.10.2024 r.

## Lena stawia mury

Pixar prowadzi nabór do dwóch ról romskich lektorów w anglojęzycznym filmie animowanym

Jedną z postaci jest Lena, 17-letnia romska skrzypaczka, która dni spędza jako muzyk uliczny, a wieczory pracując przy zmywaniu naczyń w restauracji. Jest bystra, odporna, pełna młodzieńczego ducha i sarkastycznego humoru. Ale szybko stawia mury, by chronić siebie z powodu lat uprzedzeń wobec niej i jej rodziny.

Amerykańsko studio filmowo Pixar, rodet zdolna Romen pe rola dre newo filmo .Romni so kareł pes Lena basiawet pe skrzypcy i sy utalentowano chajory. Dawa pierwszo kopa dre bersia kaj Roma jawena pe baro filmo, pixar i sy bary amerykańsko filmowo organizacja so keret bare filmy l paramisi. Ryłiras kciuki pał da čaj.

[https://ergonetwork.org/2024/10/pixar-is-looking-for-roma-voices/?fbclid=IwZXh0bgNhZW0CMTAAR2QGnDPSplXDdMy582e-N1ile-Gj3mBmx2koARO7udyu-LOE5QPlqvr7U\\_aem\\_uzqkwCf\\_ZY94Q2EpBvEPyA](https://ergonetwork.org/2024/10/pixar-is-looking-for-roma-voices/?fbclid=IwZXh0bgNhZW0CMTAAR2QGnDPSplXDdMy582e-N1ile-Gj3mBmx2koARO7udyu-LOE5QPlqvr7U_aem_uzqkwCf_ZY94Q2EpBvEPyA)



19.10.2024 r.

## Rocznica Zagłady

W atmosferze szacunku i refleksji, 19 października w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, odbyło się wydarzenie upamiętniające 80. rocznicę zagłady Romów i Sinti. Centrum Historii i Kultury Romów reprezentował dyrektor Władysław Kwiatkowski.

Wydarzenie miało na celu przypomnienie o tragicznych losach Romów w czasie II wojny światowej. Koncert z udziałem artystów związanych z kulturą romską był nie tylko hołdem dla ofiar, ale również lekcją na temat Holokaustu Romów i Sinti.

Dre tacio i drę kamlipen 19 października dre Muzeum II Swetytko Maryben dre Gdańsk sys



reperyben pał 80 rocznica porajmostyr, udziało dre uroczystości lija romani organizacja Centrum Historii i Kultury - dyrektoro Władysław Kwiatkowski. Da reperyben sys te przebystyret so przegene Roma dre II swetytko maryben. Koncerto kaj jawne Romane artysty na tylko sys tacio reperyben mutorenge ale i ważno godypen pał porajmos.

21.10.2024 r.

## Dyskusja o Pogromie

21 października 2024 r. obchodzono 43. rocznicę tzw. Pogromu Romów w Oświęcimiu. Miał on miejsce w 1981 r. Dzięki współpracy Stowarzyszenia Romów w Polsce i Oświęcimskiego Instytutu Praw Człowieka, uczniowie oświęcimskich szkół średnich mieli okazję posłuchać na ten temat dyskusji z udziałem Bogdana Białka - prezesa Stowarzyszenia im. Jana Karskiego, Władysława Kwiatkowskiego - dyrektora Centrum Historii i Kultury Romów w Oświęcimiu oraz Bogdana Wasztyla - publicyisty i byłego redaktora na-

czelnego kwartalnika „Dialog-Pheniben”. Rozmowę poprowadził prof. Sławomir Kaprański z Instytutu Socjologii UKEN w Krakowie.

1 października dre Oświęcim sys 43 rocznica oświęcimsko progrommostyr so sys drę 1981 r. Dre Oświęcim. Chawore Oświęcimska szkołatyr mogindte te posiuneł Bogdan Białek so sy prezes Stowarzyszeniostyr Jana Karskiego dre Kielce i Władysław Kwiatkowski Romani organizcjary Centrum Historii i Kultury Romów i Bogdan Wasztyl so sys redoktoro Dialog pheniben. Rakiryben rykiřtys Sławomir Kaprański krakowsko bare szkołatyr.

Fot. RIH





**25.10.2024 r.**

## **Pogrom Romów**

Rosyjska policja zatrzymała ponad 40 osób podczas zamieszek, które wybuchły w mieście Korkino w obwodzie czelabińskim po zabójstwie lokalnego taksówkarza - podała agencja Interfax, powołując się na siły bezpieczeństwa. Lokalni mieszkańcy zorganizowali pogrom w romskiej dzielnicy, zmuszając władze miasta do wezwania sił specjalnych i dodatkowych posiłków.

Dre Rosja sys antyromano pogromo, ruska hełade chtyłde 40 manusien pał marvben dre Korkino dre Rosja dawa jawdzia pał dawa kaj zamarde gadzies podyne ruska medii. Manusia so sy bešte kamnys te zamareł romen i kerde adzia kaj te jawen forytka raja i hełade. Ruska gadzie kerde dawa dre rat podija rusko telewizja.

<https://www.novinky.cz/clanek/zahranicni-evropa-v-ruskem-meste-se-po-vrazde-taxikarky-odehral-pogrom-proti-romum-40494533>

---

LISTOPAD

---

**5.11.2024 r.**

## **Dzień języka romskiego**

5 listopada w Centrum Kultury Żydowskiej na krakowskim Kazimierzu odbyły się obchody Mię-

dzynarodowego Dnia Języka Romskiego. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Centrum Historii i Kultury Romów oraz Urząd Marszałkowski

Fot. RIH



Województwa Małopolskiego. Spotkanie rozpoczęło się wykładem prof. Sławomira Kaprałskiego pt. „Język: klucz do romskiego świata”. Profesor przybliżył zgromadzonym uczestnikom historię i genezę języka romskiego, jego rozwój oraz ogromne znaczenie, jakie ma on dla podtrzymywania tożsamości i odrębności kulturowej Romów. W swoim wystąpieniu zwrócił także uwagę na wyzwania, przed jakimi staje ten język w obliczu globalizacji i szybkiego rozwoju technologii.

[https://www.facebook.com/profile.php?id=61557383066293&locale=pl\\_PL](https://www.facebook.com/profile.php?id=61557383066293&locale=pl_PL)

**18.11.2024 r.**

## Romowie zagrożeni eksmisją

Osada w Ostrawie nie jest już gettem, ale grozi jej likwidacja. Z powodu budowy centrum prawosławia, mieszkańcy dawnej kolonii górniczej Bedřiška w Ostrawie, która do 2010 r. była gettem pełnym problemów i przemocy, przeżywają rozczarowanie. Teraz zarówno romskie, jak i nieromskie rodziny żyją tu spokojnie obok siebie i pomagają sobie nawzajem. Jednak Urząd Miasta Ostrawy w dzielnicach Mariańskie Góry i Hulváky nadal nie wycofał się z decyzji o eksmisji z miejskich domków fińskich, a miasto Ostrawa nie przyszło mieszkańcom z pomocą w tej trudnej

5 listopada dre cindytko centrum dre Kraków sys obchody Romane cibiatyr, da wydarzenie kerdzia romani organizacja Centrum Historii i kultury Romów. Sys wykłado profesoroskto Sławomir Kaprałski pał romani cib „Język: klucz do romskiego świata”. Profesoro ophendzia manusieng pał dawa syr romani cib dział durat i sało sy znaczenie romenge. Dre peskro rakiryben lija uwaga pał dawa syr da cib dziwet dre sygno rozwoju technologiczno.

sytuacji. Rodziny chcą więc bronić się na drodze prawnej.

Osada dre Ostrawa nani już getto ale sy dar kaj dawa jaweła koniec. Pał dawa kaj daj sy te powstainel prawoslawnno kangery, manusia so sys beste dre hara bersia kolonia górnico Bedriška dre Ostrawa so sys do 2010 getto kaj sys bare problemy sy dre Szoko. Kana Romane i gadzitka semency dziwen spokojnie i pomoginen peske. Raja Ostrawatyr dre štety Mariańskie Góry i Hulváky duredyr podlen decyzja spał eksmisja forytka kherende a foro Ostrawa na dija żadna pomoc do semencenge.

<https://www.novinky.cz/clanek/domaci-osada-v-ostrave-uz-neni-ghetto-presto-ji-hrozi-konec-kvuli-stavbe-centra-pravoslavi-40497580>



19.11.2024 r.

## Niezwykła podróż

Centrum Historii i Kultury Romów zaprasza do odkrycia nowej, wyjątkowej serii: „Romowie – Tak Blisko, a Tak Daleko”! To 6 odcinków pełnych inspiracji, które zabiorą widzów w niezwykłą podróż do świata romskiej muzyki, tradycji i pasji.

Romani organizacja Centrum Historii i Kultury Romów zamaneł saren kaj te zadykhen pe newi seria dre serwiso YouTube „Romowie – Tak Blisko, a Tak Daleko” dawa jawna 6 odcinki pał Romane artysty, kaj jawela bary inspiracja i pasja so zalela dre podróż ki sweto Romane gilatyr i tradycjaty.



---

## GRUDZIEN

---

10.12.2024 r.

Michal Miko odpowiada na raport czeskiego Najwyższego Urzędu Kontroli: Integracji społecznej Romów wciąż brakuje podejścia systemowego.

Ustalenia Najwyższego Urzędu Kontroli (NKÚ), dotyczące wykorzystania środków na integrację społeczną w społecznie wykluczonych miejscowościach Republiki Czeskiej, ujawniają poważne

braki w skuteczności i długoterminowym wpływie takich projektów. Pomimo inwestycji w wysokości 2,8 mld CZK [112 mln EUR], w wielu gminach utrzymuje się wysoki poziom wykluczenia społecznego, co wskazuje na konieczność głębszej, systemowej transformacji.

Aktwyista Michal Miko ophenel dre raporto czeska rajendyr kaj patesy braki pał dawa kaj nani systemo dre romani integracja. Da raporto sykawel kaj den lowe pe integracja dre społecznie odciurdyne fory drę Czechy i sykawen poważna braki dre da projekty mimo, że gadzie dynę 2,8mld czeska korony (112 mln euro) dre but gminy sy bary dyskrymnacja romenge. So sykawel kaj sy potrzebna zmiany.

<https://romea.cz/en/opinion/michal-miko-responds-to-czech-supreme-audit-office-report-romani-social-inclusion-still-lacks-a-systemic-approach>



Michal Miko. Fot. Romea.cz

19.12.2024 r.

## Symbol pamięci i jedności

19 grudnia 2024 roku, w miejscowości Nur, miała miejsce uroczystość odsłonięcia pomnika upamiętniającego ofiary Holokaustu Romów. To wydarzenie było możliwe dzięki zaangażowaniu i determinacji Stowarzyszenia Romów w Polsce, które zrealizowało ten projekt ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Miejsca pamięci i trwałe upamiętnienia w kraju”.

Pomnik ten nie tylko stanowi symboliczne upamiętnienie tragicznych wydarzeń z przeszłości, ale również jest wyrazem pamięci i szacunku dla ofiar.

Dre grudnio ki Nuro tykni gaf nadur Warszawa-tyr sys uroczystość kaj odsloninde pomniko upamiętniajaco Romano holocausto. Da uroczystość sys możliwo pal dawa kaj Stowarzyszenie Romów w Polsce kerelys pe dawa duj bers badingi dre projekt oso sys zrealizowano Ministrestwostyr Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Da Pomniko stanowinel symolo pal upamiętnienie zbrodni sale dokonynde sasy pe romedyr dre dujto maryben i zarazem przybistyreł sarege kaj te oden szacunko jamare ofiarnego so mene dre dujto maryben.

Fot. RIH



Oświęcim, dnia 25 listopada 2024 r.

## **Uwagi Stowarzyszenia Romów w Polsce do opracowania**

### ***„Sprawozdanie monitorujące społeczeństwa obywatelskiego, dotyczące krajowych ram strategicznych na rzecz równości, integracji i uczestnictwa Romów w Polsce”***

W ostatnim czasie dotarło do Stowarzyszenia Romów w Polsce „Sprawozdanie monitorujące społeczeństwa obywatelskiego, dotyczące krajowych ram strategicznych na rzecz równości, integracji i uczestnictwa Romów w Polsce” (dalej: Sprawozdanie) autorstwa Fundacji Jaw Dikh przy współpracy Centralnej Rady Romów w Polsce - Centrum Doradztwa i Informacji dla Romów oraz mgr Moniki Szewczyk, doktorantki z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ze Sprawozdania nie wynika, jaka jest data jego opracowania i publikacji. Jednakże w końcowej części Sprawozdania, w rozdziale Referencje, autorzy podali daty przeprowadzania wywiadów z różnymi osobami z okresu marzec – kwiecień 2022 r. Oznacza to, że Sprawozdanie powstało w 2022 lub 2023 r.

## **1. Uwagi ogólne**

Na stronie 30 Sprawozdania, autorzy opracowania podali listę osób i organizacji pozarządowych z którymi przeprowadzono wywiady oraz listę urzędów, z którymi prowadzono korespondencję w przedmiocie sprawy.

Pośród romskich organizacji, wymieniono Centralną Radę Romów w Polsce - Stowarzyszenie Centrum Doradztwa i Informacji Romskiej w Polsce oraz Romskie Stowarzyszenie Edukacyjne Harangos. Wywiadów nie przeprowadzono z wiodącymi organizacjami romskimi. Zauważamy, że na stronie internetowej MSWiA wymieniono 16 najważniejszych organizacji romskich w Polsce. W wykazie tym nie ma Centralnej Rady Romów w Polsce, natomiast nasze Stowarzyszenie wymienione jest na trzecim miejscu, zaś Stowarzyszenie Harangos na dziesiątym miejscu. Stowarzyszenie Romów w Polsce nie było konsultowane w trakcie przygotowania materiałów niezbędnych do wykonania zlecenia, choć posiada bardzo bogatą dokumentację dokumentującą krytyczny stosunek Stowarzyszenia do polityki Państwa względem mniejszości romskiej w Polsce. Szczegółowa analiza Sprawozdania wskazuje jednakże, iż jego autorzy korzystali z niektórych krytycznych opinii i analiz względem „Programu integracji społecznej i obywatelskiej społeczności romskiej



w Polsce” (dalej: Program) realizowanego przez władze państwowe od 2001 r., a wykonanych przez nasze Stowarzyszenie. Nie wskazano jednakże źródła informacji, co nie powinno mieć miejsca w poważnym opracowaniu.

Jest to o tyle istotne, że Stowarzyszenie Romów w Polsce, jako jedyna romska organizacja, przez pierwsze kilkanaście lat funkcjonowania Programu, podważało legalność jego prowadzenia. W wystąpieniach do Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Najwyższej Izby Kontroli, Stowarzyszenie zwracało uwagę na brak podstaw prawnych prowadzenia Programu. W dniu 30 maja 2014 r. Sejm, na wniosek Ministerstwa Finansów, uchwalił nowelizację ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (dalej: ustawa o mniejszościach), stwarzając możliwość legalnego prowadzenia Programu i wydawania pieniędzy publicznych na jego realizację. Oświadczyliśmy wtedy publicznie, że dokonana w dniu 30 maja 2014 r. nowelizacja ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, polegająca głównie na wpisaniu do ustawy obowiązku wspierania przez władze publiczne integracji obywatelskiej i społecznej mniejszości narodowych i etnicznych, dotyczy wyłącznie Romów. Zauważyliśmy, że nowelizacja wykracza poza zasadę ustaloną w art. 35 Konstytucji, gdzie mowa jest tylko o obowiązkach państwa w zakresie tożsamości kulturowej. Stwierdziliśmy też, że zmiana ustawy miała jednakże także drugi cel, jakim było stworzenie podstaw prawnych do usankcjonowania prowadzonych od 2001 r. rządowych programów na rzecz integracji Romów.

Polemizując ze stanowiskiem Stowarzyszenia w kwestii wprowadzenia Programu oraz integracji Romów, współautorka Sprawozdania Elżbieta Mirga-Wójtowicz w wywiadzie udzielonym portalowi Onet w dniu 8 kwietnia 2021 r. stwierdziła między innymi: „Tu pozwolę sobie nie zgodzić się z apelem Stowarzyszenia. Obecna polityka państwa, mimo że być może powinna być inaczej sformułowana, bo termin integracja jest nieprecyzyjny i wieloznaczny, moim zdaniem powinna być kontynuowana tak długo, jak to będzie konieczne. <Program romski> nie jest dokumentem regulującym integrację Romów, jest natomiast narzędziem poprawy sytuacji Romów w dziedzinie edukacji, zdrowia i mieszkalnictwa, a sprawnie i umiejętnie wykorzystywany, pozwala na potrzebne zmiany”.

Jest to opinia oczywista, zważywszy na uczestniczenie Elżbiety Mirgi-Wójtowicz w procesie wdrażania i funkcjonowania Programu (autorka opracowań: „Znaczenie Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce w walce z wykluczeniem społecznym Romów – perspektywa praktyczna”, „Program pomocy dla społeczności Romów w Polsce – osiągnięcia i wyzwania”), a zadziwiająca jeśli chodzi o treść i wnioski jakie zawarła w analizowanym Sprawozdaniu.

W tym miejscu przypominamy, jakie były intencje autorów nowelizacji odnośnie do integracji Romów oraz charakteru Programu integracji społeczności romskiej. Zawarte są one w uzasadnieniu projektu ustawy z 2014 r.:

„Proponowana nowelizacja wprowadza do ustawy pojęcie <integracji społecznej>. Przyjęta definicja terminu <integracja społeczna> w odniesieniu do mniejszości romskiej, oznacza proces niezbędnych zmian zmierzających do nabycia umiejętności korzystania przez społeczność romską z dostępu do istniejących praw, usług i możliwości sprawnego funkcjonowania we współczesnym społeczeństwie. Procesu integracji nie należy utożsamiać ze zjawiskiem asymilacji – integracja rozumiana tu jest jako zjawisko ze sfery społeczno–ekonomicznej, a nie jako związane z tożsamością kulturową. Zachowanie odrębności kulturowej, przy jednoczesnym wykorzystaniu możliwości jakie niesie ze sobą współczesny świat, jest szczególnym wyzwaniem dla Romów.

Dotychczasowym narzędziem państwa na rzecz integracji mniejszości romskiej w Polsce, były specjalne rządowe programy dedykowane tej społeczności: Pilotażowy program rządowy na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim na lata 2001 – 2003 oraz Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce, realizowany w latach 2004 – 2013. W ocenie wnioskodawców, celowe jest stworzenie podstaw prawnych dla kontynuowania tych działań” i dalej: „Rząd, wykonując ustanowione w Konstytucji RP oraz ustawach zwykłych zadania, ma obowiązek zapewnić obywatelom takie warunki, aby nikt nie był dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym, z jakiegokolwiek przyczyny (art. 32 ust. 2 Konstytucji RP). Rzeczpospolita Polska jest zobowiązana do podejmowania działań na rzecz poprawy sytuacji Romów na mocy konwencji międzynarodowych (zwłaszcza Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych). Położenie Romów w naszym kraju stanowi także przedmiot zainteresowania instytucji i organizacji europejskich. Kontynuacja działań na rzecz integracji mniejszości romskiej wypełni również cele nałożone na Rząd RP przez Komisję Europejską w komunikacie skierowanym do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów Unijne ramy dotyczące krajowych strategii integracji Romów do 2020 roku (KOM (2011)173)” (druk sejmowy nr 2223, VII Kadencja).

W ten sposób, wszystkie mniejszości narodowe i etniczne oraz Kaszubi, formalnie zostały włączone w politykę integracyjną Państwa, mimo że od początku de facto chodziło tylko o mniejszość romską. Dowodem na to jest brak istnienia jakiegokolwiek (podobnego do romskiego) programu integracyjnego wobec innej mniejszości narodowej, czy etnicznej. Nowelizacja jest więc stygmatyzująca, gdyż w praktyce kojarzy się wyłącznie z potrzebą „integracji Romów”.

Stowarzyszenie krytykowało także formę realizowania Programu, między innymi: dowolność podejmowania decyzji, brak możliwości odwołania się od decyzji w sprawie przyznania (nieprzyznania) dotacji, czy brak uzasadnienia odmowy przyznania dotacji na cele określone w Programie. Efektem takiego stanowiska Stowarzyszenia były retorsje finansowe ze strony MSWiA np. w postaci nieprzyznania nam dotacji na cele statutowe lub przeprowadzane kontrole finansowe. Nie zauważyliśmy, by przez ponad 20 lat funkcjonowania Programu, jakkolwiek inna organizacja romska lub jej przedstawiciele w sposób negatywny oceniali Program. Dotyczy to także autorów Sprawozdania, którzy wcześniej krytykowali nasze Stowarzyszenie za postawę wobec Programu, jednocześnie biorąc czynny udział we wdrażaniu Programu. Miało to miejsce w przypadku Andrzeja Mirgi jako członka Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych czy Elżbiety Mirgi-Wójtowicz jako wieloletniego Pełnomocnika Wojewody Małopolskiego ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Sprawozdanie wskazuje na zmianę w postrzeganiu Programu przez jego autorów. Nie znamy powodów nowej postawy tych osób, które ze zwolenników, nagle stały się krytykami Programu. Odczuwamy jednakże pewną satysfakcję z pozyskania romskiego „sprzymierzeńca”. Być może, jest to kolejny sygnał, by władze się zastanowiły, czy Program należy kontynuować, zlikwidować, czy też radykalnie zmienić jego formułę. Poniżej podajemy szereg przykładów na zbieżność obecnych poglądów autorów Sprawozdania z niezmiennym od lat stanowiskiem Stowarzyszenia w sprawie funkcjonowania Programu rządowego. Wskazujemy także na rozbieżność stanowisk w niektórych sprawach.

## 2. Uwagi szczegółowe

### Dział Streszczenie

Na początek autorzy w dziale Streszczenie ujęli istotne uwagi względem Programu, które następnie zostały rozwinięte w dalszej części opracowania. Oto istota tych uwag:

1) „Główna słabość Programu polega na sposobie, w jaki stara się on wyjaśnić romską <marginalizację> jako skutek praktyk związanych z <kulturą romską>. Za winnych uznaje się samych Romów (lub ich kulturę)”.

2) „Wkład samych Romów w opracowywanie Programu był raczej ograniczony lub zupełnie nie miał miejsca. Nie przeprowadzono odpowiednich konsultacji na początkowych etapach opracowywania Programu, a udział Romów nie jest przewidziany w procesie jego wdrażania, monitorowania i

ewaluacji. Rekomendacją w tym zakresie byłoby wdrożenie praktyki konsultowania i wzmocnienia uczestnictwa romskich organizacji pozarządowych na każdym etapie realizacji Programu”.

3) „Program nie obejmuje wszystkich sekcji przewidzianych w unijnych ramach dotyczących Romów oraz w zaleceniu Europejskiej. Skupia się jedynie na edukacji i mieszkalnictwie, podczas gdy inne obszary, w których Romowie spotykają się z rasizmem i wykluczeniem – takie jak opieka zdrowotna i zatrudnienie – zostały pominięte. Pojęcie <antycyganizm>, choć stanowi centralny element nowych ram, nie jest nawet wspomniane w tekście, natomiast pojęcie dyskryminacji jest bagatelizowane lub delegowane do rozstrzygnięcia Ministerstwu Sprawiedliwości lub Policji (ich rola ogranicza się do monitorowania i gromadzenia danych)”.

4) „Przewidywana skuteczność Programu jest niska, zwłaszcza w odniesieniu do roli i zaangażowania Romów oraz stopnia, w jakim populacja polskich Romów korzysta z proponowanych, niemniej nie do końca klarownie określonych działań. Pomimo wysiłku na rzecz integracji Romów w Polsce i zabezpieczenia środków na ten cel, już od ponad 20 lat wyniki poprzedniego programu były <nieznaczne>, a obecny program uległ stagnacji, ponieważ nadal proponuje się działania wzorowane na poprzednich, w niewielkim stopniu dostosowując się do nowego kontekstu”.

5) „Regionalne lub wojewódzkie komisje oceniające projekty, i tak decydują się na wspieranie mniej ambitnych lub rutynowych projektów, podczas gdy romscy liderzy i eksperci nie mają możliwości wpływu na takie decyzje”.

6) „Różnorodność Romów w Polsce jest dostrzegana, ale Program nie poświęca jej wystarczająco dużo miejsca. Program nie wykorzystuje instrumentów wprowadzonych przez Zalecenie Rady Europejskiej, zwłaszcza w zakresie <wzmocnienia działań podejmowanych przeciwko mowie nienawiści, przestępstwom z nienawiści i przemocy skierowanej przeciwko ludności romskiej>. W rzeczywistości Program utrzymuje, że nie ma dużego zainteresowania tymi działaniami wśród samych Romów”.

Trudno nie zgodzić się z większością stwierdzeń, jednakże „diabeł tkwi w szczegółach”, o czym poniżej.

## Dział Wstęp

Autorzy piszą: „Raport z oceny opiera się na wywiadach z romskimi liderami i ekspertami, a także z odpowiednimi władzami, analizie źródeł zastanych, obejmujących różnorodne dokumenty polityczne i raporty dotyczące realizacji programów romskich ...” oraz „W sumie przeprowadzono wywiady z pięcioma liderami organizacji romskich ...”.

Nie wiemy, według jakiego klucza dobierano owych pięciu liderów romskich do przeprowadzania wywiadów. Jak wynika z Działu Referencje, wywiady przeprowadzono z Karoliną Kwiatkowską i Karolem Kwiatkowskim oraz Krystyną Markowską – wszyscy z jednej organizacji: Centralnej Rady Romów w Polsce, Centrum Doradztwa i Informacji dla Romów. Dziwnym trafem (?), organizacja ta jest współautorem Sprawozdania, czyli wywiady przeprowadzali autorzy sami ze sobą. A przecież funkcjonuje w Polsce ponad sto organizacji romskich, z czego przynajmniej kilka mogłoby zabrać poważny głos w sprawie, choćby, jak wyżej wskazaliśmy, mające ogromne doświadczenie w przedmiocie sprawy Stowarzyszenie Romów w Polsce. Interesuje nas także, jaki pogląd na temat wdrożenia i realizacji Programu przedstawił autorom Sprawozdania Rzecznik Praw Obywatelskich, z którym Stowarzyszenie prowadziło rozmowy oraz bogatą korespondencję, wskazując na naruszanie przez Program praw człowieka i obywatela zapisanych m.in. w polskiej Konstytucji (zauważamy, że prowadziliśmy korespondencję oraz rozmowy także z poprzednimi rzecznikami).

Czwartym liderem wymienionym w Sprawozdaniu, jest Izabela Jaśkowiak z Romskiego Stowarzyszenia Oświatowego Harangos w Krakowie. Nie doszukaliśmy się w Dziale piątego lidera, gdyż dalej jest mowa o asystentach i ekspertach romskich, a to przecież nie są liderzy.

Podane dane wskazują na bardzo wąskie konsultacje i to w zasadzie we własnym kręgu autorów, co samo w sobie czyni Sprawozdanie mało miarodajne. Być może, dzięki takiemu doborowi liderów, uzyskano potwierdzenie z góry założonych tez i ustaleń. Tak wąski krąg konsultacji z liderami jest jedną ze słabości Sprawozdania. Postępując w ten sposób, autorzy popełnili ten sam błąd co MSWiA przy tworzeniu Programu, co słusznie krytykują autorzy Raportu w Dziale Uczestnictwo.

## 1. Uczestnictwo

### 1.1. Udział Romów w przygotowaniu NRSF

W Dziale tym, autorzy opisali kulisy tworzenia Programu na lata 2021 – 2030. Program został opracowany przez jednego z pracowników MSWiA, a konsultacje odbyły się po jego opracowaniu, głównie z podmiotami państwowymi.

W tej sprawie w dniu 24 marca 2023 r. wydaliśmy oświadczenie w sprawie tego „jednego z pracowników MSWiA”. Z uwagi na istotę sprawy, poniżej publikujemy w całości przedmiotowe oświadczenie. Dodajemy, że oświadczenie przesłaliśmy do MSWiA.

„Nasze Stowarzyszenie od dłuższego czasu poddaje krytyce dotychczasową postać tzw. Programów Romskich, mających w teorii przyczynić się do poprawy warunków życiowych i niejasno rozumianej <integracji społecznej> Romów. Sięgamy przy tym do argumentów różnego rodzaju, poczynając od nieskuteczności tych programów, poprzez patologie związane z ich realizacją, aż do antyromskich stereotypów i uprzedzeń, ukrytych w leżącej za nimi ideologii. W niniejszym oświadczeniu chcemy jednak poruszyć inną kwestię, a mianowicie kwalifikacje osób zajmujących się, z ramienia władz, realizacją programów pomocowych dla społeczności romskiej i – co może jeszcze ważniejsze – ich stosunek do społeczności, dla dobra której rzekomo pracują. W końcu to przecież ludzie decydują o tym, jak programy są projektowane, realizowane i jakie wartości im przyświecają. W tym celu chcemy powrócić do wydarzeń sprzed kilku lat, które warto przypomnieć, gdyż są symptomatyczne dla pewnych trwałych zjawisk, a poza tym nigdy nie doczekały się odpowiedniej reakcji właściwych instytucji.

Zacznijmy od zacytowania fragmentów obszernego pisma krakowskiego Stowarzyszenia INTERKULTURALNI PL z dnia 22 października 2014 r., skierowanego do Andrzeja Halickiego, ówczesnego Ministra Administracji i Cyfryzacji oraz Małgorzaty Fuszary, pełniącej wówczas funkcję Pełnomocnika Rządu ds. Równego Traktowania.

5 sierpnia 2014 r. Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL uczestniczyło w konsultacjach programu aktywizacji społeczno-ekonomicznej skierowanego do mniejszości etnicznych, w części dotyczącej Romów. Z ramienia Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, w dyskusji nad programem brała też udział pani Małgorzata Różycka-Milewska, urzędniczka tegoż ministerstwa, przedstawiana w piśmie, na które się powołujemy, jako „ekspertka”. Jak czytamy we wspomnianym piśmie, „Pani ekspertka (...) ostrzegła grupę, iż jej wypowiedzi mogą być uznane za aroganckie, jednakże (...) będą poparte bogatym doświadczeniem pracy z grupą docelową oraz wiedzą nabytą w jej trakcie. To doświadczenie nakazywało jej następnie oświadczyć, iż wzorem kultury romskiej jest przemoc domowa oraz macierzyństwo nieletnich, a Unia Europejska nic nie zrobiła dla Romów. Opisując tę sytuację, użyła słowa powszechnie uznanego za wulgarne. Po zwróceniu jej uwagi, iż występuje z ramienia Ministerstwa stwierdziła, iż skoro krępujemy jej swobodę wypowiedzi, to może ona w tej chwili opuścić spotkanie”.

Po zapoznaniu się z innymi poglądami pani Małgorzaty Różyckiej-Milewskiej, sformułowanymi w komentarzach do diskutowanego podczas spotkania raportu, autorzy cytowanego pisma stwierdzają, „że za źródła dyskryminacji Romów <uważa ona przede wszystkim kulturę romską>, co niejako przerzuca odpowiedzialność za marginalizację społeczną na samą grupę dyskryminowaną. W konkluzji autorzy stwierdzają, że poglądów tego rodzaju nie można zaakceptować u urzędnika państwowego, odpowiedzialnego za poprawę sytuacji społeczności romskiej w Polsce, a następnie kierują pod adresem Ministerstwa szereg pytań o podstawy polityki państwa wobec Romów

i rolę, jaką w jej realizacji odgrywają osoby o poglądach reprezentowanych przez Małgorzatę Różycką-Milewską”.

Można powiedzieć: nic dodać, nic ująć. Nasze Stowarzyszenie wielokrotnie zwracało uwagę na to, że u podstaw polityki władz wobec Romów leżą stereotypy i uprzedzenia odnośnie tej społeczności, a zjawisko obarczania samych Romów i ich kultury odpowiedzialnością za położenie społeczne niektórych grup romskich, jest dość częste. Najczęściej jednak wspomniane uprzedzenia funkcjonują między wierszami programów romskich i rzadko są formułowane w tak otwarty sposób przez urzędników odpowiedzialnych za ich realizację. Jako obywatelom polskim, jest nam po prostu przykro, że zachowanie pani Małgorzaty Różyckiej-Milewskiej uchybia godności urzędnika państwowego i naraża na szwank reputację organu władzy naszego państwa. Jeszcze bardziej nam przykro z tego powodu, że Ministerstwu najwyraźniej przykro nie jest – jak o tym świadczy odpowiedź na pismo Stowarzyszenia INTERKULTURALNI PL.

Odnosimy wrażenie, że pani Małgorzata Różycka-Milewska ma pewien kłopot z własną tożsamością. Będąc urzędnikiem państwowym, posiada bowiem zarazem doktorat z kulturoznawstwa. O ile wygłaszanie kontrowersyjnych poglądów jest akceptowane w dyskursie akademickim (w granicach wyznaczonych prawem i etyką zawodową), o tyle nie może sobie na takie poglądy pozwolić urzędnik państwowy. Jeśli więc pani Małgorzata Różycka-Milewska ma ochotę wygłaszać kontrowersyjne tezy na temat społeczności romskiej, to niech zwolni się z pracy w ministerstwie i robi to w publikacjach i na konferencjach naukowych. Obawiamy się jednak, że nie zrobiłaby w tej dziedzinie większej kariery. W tym samym mniej więcej czasie co konsultacje opisane w piśmie Stowarzyszenia INTERKULTURALNI PL, ukazał się w „Kwartalniku Romskim”, wydawanym przez Radomskie Stowarzyszenie Romów Romano Waś (nr 9/3, 2013) wywiad z panią Małgorzatą Różycką-Milewską, przedstawioną jako doktor kulturoznawstwa, zatytułowany „Kulturoznawca w świecie Romów”. Z wywiadu tego wynika, że po pierwsze „doktor kulturoznawstwa” najwyraźniej boi się wielokulturowości i jej „negatywnej konsekwencji”, którą dla pani doktor najwyraźniej jest fakt, że inni ludzie mogą mieć, o zgrozo, prawo do posiadania własnych wartości, innych niż te, które w danym społeczeństwie dominują. Po drugie, pani doktor ma skłonność do dość arbitralnego przypisywania romskiej kulturze określonych wartości i traktowania ich jako jej niezmiennych cech, które determinują postawy i działania każdego Roma. Obok błędu tzw. esencjalizacji wartości kulturowych, pani doktor popełnia też błąd nieuzasadnionej generalizacji, graniczącej ze stygmatyzacją. O ile nam wiadomo, studia w zakresie kulturoznawstwa starają się swych adeptów takich błędów oduczać.

Mówiąc konkretnie: nieprawdą jest, że niezmienną cechą „romskiej kultury” – o ile coś takiego w liczbie pojedynczej istnieje – jest pogarda dla formalnej edukacji. Istnieją bowiem Romowie, w tym również bardzo tradycyjni w swojej romskości, którzy posyłają dzieci do szkół i mają ambicje wykształce-

nia ich na poziomie daleko wykraczającym poza szkołę podstawową i średnią. Ci zaś, którzy takich ambicji nie mają, mają za to swoje po temu powody. Zadaniem badacza kultury – tak się nam przynajmniej wydaje, choć nie mamy doktoratu z kulturoznawstwa – nie jest pogardliwa krytyka praktyk kulturowych i społecznych jakiejś grupy, lecz próba zrozumienia i wyjaśnienia, dlaczego grupa ta takie praktyki stosuje. Gdyby pani doktor zamiast deklarowania, że „nie ocenia” kultury romskiej, zapoznała się ze zrozumieniem na przykład z książką „Biedni Romowie, źli Cyganie” autorstwa Norberta Mappesa-Niedieka, wówczas być może zrozumiałaby, dlaczego bardzo biedni Romowie nie chcą posyłać swoich dzieci do szkół. Być może zrozumiałaby też, że dla bardzo biednych ludzi perspektywa zdobycia wykształcenia, które rzeczywiście coś daje, jest tak odległa, że całkiem racjonalnie koncentrują się na tym, co pozwala im przeżyć kolejny dzień. A poza tym ciekawe, jakież to oszałamiające perspektywy pracy i poprawy warunków życiowych oczekują na ludzi ze średnim wykształceniem? Zwłaszcza w warunkach kryzysu edukacji jako kanału ruchliwości społecznej, o którym pisze się już od co najmniej pół wieku, w wyniku którego naprawdę coś daje jedynie niewielki procent uniwersytetów, w których studiuje jeszcze mniejszy procent populacji.

Powody niechęci części Romów do formalnej edukacji nie są więc uwarunkowane przez romską kulturę, lecz przez położenie społeczne i ekonomiczne Romów, a także praktyki dyskryminacyjne. W tym kontekście za całkowicie chybiony należy uznać przykład pańszczyźnianego chłopca, który podaje pani doktor. Pańszczyźnianemu chłopcu nie poprawiło się, bo zaczął posyłać dzieci do szkół. On zaczął posyłać dzieci do szkół, bo mu się poprawiło, a konkretnie zniesiono mu pańszczyznę, co uczyniło zresztą państwo – szkoda, że nie polskie, lecz zaborcze. I tak się jakoś składa, że kiedy polskiemu Romowi się poprawi, kiedy na przykład znajdzie pracę w Anglii, to nagle jego dzieci zaczynają chodzić (i to chętnie) do szkoły. Żadna „romska kultura” im w tym nie przeszkadza.

Bardzo złe wrażenie robi też dokonana przez panią doktor generalizacja, którą w skrócie można zapisać: „Rom = analfabeta = bezrobotny = biedny”. Zapewniamy panią doktor, że bardzo wielu z nas pracuje zawodowo, co oznacza też, że płaci podatki, z których nawiasem mówiąc, wypłacana jest pensja urzędników ministerstwa, zajmujących się Romami.

W dalszej części wywiadu mamy do czynienia z deprecjacją romskiej kultury, opartą na jakiejś przedziwnej „rynkowej” wizji kultur konkurujących o „klientów”, w której to konkurencji kultura romska ma rzekomo niewiele do zaoferowania. Kultura romska w swoich różnych odmianach odniosła wielki sukces i miała coś niezwykle istotnego do zaoferowania Romom. Było to mianowicie przeżycie we wrogim otoczeniu i zachowanie (przy wszystkich zmianach) tożsamości przez lud niemający państwa, terytorium, wspólnej religii, literatury i systemu edukacyjnego. Co więcej, ludu będącego przedmiotem przymusowej asymilacji, marginalizacji, a nawet eksterminacji. Jeśli „ekspertka od spraw romskich” tego nie dostrzega, to czas może pomyśleć o zmianie profesji.



Następnie pani doktor deprecjonuje romskich artystów, których twórczość utożsamia z „Ore, ore...” i disco polo, stawiając im za wzór... Gorana Bregovicia i Kayah. Ten fragment wywiadu wywołał krytyczną reakcję wybitnego romskiego artysty Edwarda Dębickiego, na którą pani doktor odpowiedziała w nieco histeryczny (teorie spiskowe!) i dość obraźliwy sposób. Być może gdyby nie pogarda dla romskiej kultury zauważyłaby, że jest w niej coś takiego jak nakaz szacunku dla ludzi starszych, którzy w życiu osiągnęli więcej niż się to zapewne uda pani doktor.

Później dostaje się działaczom romskim młodego pokolenia, którzy – uwaga – często mają wyższe wykształcenie, a nawet doktoraty. Jednakże to też nie zadawała pani doktor, gdyż działacze ci wołają jej zdaniem, uczestniczyć w zagranicznych konferencjach niż prowadzić świetlicę w biednej romskiej osadzie. Zapewniamy, że są i tacy, którzy takie świetlice prowadzą, zaś konferencje międzynarodowe, czy się to komuś podoba, czy nie, są miejscem, w którym tworzy się przyszłość Romów, a więc pogardliwe nazywanie ich uczestników „dyżurnymi, konferencyjnymi Romami” jest zupełnie nie na miejscu.

Wreszcie pani doktor krytykuje Unię Europejską, która traci rzekomo zainteresowanie Romami, bo ci nie stanowią siły politycznej. Jednocześnie wprowadza ona w życie jakieś programy pomocy Romom, które jednak skazane są na niepowodzenie. W ogóle wydaje się, że wszelka pomoc, na przykład ze strony państwa, jest dla pani doktor jakimś podejrzanym socjalizmem. Zamiast tego wszyscy, w tym Romowie, powinni „wziąć sprawy w swoje ręce”. I tu wreszcie możemy się z panią doktor częściowo zgodzić. Nasze Stowarzyszenie od dawna prowadzi kampanię na rzecz likwidacji istniejących programów pomocowych dla Romów, gdyż przynoszą one, naszym zdaniem, więcej szkody niż pożytku. Nie znaczy to, że chcemy zlikwidować wszystkie funkcje państwa. Jednakże nie chcemy, by pomagało nam ono jako Romom. Państwo powinno z racji swych obowiązków i za pieniądze przekazywane mu w formie podatków, prowadzić politykę społeczną i otaczać opieką tych obywateli, którzy z różnych powodów nie są w stanie o siebie zadbać, niezależnie od tego, czy są to Romowie, czy też nie. Oczywiście oznaczałoby to likwidację kilku ministerialnych posad, w tym pani Małgorzaty Różyckiej-Milewskiej, i sądzimy, że to również byłoby z korzyścią dla społeczności romskich.

Niestety, za deklaracjami nie idą czyny. Pani Małgorzata Różycka-Milewska nie zmieniła swoich poglądów, a mimo to bryluje w kolejnych rządach, niezależnie od rządzącej opcji politycznej, jako specjalista (główny specjalista) od spraw romskich. Obecnie jest głównym specjalistą w Wydziale Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Departamencie Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA mając decydujący głos w sprawach podziału środków na podtrzymywanie tożsamości kulturowej mniejszości, w tym romskiej, a także w sprawie funkcjonowania rządowego Programu integracji społecznej i obywatelskiej Romów w Polsce na lata 2021-2030, w tym podziału znacznych środków finansowych. Pani Małgorzata Ró-

życka-Milewska posiadała wyjątkową zdolność utrzymywania się w rządzących gremiach jako rzekomo wybitny specjalista od spraw romskich, pomimo że jej poglądy obnażają jej brak kompetencji. W związku z tym, nawiązując do wystąpienia Stowarzyszenia INTERKULTURALNI PL z 2014 r., zadajemy Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji pytanie:

Według jakich kryteriów Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji dobiera ekspertów do kształtowania poszczególnych wymiarów polityki społecznej związanej z ograniczeniem społecznego wykluczenia i marginalizacji mniejszości, w tym romskiej?

Pytanie to zadajemy, gdyż działalność Pani Małgorzaty Różyckiej-Milewskiej wskazuje wyłącznie na kryteria pozamerytoryczne.

Według posiadanych obecnie danych, Pani Małgorzata Różycka-Milewska już nie pracuje w MSWiA i nie ma bezpośredniego wpływu na Program romski, gdyż pojawiła się w Strasburgu w Radzie Europy – jako Specjalny Przedstawiciel Sekretarza Generalnego ds. Migracji i Uchodźców. Wróży to źle nie tylko polskim Romom, ale generalnie Romom w Europie.

Dalej autorzy Sprawozdania podają, że: „Udział Romów polegał jedynie na kilku konsultacjach dotyczących projektu Programu w ramach <Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych>, w której Romowie są reprezentowani przez dwie osoby oraz w nieformalnych dyskusjach z kilkoma liderami romskiego społeczeństwa obywatelskiego”, i dalej: „Sposób opracowania Programu wskazuje na wiodącą rolę MSWiA lub kwestię centralizacji. Poglądy społeczeństwa obywatelskiego były akceptowane, jeśli były zgodne z podejściem MSWiA. Rolę społeczności i organizacji romskich uznaje się za <beneficjenta końcowego>, a niekiedy realizatora”.

Stowarzyszenie w pełni zgadza się z powyższym stanowiskiem autorów Raportu. Zdaniem Stowarzyszenia, Program jest potrzebny bardziej urzędnikom Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, niż Romom, którzy najczęściej w ogóle nie są beneficjentami Programu. Analizy podziału dotacji ze środków Programu, dokonywane corocznie przez Stowarzyszenie wskazuje, że głównym odbiorcą tych środków są wójtowie i to niezależnie od tego, czy mają Romów na swoim terenie, czy też ich nie mają, ale w zależności od tego, czy mają dojeżdżać do urzędników wojewódzkich. Z dokonanych przez Stowarzyszenie analiz wynika, że z tych środków na terenie Małopolski w 2021 i 2022 r. budowało się chodniki, przychodnie lekarskie, strażnice (także finansowano zakup samochodów strażackich), boiska sportowe, tworzyło się etaty urzędnicze w gminach czy sadziło krzewy i kwiaty wokół budynków urzędów gmin.

W dokumencie opracowanym przez Stowarzyszenie pt. „Programy romskie – integracja czy stygmatyzacja”? (dalej: dokument z 23 czerwca 2023 r.), opublikowanym w dniu 23 czerwca 2023 r., powołaliśmy się na wypowiedź z 2014 r. Joanny Kostki (Roma Matrix, Country Report, July 2014,10) która stwierdziła, że: „Realizacja działań na rzecz społeczności romskich napotyka na opór, zwłaszcza ze strony lokalnych władz i sił politycznych, gdyż pomaganie Romom nie jest dobrze widziane przez większość społeczną i może się przełożyć na brak poparcia wyborczego. Dlatego też fundusze przeznaczone na poprawę sytuacji społeczności romskich bywają wydawane na przykład na remonty szkół czy budynków publicznych. Oczywiście społeczności romskie najczęściej nie są przez władze lokalne konsultowane w trakcie przygotowywania wniosków i programów mających im pomagać”.

Oznacza to, że mimo upływu 8-10 lat, nie zmieniła się praktyka. Pod pozorem realizacji Programu, rządzący gminami bezkarnie (nie słyszeliśmy, by któryś z wójtów zwrócił niewłaściwie wykorzystane środki) wykorzystywali środki publiczne na cele nie związane z bezpośrednim beneficjentem tj. społecznością romską.

## 1.2. Udział we wdrażaniu, monitorowaniu i ocenie NRSF

Autorzy podają, że „w praktyce system konsultacji polityki, podobnie jak projekty wywodzące się z organizacji romskich, prowadzi do usytuowania ich w niekorzystnej pozycji z powodu konkurencji z instytucjami i organizacjami nieromskimi, które dysponują znacznie większym kapitałem społecznym i ludzkim, w wyniku czego nie wygrywają przetargów o projekty. Niektóre organizacje romskie są sfrustrowane obserwowaniem stagnacji Programu i realizacji działań, które są interesujące dla niektórych instytucji, ale nie są korzystne dla Romów”. Dodają też, że „Największa część Programu jest realizowana przez władze lokalne, zwłaszcza w dziedzinie edukacji i mieszkalnictwa”.

Wreszcie w końcowej części tego Działu czytamy, że „W monitorowaniu i ocenie realizacji programów romskich nie uczestniczą eksperci romscy. Ministerstwo korzysta z usług ekspertów i organizacji, które zazwyczaj nie są romskie”.

Opinia Sprawozdania dotycząca działań władz lokalnych potwierdza nasze stanowisko, że Program jest ważny dla urzędników szczebla centralnego oraz lokalnego zajmujących się dystrybucją jego środków, a nie dla mniejszości romskiej. Dowodem na to jest brak jakichkolwiek skutecznych działań tych władz w sprawie np. osiedli - slumsów w Maszkowicach i Koszarach w Małopolsce, do których corocznie pielgrzymują posłowie i wszelkie władze, by potwierdzić stanowisko autorów Programu zawarte w jego preambule, że „Romowie są zagrożeni wykluczeniem społecznym”. Bez istnienia tych slumsów, Program nie miałby uzasadnienia i nie byłby potrzebny, gdyż obowiązu-

jące w Polsce ustawodawstwo zapewnia Romom podstawowe potrzeby życiowe. Skoro mieszkalnictwo jest tak ważne dla twórców Programu, skoro są duże środki, to dlaczego nie mogą oni rozwiązać sprawy dwóch niewielkich osad?

Cytowana poprzednio Joanna Kostka już w 2014 r. zauważyła, że: „program polskiej strategii nie zawiera narzędzi budujących współpracę między społecznościami romskimi, organizacjami pozarządowymi i instytucjami publicznymi. Romskie organizacje są traktowane jako pasywni beneficjenci, a nie jako potencjalne podmioty dialogu społecznego, przyczyniające się do budowania siły sprawczej społeczności romskich”.

### **1.3. System konsultacji politycznych ze społeczeństwem obywatelskim i zainteresowanymi stronami**

Autorzy Sprawozdania stwierdzają: „Udział Romów na poziomie wojewody lub regionu jest również ograniczony. Według ekspertów romskich, z którymi przeprowadzono wywiady, są oni ignorowani, nie mają wystarczająco dużo czasu, aby nawet przeczytać propozycje, otrzymują gotowe protokoły, które mają być tylko zaakceptowane (zwycięzcy są już znani), a większość członków komisji to urzędnicy biura wojewody (którzy dobrze się znają)”.

Stanowisko autorów Sprawozdania jest zasadne i zgodne z naszymi spostrzeżeniami. Specjaliści romscy są przysłowiowymi listkami figowymi, przykrywającymi nieprawidłową praktykę.

### **1.4. Wzmocnienie pozycji społeczności romskich na poziomie lokalnym**

Raport zauważa, że opracowania rządowe nie proponują żadnych narzędzi mających na celu upodmiotowienie społeczności romskich na poziomie lokalnym.

Potwierdzamy powyższą konstatację.

### **1.5. Budowanie potencjału romskiego społeczeństwa obywatelskiego**

W Sprawozdaniu podano: „W obecnym programie nie przeznaczono żadnych środków na budowanie potencjału organizacji romskich. Organizacje romskie nie mają wsparcia ani zachęty do wymyślania bardziej istotnych i innowacyjnych projektów, które wykraczają poza utarty schemat jak konferencje, badania i publikacje, szkolenia rzecznicze prowadzone przez romskie organizacje pozarządowe oraz zwalczanie antycyganizmu i dyskryminacji.

Takie projekty są zazwyczaj odrzucane przez komisje wojewody, które decydują o przyznaniu dotacji”.

W opublikowanym przez nas dokumencie z dnia 23 czerwca 2023 r. zatytułowanym „Programy romskie – integracja czy stygmatyzacja” zauważyliśmy:

„Warto też zwrócić uwagę na niewielki udział organizacji romskich w prezentowanych inicjatywach. Pogłębia to wrażenie, że Romowie są przez stronę rządową traktowani jako grupa, dla której ewentualnie można coś zrobić, ale razem z którą niewiele się robi – niewiele jest wspólnych inicjatyw w których organizacje romskie byłyby równoprawnymi podmiotami”. Odnosnie uwagi, iż nie przeznaczono jakichkolwiek środków na budowanie potencjału organizacji romskich stwierdzamy, że jest to logiczne, gdyż mocne organizacje romskie byłyby niewygodnym partnerem dla władzy (urzędników). Lepsza jest więc dla twórców Programu petryfikacja obecnego stanu rzeczy.

## 2. Znaczenie Programu

### 2.1. Walka z antycyganizmem i dyskryminacją

W Sprawozdaniu stwierdzono, że „Program generalnie zajmuje się edukacją, częściowo mieszkalnictwem oraz w drobnym zakresie zatrudnieniem. Zwalczanie antycyganizmu nie zostało w nim praktycznie uwzględnione. Wprawdzie mowa jest o monitorowaniu mowy nienawiści, przestępstw z nienawiści oraz przemocy na tle etnicznym, ale tylko w oparciu o dane przekazywane z Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Policji”.

Stowarzyszenie w pełni zgadza się z powyższą opinią Raportu.

W dniu 11 lutego 2020 r. Stowarzyszenie opublikowało swoje Stanowisko wobec projektu MSWiA „Program integracji społecznej Romów na lata 2021 – 2030”, w którym w kwestii antycyganizmu i dyskryminacji stwierdziło między innymi:

„Zagadnienie to zostało potraktowane (w Programie - nasza uwaga) niezwykle pobieżnie, zwłaszcza jak na jego znaczenie. Na uwagę zasługuje całkowite przemilczenie roli, jaką w monitorowaniu aktów antyromskich odgrywają organizacje pozarządowe, ruch na rzecz praw obywatelskich, społeczność akademicka, a przede wszystkim sama społeczność romska i jej organizacje. Wydaje się, że ograniczenie działań monitorujących niemal wy-

łącznie do Policji jest rażącym błędem, co więcej, może prowadzić do sytuacji, w której Policja będzie produkować raporty oceniające jej własną działalność, co będzie zapewne miało wpływ na jej obiektywizm. Stowarzyszenie Romów w Polsce skierowało do organów Prokuratury kilkadziesiąt zawiadomień o możliwości popełnienia przestępstwa rasizmu czy ksenofobii przez internautów, redaktorów czasopism czy rozmaitej maści <nienawistników>. Składając zawiadomienia, kierowano się dwoma Dyrektywami wydanymi jeszcze przez Prokuratora Generalnego Andrzeja Seremeta, pierwsze w dniu 26 lutego 2014 r. w sprawie prowadzenia postępowań o przestępstwa z nienawiści oraz drugie w dniu 27 października 2014 r. w sprawach związanych z przestępstwami z nienawiści dokonanymi z wykorzystaniem Internetu. Praktycznie we wszystkich sprawach odmówiono wszczęcia postępowania, a jeśli nawet je wszczęto, to zakończyło się ono jego umorzeniem z uwagi na brak znamion czynu zabronionego. Przepisy art. 256 art. 257 czy art. 119 Kodeksu karnego są pustymi zapisami, gdyż ich naruszenie nie powoduje żadnych konsekwencji. Stowarzyszenie ma wyjątkowo bogatą dokumentację w przedstawionej kwestii”.

Odnośnie promowanej w Programie Integracji jako narzędzia zwalczania dyskryminacji, stwierdziliśmy w tym dokumencie, że:

„Jeśli chodzi o program integracji jako narzędzie zwalczania dyskryminacji, to autorzy Programu powtarzają występującą już we wcześniejszych dokumentach rządowych nieudokumentowaną tezę o ograniczonym charakterze mechanizmów adaptacyjnych kultury romskiej, które mają rzekomo powodować trudności Romów w adaptacji do współczesnego świata i funkcjonowania w nim (s. 51). Stanowisko takie nie bierze pod uwagę badań np. prof. Ewy Nowickiej, które dowodzą czegoś zupełnie innego. Co więcej, twierdzi się w Programie również, że to właśnie owa rzekoma niezdolność do adaptacji sprawia, że Romowie należą do grupy mniejszości najmniej lubianych w społeczeństwie polskim, a także jest odpowiedzialna za negatywny stereotyp Romów. Okazuje się więc, że za niechęć do Romów odpowiedzialni są sami Romowie i ich kultura, która nie pozwala im na adaptację. Trudno o bardziej dobitny przykład pełnego uprzedzeń myślenia o Romach w kategoriach negatywnych stereotypów. Obszerna literatura na temat antycyganizmu i antyromskiego rasizmu, również pozycje dotyczące Polski dobitnie wykazują, że negatywny stosunek społeczeństwa do Romów nie zależy od tego, co robią Romowie, a z nienawiścią i atakami spotykają się również Romowie wykształceni, doskonale <zaadaptowani>, pracujący i będący w dobrej sytuacji finansowej. Często to właśnie oni stają się celem ataku – jak pokazują na przykład komentarze socjologów po aktach antyromskiej przemocy w Mławie w 1991 r. Autorzy Programu od razu jednak zastrzegają się, że w Polsce istnieje tendencja do poprawy postrzegania Romów w porównaniu z początkiem lat 90. Powołują się przy tym na badania CBOS, nie zauważając, że tendencja ta została przez CBOS zaobserwowana w przypadku stosunku do wszystkich grup – do Romów zaś odnosi się ona w minimalnym stopniu: Romowie w dalszym ciągu pozostają jedną z najbardziej nielubianych i naj-

mniej lubianych grup, ustępując pod tym względem jedynie Arabom. Poza tym tendencja do poprawy wizerunku Romów załamała się na przykład w okresie 2011-2016, zaś w ostatnich latach ma charakter fluktuacji, z wynikami pozostającymi w granicach błędu statystycznego, co nie pozwala na wyciąganie wniosków o istnieniu tendencji. Za zupełnie nieuzasadnione uznać należy twierdzenie, że ta rzekoma tendencja do poprawy wizerunku Romów jest efektem działań podejmowanych przez państwo”.

## 2.2. Edukacja

Cytat ze Sprawozdania: „Zapewnienie dzieciom romskim wysokiej jakości edukacji stanowi podstawę poprawy sytuacji społeczności romskiej. Program nie precyzuje jednak jak to osiągnąć. Zamiast tego mówi o wzmocnieniu <edukacji obywatelskiej w jej patriotycznym wymiarze>. Program przyznaje, że większość uczniów romskich nie podejmuje nauki poza poziomem szkoły podstawowej, a liczba uczniów w szkołach średnich jest znikoma. W przypadku mniejszości romskiej nie przyznaje się dotacji na nauczanie języka romskiego, choć inne mniejszości takie dotacje dostają”.

Stowarzyszenie zgadza się z przedstawioną diagnozą. W dokumencie z dnia 23 czerwca 2023 r. napisaliśmy:

„Autorzy Programu (rządowego) pokładają wielkie nadzieje w edukacji, nie zdając sobie najwyraźniej sprawy, że wpływ edukacji na sytuację jednostek znajdujących się w trudnym położeniu społecznym nie jest bynajmniej oczywisty, jak pisał o tym na przykład Norbert Mappes-Niediek w swojej znanej pracy <Biedni Romowie, źli Cyganie>. Poza tym chcą chyba ukryć antyromski rasizm, istniejący w społeczeństwie za parawanem braku edukacji, który to brak ma być przyczyną aktów wrogości wobec Romów. A więc wygląda na to, że Romowie są sami winni tego, że inni ich atakują i dyskryminują, bo nie są wykształceni.

Autorzy podkreślają rolę „czynnika kulturowego”, który ma być odpowiedzialny za niesatysfakcjonujące uczestnictwo romskiej młodzieży w systemie edukacji, choć opierają to stwierdzenie na dość wątpliwych przesłankach. Autorzy powołują się m. in. na wyniki Second European Union Minorities and Discrimination Survey Roma – Selected findings (z 2016 r.), który dotyczył tylko wybranych, nie zaś wszystkich krajów EU (nie ma w nim np. danych dla Polski). Badania, w których można znaleźć wyniki dla Polski, pochodzą z 2011 r. Przedstawiając ich wyniki, autorzy koncentrują się na <czynniku kulturowym>, pisząc na stronie 7, że polscy Romowie jako powody przedwczesnego porzucania szkoły podają przekonanie o wystarczającym poziomie edukacji (28%) i <tradycję wczesnego zawierania małżeństwa i ciąży> (18%).

Warto zaznaczyć, że w kwestionariuszu użytym w tych badaniach, mowa jest po prostu o małżeństwie i ciąży, nie zaś o <tradycji>, która implikuje rolę kultury. Najważniejszą jednak sprawą jest to, że nie został przez autorów wymieniony czynnik najczęściej przez polskich Romów podawany, a mianowicie <powody ekonomiczne: zbyt wysokie koszty, konieczność pracy>” (29%). Informację taką można znaleźć jedynie w dołączonym do tekstu rysunku. Widocznie kłóci się ona z przyjętą przez autorów perspektywą, zgodnie z którą to romska kultura jest w głównej mierze odpowiedzialna za sytuację Romów. Takie wybiórcze podejście do danych nie powinno mieć miejsca.

Autorzy (Programu) twierdzą, że mała grupka Romów wykształconych na poziomie uniwersyteckim, nie pełni roli wzorotwórczej w społeczności romskiej, w której prestiż zależy od wieku, nie zaś od wykształcenia. Opinie takie powtarzają tezy tradycyjnych etnografów, które obecnie nie mają racji bytu. Autorzy dokumentu nie prowadzili własnych badań, nie zamówili takich badań i nie powołują się na współczesne prace polskich badaczy. Ich tezy oparte są na ilościowej i przestarzałej ewidencji ze spisów powszechnych i zdroworozsądkowym, często stereotypowym widzeniu Romów, wywodzącym się z dawniejszej etnografii, absolutyzującej różnice kulturowe. W tej konkretnej sprawie, autorzy najwyraźniej przeoczyli powstanie romskiej inteligencji i jej wzorotwórczą rolę dla młodego pokolenia”.

### 2.3. Zatrudnienie

Według autorów Sprawozdania, kwestia zatrudnienia Romów pozostaje krytyczna. Niewielu wykształconych Romów ma stabilne zatrudnienie. Większość pozostaje bez pracy, a Program wiąże to z poziomem wykształcenia osiągniętym przez Romów. Pomniejsza on lub uznaje za nieistotną kwestię antycyganizmu, przypisując odpowiedzialność samym Romom lub ich kulturze. Zdaniem autorów Raportu, „główny problem nie leży w niskim poziomie wykształcenia, ale w dyskryminacji związanej z dostępem do rynku pracy”. Powołali się na przykład Wielkiej Brytanii, gdzie Romowie znajdują pracę pomimo braku subsydiowania i kosztownych szkoleń. Niekończące się szkolenia dla Romów organizowane przez polskie władze pomagają w znalezieniu pracy tylko osobom szkolącym, a nie Romom poszukującym pracy. Nie jest to więc pomysł na zatrudnienie bezrobotnych Romów”.

Stowarzyszenie, co do zasady, zgadza się ze Sprawozdaniem w sprawie zatrudnienia.

W dokumencie Stowarzyszenia z dnia 11 lutego 2020 r. w dziale Praca stwierdziliśmy:



Autorzy Programu wyrażają przekonanie, że niska aktywność na rynku pracy w niewielkim stopniu spowodowana jest niechęcią pracodawców do zatrudniania Romów, gdyż na ten czynnik zwraca uwagę stosunkowo niewielka liczba respondentów.

Sprzeczne z tym jest stwierdzenie, że w istocie wymagane są działania zachęcające pracodawców do zatrudniania Romów. Nie wskazano przy tym, jakie to mają być działania.

Ewentualne systemy wspomaganie zatrudnienia winny być dostosowane do polityki ogólnej dotyczącej aktywizacji zawodowej, bez pogłębiania stygmatyzacji, która wzmocni mechanizm opisany wyżej.

W przypadku zatrudnienia na tzw. stażach, autorzy opisali mechanizm ogólny, dotyczący też nie-Romów, polegający na wykorzystywaniu instytucji stażu do pozyskania bezpłatnej lub niskopłatnej siły roboczej na krótki okres. Likwidacja tego zjawiska nie ma nic wspólnego ze specyfiką udziału Romów w rynku pracy, lecz z patologicznym mechanizmem dotyczącym wszystkich osób na starcie kariery zawodowej.

Kolejnym, fałszywie interpretowanym mechanizmem, jest wskazanie na atrakcyjność beneficjów z programów pomocowych państwa, przeciwstawionych niskim poziomom dochodów z pracy najemnej – zwłaszcza w sytuacji debiutu na rynku pracy.

I ten mechanizm dotyczy w takim samym stopniu nie-Romów, a więc jego rozwiązanie wymaga działań systemowych, a nie przeznaczonych dla jednego środowiska. Państwo winno mieć ogólną politykę łagodnego przechodzenia beneficjentów na rynek pracy.

Nie wskazano na ewentualne systemy wspomaganie samozatrudnienia, mimo że autorzy słusznie widzą w nim czynnik aktywizujący Romów na rynku pracy. Praktycznie pominięto spółdzielczość jako możliwą formę tworzenia miejsc pracy, mimo że na terenach, gdzie istnieją zwarte społeczności romskie, taka forma organizacji mogłaby stworzyć istotną alternatywę dla programów pomocowych.

Dotychczasowa polityka opierała się na uwzględnieniu tzw. specyfiki romskiej, mieszając rzeczywiste zagrożenia dla aktywności na rynku pracy z zespołem uprzedzeń i stereotypów. Autorzy przyznają, że polityka taka przynosi słabo odczuwalne skutki. Jednocześnie – co w Raporcie nie uzyskało stosownego miejsca – wzmaga to i utrwała stereotypy na temat Romów, a co gorsza, stereotypy dotyczące większości i pracy najemnej jako źródła utrzymania wśród samych Romów. W ten sposób Program przyczynia się do utrzymania negatywnych zjawisk, a nawet ich utrwalenia, zamiast likwidacji”.

## 2.4. Opieka zdrowotna

W Sprawozdaniu stwierdzono: „Wśród obszarów priorytetowych Programu nie wymieniono opieki zdrowotnej. Komentując ten stan, autorzy Sprawozdania stwierdzili, że „w rzeczywistości antycyganizm przejawia się w tym obszarze oraz, że wiele rodzin boryka się z poważnymi problemami zdrowotnymi, którym nie przeciwdziała znalezienie rozwiązań i wsparcia w ramach Programu”.

Stowarzyszenie nie podziela wskazanej opinii. Od lat uważamy, że Romowie jako obywatele polscy mają prawo do ochrony zdrowia na tych samych zasadach, co społeczeństwo większościowe, a także inne mniejszości. Nie uważamy tutaj przejawów antycyganizmu, zwłaszcza, że praktycznie wszyscy Romowie objęci są opieką zdrowotną (umowa o pracę czy zlecenie, działalność gospodarcza, wpis na listę osób bezrobotnych czy podopiecznych ośrodków pomocy społecznej).

W dokumencie z dnia 11 lutego 2020 r. stwierdziliśmy:

„W zakresie dostępu do służby zdrowia, wszystkich winny obowiązywać ogólne zasady wynikające z systemu prawa, w tym np. prawo do lekarza i procedur, w szczególności zapewnienie podstawowego ubezpieczenia społecznego i kompleksowych świadczeń zdrowotnych, oferowanie regularnych badań kontrolnych, opieki przedporodowej i poporodowej, stosowanie darmowych szczepień.

Spośród wielu ustaw z zakresu ochrony zdrowia, najistotniejsza jest ustawa z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, która w art. 15 ust. 1 stanowi, że <Świadczeniobiorcy mają ... prawo do świadczeń opieki zdrowotnej, których celem jest zachowanie zdrowia, zapobieganie chorobom i urazom, wczesne wykrywanie chorób, leczenie, pielęgnacja oraz zapobieganie niepełnosprawności i jej ograniczenie”. Z ust. 2 zaś wynika, że świadczeniobiorcy przysługuje świadczenie gwarantowane z zakresu m.in.: 1) podstawowej opieki zdrowotnej; 2) ambulatoryjnej opieki specjalistycznej; 3) leczenia szpitalnego; 5) rehabilitacji leczniczej; 6) świadczeń pielęgnacyjnych i opiekuńczych; 10) ratownictwa medycznego; 11) opieki paliatywnej i hospicyjnej; 12) świadczeń wysokospecjalistycznych; 14) leków ... dostępnych w aptece na receptę>”. W sprawie tej nie ma miejsca na dodatkowe świadczenia zdrowotne dla Romów, gdyż byłaby to <dyskryminacja pozytywna> (podwójne szczepienia, badania itp.).

## 2.5. Mieszkalnictwo, usługi podstawowe i sprawiedliwość ekologiczna

Autorzy Sprawozdania mają krytyczny stosunek do funkcji Państwa. Stwierdzają, że „Program ogranicza środki do wspierania zadań związanych z remontami lub wynajmowania i budowania nowych domów socjalnych. Ponadto nie zawiera on planu działania i jasnych celów dotyczących poprawy warunków mieszkaniowych dla Romów. Romowie są celem interwencji mieszkaniowych, ale istnieje obowiązek włączenia nieromskich sąsiadów jako beneficjentów projektów mieszkaniowych. Program twierdzi, że wspiera rodziny żyjące w najuboższych warunkach mieszkaniowych, charakteryzujące się gotowością do integracji i wypełnianiem obowiązków obywatelskich (np. obowiązek uczęszczania dzieci na obowiązkową naukę, uiszczanie opłat mieszkaniowych), w których przynajmniej jeden członek rodziny jest aktywny zawodowo. Tym samym uzależnia takie wsparcie od sytuacji społeczno-ekonomicznej lub kultury Romów, co przeczy samemu celowi zapewnienia mieszkania potrzebującym”.

Jest to wypowiedź współautorki Sprawozdania Elżbiety Mirgi-Wójtowicz, która w latach 2008-2014 jako Pełnomocnik Wojewody Małopolskiego odpowiedzialna za realizację Programu w Małopolsce. Przecież przez te 6 lat można było wiele rzeczy poprawić, ale jakoś się nie udało!

Stowarzyszenie Romów w Polsce od lat alarmuje, że środki publiczne z Programu są marnotrawione, gdyż nie przynoszą żadnej poprawy u rzekomych adresatów. Szczególnie dotyczy to Romów ze wschodniej Małopolski. Organy państwa oraz gminy mają wiele możliwości udzielania swoim obywatelom/mieszkańcom niezbędnej pomocy poprzez np. eliminację segregacji przestrzennej (swoistych gett), promowanie niedyskryminacyjnego dostępu do mieszkań. Niestety, tak się nie dzieje, zaś Program ma być plastrzem ukrywającym problem.

W wypowiedzi udzielonej dziennikarzowi tygodnika „Polityka”, prezes Stowarzyszenia Roman Kwiatkowski stwierdził:

„W Maszkowicach mamy do czynienia z 20 latami programu pudrowania bezsilności władzy. Dlaczego rząd wydaje miliony na osiedle przeznaczone przez nadzór budowlany do rozbiórki? Jak ma się czuć sąsiad osady, który widzi, że pieniądze idą na Romów, nie przynosząc poprawy ich sytuacji, a np. nie idą na drogi czy inne ważne sprawy. Takie podejście krzywdzi nas jako obywateli polskich – dziś samo przyznanie, że się należy do romskiej mniejszości, czyni z nas zagrożonych wykluczeniem społecznym. Nie potrzebujemy przywilejów do życia, tylko – jak inne mniejszości – do podtrzymywania

naszej tożsamości kulturowej. Romowie nie są Aborygenami ani Indianami w XIX wieku w Ameryce” („Polityka” 34.2021 (3326) z dnia 17.8.2021 r. „Niewidzialni z Maszkowic”). Autor tekstu w „Polityce” dodał: „Na lipcowym posiedzeniu komisji sejmowej (mniejszości narodowych i etnicznych – nasz dopisek), większość obecnych działaczy romskich zakrzyrzała jego (tzn. Romana Kwiatkowskiego) stanowisko. Choć wszyscy zgodzili się, że milionów wpomnianych w Maszkowicach wcale nie widać”.

Wśród krzyczących osób, byli właśnie autorzy Sprawozdania.

W Stanowisku z dnia 11 lutego 2020 r. napisaliśmy:

„Stwierdziliśmy, że gminom przydziela się środki z Programu romskiego na cele, które od początku kłócą, a nie integrują obywateli państwa polskiego. Gdyby władze miasta Limanowa oraz gminy wiejskiej w Limanowej musiały wyłożyć własne środki na zakup mieszkań w innych gminach, z pewnością by domów dla Romów w innych gminach nie kupowały, tylko remontowały własny zasób mieszkaniowy. Ale skoro Warszawa daje pieniądze, to najprościej kupić dom u sąsiadów i podrzucić im niechcianych Romów.

W oświadczeniu z dnia 24 listopada 2022 r. (opublikowanym na naszej stronie), ustosunkowaliśmy się do „Informacji o działalności Rzecznika Praw Obywatelskich oraz o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela w roku 2021”, przedstawionej przez Rzecznika Marszałkowi Sejmu. Szczególnie interesowała nas część Informacji dotyczącej funkcjonowania Programu rządowego w zakresie potrzeby poprawy warunków mieszkaniowych Romów w Polsce. Opinia Rzecznika odnośnie do tej sprawy jest bardzo krytyczna. Rzecznik Praw Obywatelskich stwierdził:

„W ostatnich latach mimo aktywności Rzecznika, kolejnych wystąpień kierowanych do władz samorządowych, a także zaangażowania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Wojewody Małopolskiego, nie udało się doprowadzić do przyjęcia przez gminę Łącko planu kompleksowej rewitalizacji osiedla, czego jednym z powodów jest opór władz samorządowych, który zdaniem RPO, nie pozostaje bez związku z dyskryminującym podejściem do lokalnej społeczności romskiej”, oraz: „W 2021 r. Rzecznik prowadził korespondencję z Małopolskim Urzędem Wojewódzkim w celu oceny racjonalności wydawania środków pochodzących z Programu integracji społeczności romskiej w Polsce na lata 2014 - 2020. Rzecznik dostrzegł wyraźne różnice między podanymi (przez MUW – nasz dopisek) w wyniku ww. korespondencji kwotami, rzeczywiście wydawanymi każdego roku przez gminę Łącko na potrzeby remontowo-infrastrukturalne

osiedla, a wysokością środków pozyskiwanych corocznie przez gminę z Programu integracji (...), o których informowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Z jednej z uzyskanych w toku korespondencji odpowiedzi wynika, że w latach 2016-2020 gmina Łącko wydała na zadania remontowo-inwestycyjne związane z osiedlem romskim, mniej niż połowę środków przekazanych w tym okresie gminie Łącko z Programu integracji (...)."

W oświadczeniu rozwinęliśmy ten temat, dodając do opinii Rzecznika:

„Z powyższego tekstu wynika, że w ślad za naszym Stowarzyszeniem, także Rzecznik Praw Obywatelskich zauważył, że środki wydawane z Programu integracji niektórym gminom, w tym przypadku gminie Łącko, nie zawsze są wydawane zgodnie z zasadami ustalonymi przez MSWiA. Środki corocznie pozyskiwane przez gminę Łącko na polepszenie sytuacji bytowej romskich mieszkańców osiedla Maszkowice, tylko w małej części przeznaczane są na ten cel.

W oświadczeniu opublikowanym przez Stowarzyszenie w dniu 21 lipca 2022 r. stwierdziliśmy, że na osiedlu w Maszkowicach mieszka 56 rodzin romskich (około 225 osób) oraz, że na poprawę ich warunków mieszkaniowych w latach 2001-2021 wójt gminy otrzymał od MSWiA z Programu integracji niebagatelną kwotę 11 245 000 zł, czyli 200 803 zł na rodzinę. W wymienionych latach za kwotę 200 000 zł, można było każdej rodzinie wybudować nieduży dom lub zapewnić mieszkanie w bloku. Tymczasem środki zostały przeznaczone na cele mniej istotne dla Romów, a często nie mające z naszą mniejszością nic wspólnego. W wymienionym oświadczeniu wskazaliśmy, na co przedmiotowe środki były i są wydawane w gminie Łącko, m.in. na samochód dla lokalnych strażaków, zatrudnienie w gminie koordynatora ds. romskich, doposażenie obiektu sportowego, budowę sali gimnastycznej, programy <Bezpiecznie i z zasadami>, <Praca szansą rozwoju> czy <Na zdrowie>”.

Nasze wystąpienia do władz publicznych, informujące o niewłaściwym wykorzystywaniu publicznych pieniędzy z Programu w Dziale Mieszkalnictwo, były jedną z przyczyn zbadania przez Najwyższą Izbę Kontroli realizacji Programu romskiego.

W dniu 27 września 2017 r. sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych odbyła specjalne posiedzenie poświęcone temu zagadnieniu. Na wstępie posiedzenia przedstawiciele Najwyższej Izby Kontroli przedstawili „Informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli realizacji przez

gminy z województwa małopolskiego zadań w ramach <Programu integracji społeczności romskiej w Polsce na lata 2014 – 2020>". Wiceprezes NIK stwierdził, że skontrolowano 6 gmin wiejskich i miasto Limanowa pod kątem: „Czy w ogóle realizują zadania Programu? Jak są do jego realizacji przygotowane? Czy należycie rozpoznają potrzeby społeczności romskiej”? Izba kontrolowała też legalność, rzetelność i gospodarność dokonywania wydatków ze środków publicznych, jak również rezultaty dotychczasowych działań na rzecz społeczności romskiej. Jakie były wyniki kontroli NIK-u w dziedzinie mieszkalnictwo, na którą przeznaczono gros środków (12 zadań na kwotę 2,6 mln zł)?

Oto wyniki kontroli NIK:

1) żadna z kontrolowanych gmin nie sporządziła lokalnego programu integracji społecznej Romów, pomimo że korzystanie ze środków Programu wymusza sporządzenie takiego dokumentu;

2) kontrolerzy NIK stwierdzili, że „zidentyfikowali taką sytuację, którą określili na etapie informacji jako niepokojącą praktykę”. Chodziło o zakup nieruchomości dla rodzin romskich poza terenem danej gminy m.in. przez Limanową czy gminę Chełmiec. Zdaniem NIK, przeprowadzenie rodzin romskich na teren innej gminy oznacza zaprzestanie wykonywania obowiązków gminy wobec własnych mieszkańców i ich przerwienie na inną gminę. Jest to tym samym przerwanie procesu integracji społecznej i obywatelskiej, o której mowa w Programie;

3) skutkiem polityki, o której mowa w pkt 2, są spory sądowe pomiędzy gminami, w których rodziny romskie są tylko przedmiotem, a nie podmiotem w sprawach;

4) znaczącą część środków gminy zwróciły do budżetu, co świadczy o klęsce Programu.

Z dyskusji, która wywiązała się na kanwie wystąpienia przedstawicieli NIK-u, wynika kilka wniosków, które winno rozważyć MSWiA opracowując kolejny Program na lata 2021-2030:

- należy zastanowić się nad kontynuacją Programu w części dotyczącej mieszkalnictwa w obecnej formie;

- gminom należy umożliwić łączenie realizacji Programu romskiego z innymi programami społecznymi, realizowanymi w ich jednostkach;

-Program winien być realizowany przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, a nie MSWiA, ponieważ problemy dotyczące społeczności romskiej, dotyczą też sporej części tzw. społeczeństwa większościowego;

- organizacje romskie winny być współuczestnikami realizacji Programu;

- w Programie winno się wprost zapisać, że ma on być prowadzony przez gminę wyłącznie na terenie własnej gminy.

MSWiA winno podjąć działania związane z oceną Programu pod kątem wprowadzenia zmian, które by wyeliminowały takie sytuacje, jakie miały miejsce w Małopolsce Wschodniej, kiedy w efekcie większość jednostek samorządu terytorialnego zwróciła środki pobrane na integrację Romów, a niewykorzystane z przyczyn leżących po ich stronie.

Na realizację Programu w zakresie mieszkalnictwa, wydano w Polsce, jak wynika z informacji na stronie 20, prawie 30 % (28%) wszystkich środków. Autorzy Programu na lata 2021-2030 winni wyciągnąć wnioski z nieudanej realizacji tej części Programu. Najwyższa Izba Kontroli wskazała co należy zrobić, by nie marnotrawić publicznych środków. Wystarczy sięgnąć do jej materiałów.

Przy omawianiu Działu mieszkalnictwo, nie można pominąć rzeczowego artykułu w tygodniku „Polityka” z 22 sierpnia 2021 r. autorstwa Marcina Kołodziejczyka, zatytułowanego: „Romskie Osiedle nędzy. Jak za duże pieniądze udawać, że się pomaga Romom”. W wypowiedzi udzielonej autorowi artykułu Roman Kwiatkowski stwierdził: „W Maszkowicach mamy do czynienia z 20 latami programu pudrowania bezsilności władzy. Dlaczego rząd wydaje miliony na osiedle przeznaczone przez nadzór budowlany do rozbiórki? Jak ma się czuć sąsiad osady, który widzi, że pieniądze idą na Romów, nie przynosząc poprawy ich sytuacji, a np. nie idą na drogi czy inne ważne sprawy. Takie podejście krzywdzi nas jako obywateli polskich – dziś samo przyznanie się, że się należy do romskiej mniejszości, czyni z nas zagrożonych wykluczeniem społecznym”.

Stowarzyszenie stwierdza, że żaden z wniosków NIK-u nie został zrealizowany, zaś Program na lata 2021 – 2030 jest kopią jego poprzednich etapów.

Gdyby autorzy Sprawozdania zechcieli skontaktować się z naszym Stowarzyszeniem, to uzyskaliby bardzo bogaty materiał na temat realizacji wydatków Programu w dziale „mieszkalnictwo”. Ocena Sprawozdania w tym dziale jest bardzo skromna i płytka.

## 2.6. Ochrona socjalna oraz 2.7. Usługi społeczne

Cytat ze Sprawozdania: „Obecny Program nie czyni z ochrony socjalnej obszaru priorytetowego”. Cytując Program, autorzy Sprawozdania stwierdzają, że mechanizmy prawne, organizacyjne i finansowe wprowadzone od 2001 r. nie przyniosły znaczącego postępu w sytuacji Romów. W rzeczywistości większość zmarginalizowanych rodzin romskich jest uzależniona od transferów społecznych, w tym zasiłków na dzieci”. Oraz dalej: „W odniesieniu do Programu 500+, Program twierdzi, że Romowie stali się jego relatywnie największymi beneficjentami ze względu na ich model dużej rodziny”. Przedstawienie Romów jako „największych beneficjentów” tego programu wydaje się być wątpliwym twierdzeniem, gdyż Romów jest w Polsce tylko niecałe 17 000 osób (wg ostatniego spisu powszechnego około 12 000 osób). Takie stanowisko wzmacnia przekonanie (większości), że Romowie nadużywają usług społecznych i że mają specjalne przywileje”.

Stowarzyszenie od lat stoi na stanowisku, że w zakresie dostępu do pomocy społecznej, decydować powinny poziom dochodu na osobę i inne warunki, określone w ustawie z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej, a także w innych aktach normatywnych. Dlatego uważamy, że Program jest naszej społeczności, także w tym zakresie, niepotrzebny.

W dniu 21 lipca 2022 r. opublikowaliśmy na stronie Stowarzyszenia oświadczenie w sprawie wypowiedzi wójta gminy Łącko odnośnie do pomocy społecznej udzielanej mieszkańcom romskiej osady Maszkowice. W oświadczeniu stwierdziliśmy, że w dniu 14 lipca 2022 r. na stronie: <https://sadczezanin.info/wiadomosci-telewizja>, ukazała się rozmowa w redakcji lokalnej telewizji z Janem Dziedzina - wójtem gminy Łącko, zatytułowana „Jesteśmy od tego, żeby pomagać, a nie utrzymywać. Wójt Łącka o osadzie Romów”.

Rozmowa odbyła się w związku z wystąpieniem Rzecznika Praw Obywatelskich do wójta w sprawie funkcjonowania osady romskiej w Maszkowicach, w szczególności złych warunków mieszkalnych jej mieszkańców.

W trakcie rozmowy wójt gminy Łącko stwierdził między innymi: „Nie chodzi o nadzwyczajne traktowanie, ale nie chodzi też o to, że mamy kogoś utrzymywać. Dla zobrazowania 3 procent społeczności romskiej w 17-tyśięcnej populacji gminy Łącko, konsumuje blisko 25% środków wydatkowanych przez gminę Łącko na pomoc społeczną. Mam nadzieję, że widzowie „Sądcezanina” zgodzą się, że zaburzenie proporcji jest drastyczne”.



Wskazane fragmenty wypowiedzi wójta świadczą o jego pozornej bezradności wobec problemów związanych z zamieszkiwaniem jego gminy przez obywateli polskich pochodzenia romskiego, w szczególności z ponoszeniem na nich kosztów przez gminę.

Z przepisów ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej wynika, że znacząca większość pomocy finansowej z zakresu pomocy społecznej realizowana jest ze środków budżetu państwa, w tym przede wszystkim w formie zasiłków. Oznacza to, że wbrew wypowiedzi wójta, to nie gmina „utrzymuje” Romów, lecz władza państwowa. Należy dodać, że w razie braku środków na wymienione zasiłki, gmina występuje do wojewody o przyznanie dodatkowych środków, niezbędnych do realizacji pomocy społecznej. Nie jest więc tak, że Romowie z Maszkowic zabrali reszcie mieszkańców gminy pieniądze na pomoc społeczną. Należałoby zwrócić uwagę Wójtowi jak postępują Polacy z jasną karnacją w Wielkiej Brytanii, Irlandii oraz innych krajach, do których emigrowali. Z mediów wynika, że skorzystali z prawnej możliwości uzyskania wszelkich zasiłków na dzieci oraz z innego tytułu.

## 2.9. Promowanie (świadomość) sztuki, kultury i historii Romów

Cytat: „Program wspomina o obchodzeniu romskich dat historycznych lub innych ważnych wydarzeń, ale świadomość romskiej sztuki, kultury i historii wśród nieromskiego, głównego nurtu, pozostaje minimalna. Wymaga to nauczania o tych tematach i uwzględnienia ich w podręcznikach w szkołach i mediach. Program nie proponuje takich rzeczy”. Wreszcie autorzy piszą:

„Istnieje sprzeczność między tym, do czego dąży Program, a tym, co w tym obszarze przewiduje ustawa o mniejszościach z 2005 r. Program wspiera interwencje, które zasadniczo powinny być finansowane jako działanie wspierające budowanie i utrzymanie tożsamości romskiej. W rezultacie wsparcie przewidziane w ustawie o mniejszościach w przypadku mniejszości romskiej jest minimalne, a jego rolę przejmują Program”.

O tym, że rządowy Program praktycznie nie zajmuje się tymi zagadnieniami, pisaliśmy już w Stanowisku Stowarzyszenia z dnia 11 lutego 2020 r. wobec projektu MSWiA – Program integracji społecznej Romów na lata 2021 – 2030”.

„W ostatnich latach, prowadzone przez władze publiczne działania na rzecz mniejszości mają charakter partykularny. Przejawiają się one poprzez koncentrację na działaniach doraźnych „tu i teraz”, co oznacza poświęcenie całej uwagi np. na konkretne, pojedyncze wydarzenia kulturalne, rozgrywane się w najbliższej perspektywie czasowej. Prowadzi to do zaniedbania myślenia strategicznego, zarówno wybiegającego w przyszłość, jak i obejmującego szerokie i różnorodne pole aktywności o charakterze ustrojowym

tj. tożsamościowym. Co więcej, powoduje też, że aktywność staje się oderwana od myślenia o jej odbiorcach. Uwarunkowania finansowe i wymieniony partykularyzm powodują, że aktywność rozumiana jest wyłącznie jako wykonywanie określonego zadania lub projektu. Taki partykularyzm jest w szczególności silny sposób powiązany z niedofinansowaniem sektora, a konkretnie z ograniczoną dostępnością funduszy dla organizacji na działalność na rzecz mniejszości. Organizacje mniejszości muszą często angażować wszystkie swoje siły, aby zorganizować choć jedno wydarzenie, zdobyć choć małe dofinansowanie, by przetrwać najbliższy okres. Jednym z najbardziej widocznych aspektów przedstawionej sytuacji jest stagnacja. Objawia się ona na wielu poziomach, poczynając od tego, że prawie wszystkie organizacje mniejszości prowadzą na ogół ciągle te same działania i projekty (np. biesiady), przez fakt, iż te same projekty zgłaszane są co roku do otwartych konkursów ofert, aż wreszcie po fakt, że te same projekty otrzymują dofinansowanie. Panujący system sprawia, że swój udział w procesach prowadzących do stagnacji mają więc zarówno same organizacje mniejszości, jak i poszczególni dysponenti środków budżetowych. Wieloletnie, utrwalone współdziałanie tych stron wiąże się z ryzykiem wykluczenia nowych inicjatyw. Wskazane tendencje pokazują, że prowadzona działalność kształtowana jest często przez automatyczne powielenie raz ustalonych rozwiązań i projektów, których kolejne edycje zazwyczaj nie podlegają ewaluacji, a więc realizowane są często w oderwaniu od przemian społecznych i kulturowych. W ten sposób publiczne środki są „przejadane” i nie tworzą nowych, trwałych wartości.

Procesy stagnacyjne są szczególnie niepokojące, ponieważ w dalszej perspektywie prowadzą do nierówności między organizacjami, zaprzeczają zasadzie uczciwej konkurencji oraz w konsekwencji wpływają nie tylko na stagnację istniejących organizacji, ale także na zmniejszenie liczby powstających stowarzyszeń i fundacji.

W przedstawionej sytuacji wydaje się, że nadszedł czas do rozpoczęcia w kręgach rządowych oraz mniejszości narodowych i etnicznych prac nad określeniem optymalnej formuły działania oraz powołania do życia instytutów polskich mniejszości narodowych i etnicznych (mówił o tym na posiedzeniu sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w styczniu 2020 r. przedstawiciel mniejszości ukraińskiej). Takie publiczne, samorządowe instytucje kultury, powinny stanowić lokalne platformy współpracy dla różnych formalnych i nieformalnych, zbiorowych i indywidualnych podmiotów aktywnych w obszarze ochrony, zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych. Chodzi tu głównie o uspołecznienie procesu tworzenia i realizacji ich programu poprzez możliwość rozszerzenia rządowych programów, dotarcie do szerszego grona odbiorców czy dopływ nowych, oryginalnych pomysłów.

Jednym ze sposobów wyjścia ze wskazanego impasu, jest tworzenie przez samorządy wojewódzkie - na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych - instytucji mniejszości, np. centrów kultury i historii (dalej centrum). Centra te

wypełniłyby swoistą lukę w formach interwencji państwa polskiego w sferach istotnych dla funkcjonowania mniejszości. Centra te winny mieć szeroki obszar działalności, nawet ogólnopolski. Jedynie odgórne zabezpieczenie podstaw materialnych i finansowych dla instytucji kulturalnej, może zagwarantować realizację potrzeb danej mniejszości w zakresie podtrzymywania tożsamości kulturowej, o których mowa w art. 18 ust. 2 ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych.

Organem szczególnie predysponowanym do roli organu założycielskiego centrum jest marszałek danego województwa, który w oparciu o art. 9 ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz. U. z 2012 r. poz. 406, ze zmianami), może utworzyć samorządową instytucję kulturalną danej mniejszości. Inicjatywa może leżeć także po stronie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a nawet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Należy zauważyć, że zapytany w tej sprawie Departament Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA w piśmie z dnia 3 stycznia 2018 r., skierowanym do jednego ze stowarzyszeń mniejszości etnicznych stwierdził, że formuła samorządowa centrum wymagałaby niezbędnej synchronizacji działań instytucji szczebla samorządowego oraz zgodnego i harmonijnego współdziałania organizacji danej mniejszości. Odnosząc się bezpośrednio do możliwości dofinansowania działalności centrum Departament poinformował, że w oparciu o ustawę o mniejszościach narodowych i etnicznych, Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji może udzielać dotacji celowych i podmiotowych na działalność zmierzającą do ochrony, zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości. Dotacje takie mogą otrzymać także mające istotne znaczenie dla kultury mniejszości instytucje kultury (część 43 budżetu państwa, a także rezerwa celowa budżetu państwa przeznaczona na realizację zadań na rzecz mniejszości). Dodał także, że instytucje kultury, dla których organizatorami są jednostki samorządu terytorialnego, mogą również otrzymywać dotacje celowe na zadania objęte mecenatem państwa z części, której dysponentem jest Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Wskazana wyżej argumentacja przemawia za koniecznością podjęcia przez władze publiczne działań w zakresie stworzenia nowych, wyższych form organizacyjnych na rzecz wspierania mniejszości narodowych i etnicznych w celu realizacji konstytucyjnego zapisu o obowiązkach państwa w zakresie podtrzymywania tożsamości kulturowej. Nie ma przeszkód prawnych, by władze publiczne takie działania podjęły. Z przykrością zauważyliśmy, że w Programie integracji społecznej Romów na lata 2021-2030 o instytucjach kultury mniejszości narodowych i etnicznych, w tym romskiej, nawet nie wspomniano. W takiej sytuacji Stowarzyszenie, nie czekając na zmianę polityki autorów Programu, samo podjęło intensywne działania w celu po-

wołania pierwszej w Polsce instytucji kultury naszej mniejszości. Działania te zakończyły się sukcesem, gdyż od początku lutego 2024 r. działa w siedzibie Stowarzyszenia Centrum Historii i Kultury Romów, jako jednostka kultury małopolskiego samorządu wojewódzkiego.

Do tego ostatniego zresztą Komisja nakłania państwa członkowskie. Ponadto, zgodnie z wypowiedziami wielu decydentów unijnych, w tym byłego przewodniczącego Komisji Europejskiej Jose Manuela Barroso, Romowie powinni jak najczęściej i w jak największym stopniu uczestniczyć i kreować działania podejmowane dla nich. Na I Szczycie Romów w 2008 r. powiedział on, że „Romowie powinni sami brać odpowiedzialność za swoje położenie, należy im jednak to umożliwić, bo jak dotąd, nie są w stanie wykonywać obowiązków obywatelskich na rzecz swojej społeczności, i że duża rola w tym państw członkowskich i samej Unii”.

### 3. Przewidywana skuteczność

Cytat: „Polski Program nie realizuje Zalecenia Rady Europy, tzn. w ogóle nie wspomina o pojęciu antycyganizmu. W rzeczywistości Program nie określa zwalczania dyskryminacji i zapewnienia równości jako obszarów priorytetowych. Twierdzi jednak, że Romowie sami nie cenią projektów ukierunkowanych na dyskryminację. Program nie zajmuje się zatem podstawowymi przyczynami marginalizacji Romów, czy to w zakresie edukacji, mieszkalnictwa, zatrudnienia, zdrowia czy innych dziedzin”.

Jak wcześniej zauważyliśmy, kolejne wersje Programu wchodziły w życie bez konsultacji z organizacjami romskimi (chyba, że członkowie Komisji Wspólnej są traktowani przez stronę rządową jako reprezentacja mniejszości romskiej). Program został stworzony dla gmin, a nie dla Romów, stąd brak konsultacji założeń Programu z organizacjami romskimi jest logiczny. Odnosnie potrzeby prowadzenia Programu w pkt 3.5, przedstawiliśmy odpowiedzi różnych władz państwowych na nasze pytanie, co by się stało, gdyby Programu nie było.

#### 3.1. Odpowiedzialność za koordynację i monitorowanie NRSF

Cytat ze Sprawozdania: „Odpowiedzialność za opracowanie, koordynację wdrażania i monitorowania Programu 2021-2030 spoczywa na MSWiA, gdzie obecnie za tę agendę odpowiada tylko jedna osoba; wcześniej za tę samą

agendę odpowiadał departament składający się z trzech osób, ale został on rozwiązany”. Cytat ze Sprawozdania: „MSWiA opiera się na biurach regionalnych (województwach) i pełnomocnikach ds. mniejszości, którzy są odpowiedzialni za niektóre zadania koordynacyjne. W zasadzie w tych biurach mogliby być zatrudnieni Romowie, ale w chwili obecnej nie ma romskich pełnomocników. Projekty są oceniane przez komisje powoływane przez wojewodę na poziomie regionalnym, ale bardzo niewielu reprezentuje tam Romów. Większość osób pracujących w tych komisjach to urzędnicy biura wojewody, którzy znają się nawzajem i nie mają żadnej wiedzy na temat Romów i problemów, z którymi się borykają”.

Zgadza się z wnioskami Sprawozdania, co wyraziliśmy w pkt. 1.3.

### 3.3. Finansowanie

Cytat ze Sprawozdania: „Finansowanie pozostaje najsilniejszą częścią Programu. W części 83 budżetu państwa, przeznaczona jest łącznie „2,5 mln EUR rocznie”. „Głównymi podmiotami odpowiedzialnymi za realizację projektów na rzecz beneficjentów końcowych Programu (społeczności romskie i nieromskie) są władze lokalne” oraz „Dlatego instytucje państwowe i samorządy traktują Program jako źródło finansowania wszelkich interwencji i działań w zmarginalizowanych społecznościach romskich”.

Zdaniem Stowarzyszenia, wymienione środki są w dużej części marnowane i wydawane na cele nie związane z istotą Programu. Opisaliśmy to zjawisko w kilku punktach niniejszej analizy, m.in. w 2.5.

### 3.4. Monitorowanie i ocena

Cytat ze Sprawozdania: „W celu oceny powodzenia realizacji Programu, MSWiA przewiduje realizację i opracowywanie raportów z udziałem niezależnych ekspertów, organizacji pozarządowych i innych instytucji. W praktyce jednak takie zlecenia związane z ewaluacją otrzymują organizacje i eksperci niebędący Romami, posiadający wysoki kapitał społeczny i intelektualny” oraz: „Kryteria wyboru raportów ewaluacyjnych nie zawierają wymogu zaangażowania romskich badaczy, a Romowie nie uczestniczą również w ich projektowaniu. Romowie są angażowani jedynie jako uczestnicy badań i beneficjenci końcowi”.

Stowarzyszenie w pełni zgadza się z wnioskami Sprawozdania.

### 3.5. Ocena oczekiwanej skuteczności i trwałości

Autorzy stwierdzają: „Spodziewana skuteczność Programu 2021-2030 jest niska, przede wszystkim dlatego, że rola i aktywne zaangażowanie Romów – ostatecznych beneficjentów polityki – nie są jasno określone i będą prawdopodobnie niewystarczające, a także ze względu na minimalną ilość innowacji w nowym programie w porównaniu z poprzednimi. Wielu liderów romskich krytycznie odnosi się do idei innowacyjnych projektów planowanych w ramach Programu. Komisje regionalne lub wojewódzkie, które oceniają projekty, z reguły decydują się na wsparcie projektów mniej ambitnych lub rutynowych, a liderzy i eksperci romscy (bardzo nieliczni), nie mają siły przebicia, by wpłynąć na takie decyzje. Program będzie więc powielał poprzednie błędy, a sytuacja Romów nie ulegnie istotnej zmianie, natomiast skorzysta na tym kilka zaangażowanych instytucji, zamiast znaleźć rozwiązania dla utrzymujących się w Polsce problemów społeczności romskiej”.

W tej sprawie Stowarzyszenie Romów w Polsce wypowiadało się wielokrotnie, podważając sens prowadzenia Programu:

1) W dokumencie Stowarzyszenia z czerwca 2023 r. zatytułowanym „Programy romskie – integracja czy stygmatyzacja”? poświęconym Programowi integracji społecznej i obywatelskiej Romów w Polsce na lata 2021 – 2030 w części poświęconej brakowi skuteczności Programu stwierdziliśmy, co następuje:

„Dlaczego SRwP od lat zajmuje krytyczne stanowisko wobec programów romskich? Przede wszystkim dlatego, że są one nieefektywne. W przypadku Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce na lata 2004-2013 trudno w ogóle mówić o samej możliwości oceny efektywności jego działań, bowiem ocena taka nie była wpisana w system monitorowania realizacji programu. W rezultacie – jak pisała niezwiązana z programem badaczka – „opinie i wypowiedzi na temat efektów programu opierają się na potocznych przekonaniach i subiektywnej ocenie osób zabierających głos w tej sprawie. (...) W świetle dostępnych danych można zatem określić jedynie liczbę podjętych inicjatyw w konkretnym obszarze, a także wysokość przeznaczonych na te zadania środków finansowych”. Uwagi te można w dużej mierze odnieść również do późniejszych wersji programów romskich, których autorzy najwyraźniej nie byli skłonni korygować swoich pomysłów w oparciu o krytykę.

Biorąc pod uwagę nakłady i czas trwania dotychczasowych programów można wyrazić zdziwienie, że po 20 latach (włączając Pilotażowy program rządowy na rzecz społeczności romskiej w woj. małopolskim 2001-2003) nie widać specjalnej poprawy sytuacji społeczności romskich w zakresach objętych programami. Tam zaś, gdzie poprawa taka występuje, nie można jednoznacznie stwierdzić, czy jest ona wynikiem działania programów romskich,

czy też ogólnej poprawy warunków życia społeczeństwa i/lub przedsiębiorczości samych Romów.

2) W oświadczeniu z dnia 20 lipca 2021 r. w sprawie Informacji MSWiA na temat kontynuowania rządowego Programu integracji społecznej i obywatelskiej Romów w Polsce w latach 2021 -2030 stwierdziliśmy:

„Opracowując kolejny etap Programu rządowego, decydenci z Departamentu przed nawias wyciągnęli tezę, że mniejszość romskiej trzeba pomagać, gdyż jest ona - w przeciwieństwie do innych mniejszości narodowych i etnicznych - zagrożona wykluczeniem społecznym. Pojęcie to, wymyślone w Departamencie, pojawiło się w dokumentach urzędowych dotyczących Romów. I jest ono podstawowym argumentem co do potrzeby kontynuowania Programu rządowego.

Stowarzyszenie Romów w Polsce cały czas protestowało i protestuje przeciwko takiemu pojęciu, gdyż jest ono, po pierwsze nieprawdziwe, po drugie stygmatyzuje naszą mniejszość. Chcielibyśmy też wiedzieć, w jakim konkretnie znaczeniu pojęcie wykluczenia jest we wspomnianych dokumentach używane i na jakich badaniach opierają się opracowania, które się tym pojęciem posługują.

Romowie są społecznością wewnątrznie zróżnicowaną pod bardzo wieloma względami. Stwierdzenie, że Romowie są zagrożeni wykluczeniem, jest naszym zdaniem nieuprawnioną generalizacją, która tego zróżnicowania nie bierze pod uwagę. Sugeruje też, że istnieje związek pomiędzy byciem Romem a byciem wykluczonym, że romska tożsamość etniczno-narodowa jest w jakiś sposób odpowiedzialna za wykluczenie wszystkich osób, które mają taką tożsamość. To zaś jest już pogląd niebezpiecznie zbliżający się do rasizmu. Apelujemy o zaprzestanie stosowania takich generalizacji i rezygnacji z czynnika etnicznego w polityce społecznej. Jeśli jacyś Romowie są istotnie <zagrożeni wykluczeniem> bądź wręcz <wykluczeni>, to zapewne w podobnej sytuacji znajdują się też inni, nieromscy Polacy. Nasze Stowarzyszenie stoi na stanowisku, że programy pomocowe powinny być kierowane do ludzi potrzebujących bez względu na ich tożsamość. Istnienie <programów romskich> adresowanych do wszystkich Romów, bez względu na ich status majątkowy i sytuację społeczną, ma charakter stygmatyzujący i przyczynia się do budowania negatywnego obrazu Romów w świadomości społecznej”.

3) Stowarzyszenie przeprowadziło w listopadzie i grudniu 2014 r. konsultacje wśród niektórych organów władzy publicznej odnośnie do potrzeby funkcjonowania Programu w realizowanej formie. Wyniki były zaskakujące. W dokumencie z dnia 23 czerwca 2023 r. „Programy romskie” - integracja czy stygmatyzacja, wróciliśmy do tych konsultacji stwierdzając:

„W listopadzie i grudniu 2014 r. Stowarzyszenie Romów w Polsce wystąpiło do niektórych prezydentów, burmistrzów i wójtów (Nowego Sącza, Chorzowa, Bytomia, Nowego Targu, Bukowiny Tatrzańskiej), kuratorów oświaty i wychowania (Kraków, Opole, Bydgoszcz, Gdańsk), a także ośrodków pomocy społecznej (Chorzów, Bytom, Zabrze, Nowy Sącz, Nowy Targ, Bukowina Tatrzańska) odpowiednio z następującymi pytaniami: Czy brak kontynuacji „Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce” może potencjalnie zmniejszyć dotychczasową aktywność urzędników kierowanego przez Panią/Pana urzędu w dialogu z naszym środowiskiem, a więc Romami w Polsce? Czy jeśli nie byłoby rządowego Programu, w stosunku do dzieci romskich obowiązywałyby takie same prawa jak w stosunku do dzieci większości? Czy dzieci romskie pozbawione byłyby praw wynikających z powszechnego systemu oświaty? Czy wtedy dzieci romskie korzystać będą z systemu oświaty na zasadach identycznych jak pozostałe dzieci? Czy w przypadku braku kontynuacji „Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce”, Romowie mający status mniejszości etnicznej, będący jednocześnie obywatelami państwa polskiego, mogą być pozbawieni pomocy ze strony kierowanego przez Panią/Pana ośrodka pomocy społecznej? Chodzi nam oczywiście o osoby narodowości romskiej spełniające kryteria wymagane do udzielenia pomocy”.

Otrzymano odpowiedzi z których cytujemy poniżej istotne stwierdzenia (dokumenty w siedzibie Stowarzyszenia):

„Jednocześnie podkreślam, iż podnoszony w Państwa piśmie brak programów krajowych na rzecz społeczności romskiej nie miałby wpływu na aktywność i zakres działania pracowników bytomskich instytucji realizujących zadania wynikające z obowiązującego prawa, w tym o charakterze obowiązkowym. Dokumenty strategiczne miasta, jak również uchwalane programy, w tym obecnie aktualizowany program w zakresie wspierania rodziny i rozwoju systemu pieczy zastępczej, nie zakładają odrębnych kryteriów dostępu do form wsparcia i nie różnicują osób będących w trudnej sytuacji życiowej ze względu na przynależność etniczną”. (Wiceprezydent Bytomia)

„Uczniowie romscy, podobnie jak w latach wcześniejszych, w dalszym ciągu mogą otrzymywać wsparcie w przedszkolach i szkołach do których uczęszczają, na podstawie rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z 30 kwietnia 2003 r. w sprawie zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach. Wszystkie dzieci mają prawo do nauki, która w naszym kraju jest obowiązkowa od 6. do 18. roku życia, a dzieci w wieku 5 lat są obowiązane odbyć roczne przygotowanie przedszkolne”. (Małopolski Kurator Oświaty)

„Wszystkie, przysługujące obywatelom polskim prawa w oświacie, obejmują również obywateli polskich pochodzenia etnicznego romskiego, co dotyczy również pomocy psychologiczno-pedagogicznej”. (Opolski Kurator Oświaty)



„Reasumując należy stwierdzić, że obywatele pochodzenia romskiego mają takie same prawa co pozostali i ponadto szczególne uprawnienia wynikające ze statusu mniejszości etnicznej. Dzieci romskie mogą korzystać ze wszystkich uprawnień przysługujących pozostałym dzieciom, w tym również z pomocy psychologiczno-pedagogicznej”. (Pomorski Kurator Oświaty)

„Z przedstawionych powyżej wyjaśnień wynika, iż zakończenie <Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce>, realizowanego w latach 2004-2013, nie wpłynie niekorzystnie na edukację dzieci romskich, gdyż nadal uczestniczyć one będą w edukacji na zasadach takich samych jak pozostałe dzieci”. (Kujawsko-Pomorski Kurator Oświaty)

„Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w odpowiedzi na pismo z 18.11.2014 r. informuje, że niezależnie od tego, czy są wdrożone specjalne programy dotyczące społeczności romskiej, ośrodek realizuje działania wynikające z ustaw dotyczących szerokiego obszaru pomocy społecznej. Oznacza to, że Romowie mogą korzystać z pomocy MOPR na takich samych zasadach jak inni obywatele polscy”. (Dyrektor MOPR w Zabrze)

„Z pomocy w ramach obszaru działania naszego Ośrodka mogą korzystać wszyscy mieszkańcy miasta, spełniający kryteria wynikające z ustawy o pomocy społecznej. Są to jedyne wymagane kryteria w tej kwestii. Nie ma wśród nich rozróżnienia na większość polską i mniejszości narodowe lub etniczne. Tak więc brak czy też kontynuacja tzw. Programów romskich nie ma tutaj żadnego znaczenia i Romowie będący mieszkańcami naszego miasta, korzystają i będą korzystać ze środków pomocowych MOPS na dotychczasowych zasadach i warunkach”. (Dyrektor MOPS w Nowym Sączu)

„Nasz Ośrodek nie może i nie zamierza różnicować osób zwracających się o pomoc, szczególnie ze względu na przynależność etniczną. Bardzo proszę nie obawiać się zmian spowodowanych nowym brzmieniem krajowych dokumentów programowych (Programu romskiego), gdyż pomoc MOPR będzie udzielana na dotychczasowych zasadach”. (Dyrektor MOPR w Bytomiu)

Wniosek: Przedstawione przepisy prawa polskiego i europejskiego, a także odpowiedzi uzyskane od organów administracji publicznej wskazują wyraźnie, iż w przypadku braku Programu romskiego lub prowadzonego w innej formie, mniejszość romska w Polsce nie byłaby w gorszej sytuacji niż po jego wprowadzeniu. W takiej sytuacji wniosek o niekontynuowanie Programu lub o jego przewartościowanie jest zasadny”.

## Wnioski i zalecenia

### Zdaniem autorów Sprawozdania:

1. Struktura i priorytety zaproponowane w Programie nie odzwierciedlają wytycznych i środków zaproponowanych zarówno w zaleceniach Rady, jak i w strategicznych ramach UE dotyczących Romów w odniesieniu do problemów, z jakimi borykają się oni w dziedzinie zatrudnienia, natomiast zdrowie pozostaje nieuwzględnione”.

2. „Pojęcie antycyganizmu nie jest nawet wspomniane w tekście. Stąd w Programie podkreśla się, że same organizacje romskie nie oceniają go wysoko, choć nie ma w tym względzie żadnych odniesień. Kontrastuje to z zaleceniem Rady UE, które postrzega antycyganizm jako główną przyczynę wielu problemów, które uniemożliwiają integrację Romów”.

3. „Główna słabość Programu polega jednak na tym, że stara się on wyjaśnić marginalizację Romów jako wynik <kultury romskiej>”. W ten sposób sami Romowie zostają uznani za winnych”.

Stowarzyszenie aprobeuje wskazane wnioski Sprawozdania.

Mamy nadzieję, że kolejne organizacje mniejszości romskiej w Polsce wyjdą z „pomrocności jasnej” co do oceny Programu i popatrzą krytycznie na politykę Państwa względem Romów. Nadszedł czas na upodmiotowienie Romów, którzy jako obywatele zasługują na zakończenie polityki nadzoru i niepotrzebnej opieki. Żeby tak się stało, należy zakończyć prowadzenie szkodliwego „Programu integracji społecznej i obywatelskiej społeczności romskiej w Polsce”, co nie jest trudne, gdyż nie trzeba żadnej nowelizacji ustawy, wystarczy decyzja Rady Ministrów. W ostateczności można byłoby rozważyć przekształcenie Programu z integracyjnego na czysto tożsamościowy.

Żeby to osiągnąć, potrzebna jest też współpraca wiodących organizacji romskich, co niestety, nie jest praktykowane, o czym świadczy zakres konsultacji przy opracowaniu Sprawozdania.

Wreszcie na koniec jest i optymistyczna informacja, czym jest – pisaliśmy o tym wcześniej - odejście z MSWiA (czyli z zajmowania się Programem romskim) Pani Małgorzaty Różyckiej- Milewskiej.

*Roman Kwiatkowski*

*prezes Zarządu Stowarzyszenia Romów w Polsce*

# Fińscy Romowie: historia, wyzwania i współczesność

Fińscy Romowie, znani jako Kaale, to jedna z najstarszych mniejszości etnicznych w Finlandii, której historia sięga XVI wieku. Ich losy są pełne zmagania o uznanie wytrwałości w zachowaniu tożsamości i walki o równe prawa. Współcześnie społeczność ta stara się odnaleźć równowagę między zachowaniem swojej kultury, a integracją z resztą fińskiego społeczeństwa.

## Początki obecności w Finlandii i pierwsze represje

Pierwsze wzmianki o Romach w Finlandii, pochodzą z 1559 roku, kiedy dotarli oni tu przez Szwecję. Ich przybycie spotkało się z wrogością, a władze wprowadziły surowe prawa zakazujące osiedlania się i nakazujące deportację Romów. W czasach Królestwa Szwecji, uchwalono prawo z 1637 roku, które umożliwiało nawet egzekucję Romów, uznając ich za zagrożenie dla społecznego porządku.

W XVIII wieku, pod wpływem reform, władze zaczęły wprowadzać bardziej liberalne przepisy, pozwalając Romom na ograniczoną obecność w kraju. Jednak ich życie wciąż było naznaczone marginalizacją. W XIX wieku, w czasach rosyjskiego Wielkiego Księstwa Finlandii, sytuacja ponownie uległa pogorszeniu. Romskie dzieci odbierano rodzicom i umieszczano w instytucjach wychowawczych, co miało na celu ich „cywilizowanie”. Praktyki te pozostawiły głębokie rany w społeczności, które są odczuwalne do dziś.

## XX wiek: polityka asymilacyjna i pierwsze kroki ku równości

XX wiek przyniósł kolejne wyzwania dla fińskich Romów. W latach 50. państwo realizowało politykę przymusowej asymilacji, obejmującą m.in. adopcje dzieci romskich przez rodziny spoza społeczności. Takie działania prowadziły do zerwania więzi rodzinnych i utraty języka oraz tradycji.

Pod koniec lat 60. społeczność romska, w odpowiedzi na dyskryminację, zaczęła się organizować. Powstały pierwsze organizacje reprezentujące interesy Romów, które walczyły o prawo do edukacji, mieszkalnictwa i ochrony języka romani. Lata 80. były czasem odrodzenia etnicznego Romów, kiedy to wzrosła świadomość społeczna ich problemów, a także otwartość na dialog ze strony władz. W 1995 roku Finlandia wprowadziła zakaz dyskryminacji Romów, a w 2000 roku konstytucja uznała ich prawo do zachowania języka i kultury.



Fot. <https://www.istockphoto.com/pl/zdjęcie/cygan-dziewczyna-gm177326312-21250584>

## Specyfika fińskich Romów

Fińscy Romowie, czyli Kaale, wyróżniają się unikalną kulturą, która jest bogatą mieszanką tradycji i wpływów lokalnych. Kobiety romskie są znane z charakterystycznych strojów, które noszą z dumą. Aksamitne spódnice o ciężkiej strukturze są symbolem statusu i szacunku. Warto zauważyć, że te stroje są nie tylko ozdobą, ale także wyrazem tradycji, która przetrwała pokolenia.

Centralnym elementem życia fińskich Romów jest rodzina. Wspólnota i wzajemna pomoc są fundamentem ich relacji społecznych. Rygorystyczne kodeksy etyczne regulują codzienne zachowania, a zasady takie jak

obowiązek gościnności wobec innych Romów, są przestrzegane nawet w nowoczesnym społeczeństwie.

## Język romani i jego rola

Fińscy Romowie posługują się odmianą języka romani, która przez wieki była narażona na zapomnienie. Język ten był używany jako sposób na zachowanie odrębności i zapewnienie bezpieczeństwa komunikacji w społeczności. Współcześnie język romani jest zagrożony zanikaniem. Wielu młodych Romów nie uczy się go w dzieciństwie, a starsze pokolenia obawiają się, że język może zaniknąć w ciągu kilku dekad.

W odpowiedzi na te wyzwania, władze Finlandii wprowadziły programy wspierające naukę języka romani. Organizowane są kursy dla dzieci i dorosłych, które mają na celu podtrzymanie tej ważnej części tożsamości kulturowej.

## Problemy społeczne i współczesne wyzwania

Fińscy Romowie wciąż zmagają się z licznymi wyzwaniami społecznymi. Pomimo równych praw gwarantowanych konstytucyjnie, w praktyce wielu z nich doświadcza dyskryminacji w zatrudnieniu, edukacji czy dostępie do mieszkań. Wciąż zbyt wiele dzieci romskich opuszcza szkołę przed jej ukończeniem, co utrudnia zdobycie stabilnej pracy.

Mimo tych trudności, Romowie coraz aktywniej uczestniczą w życiu społecznym Finlandii. Działania organizacji takich jak fińska Rada ds. Romów

(Romaniasiaain neuvottelukunta) wspierają ich dążenia do poprawy sytuacji ekonomicznej i społecznej.

## Kultura i tradycje we współczesnym świecie

Pomimo presji asymilacyjnej, fińscy Romowie nadal pielęgnują swoją kulturę. Muzyka i taniec pozostają istotnym elementem ich tożsamości, a tradycyjne pieśni są nośnikiem historii i emocji. Ważne miejsce w życiu społeczności zajmują również ceremonie rodzinne, takie jak wesela czy pogrzeby, które umacniają więzi wspólnotowe.

Szczególną uwagę poświęca się także tradycyjnym zasadom moralnym, które regulują życie codzienne Romów. W świecie zdomino-

Finlandia 1969 r.

Romowie demonstrują: „Żądamy edukacji, mieszkań i zatrudnienia”.

Fot. <https://www.de-polarize.fi/2022/02/23/historian-kaannekohdat-tapahtumasarja-kevaalla-2022-starttaa-9-3/>



wanym przez nowoczesne technologie i globalizację, wartości te pozwalają im zachować unikalną tożsamość.

Fińscy Romowie to społeczność, która pomimo trudnej przeszłości, zachowała swoją odrębność kulturową i dąży do pełnego uczestnictwa w życiu społecznym Finlandii. Historia Kaale jest świadectwem ich siły i wytrwałości. Wyzwania, z jakimi się mierzą, są jednocześnie szansą na budowanie bardziej zintegrowanego i tolerancyjnego społeczeństwa.

Dalsze wsparcie w zakresie edukacji, przeciwdziałania dyskryminacji i ochrony języka romani jest kluczowe, aby fińscy Romowie mogli rozwijać się, jednocześnie pozostając wierni swoim korzeniom. Ich kultura i tradycje wzbogacają różnorodność Finlandii, czyniąc ją krajem bardziej otwartym i zróżnicowanym.

## Romskie organizacje i ruchy społeczne

W Finlandii istnieją organizacje i ruchy społeczne, które dążą do poprawy sytuacji i integracji Romów w społeczeństwie fińskim. Przykładem jest ogólnokrajowa organizacja Romów Suomen romanifoorumi, która zajmuje się przygotowaniem szkoleń, seminariów i spotkań dla Romów, a także współpracą z władzami lokalnymi i rządowymi. Kulttuurikeskus Caisa – centrum kultury w Helsinkach – promuje romską kulturę w Finlandii poprzez organizację różnorodnych wydarzeń kulturalnych, takich jak festiwale, wystawy i koncerty. Fińskie Stowarzyszenie Romów (Suomen Romayhdistys ry) koncentruje się na promowaniu równości społeczności romskiej oraz wzmacnianiu zaangażowania Romów w podejmowanie decyzji społecznych. Ich praca obejmuje działania na rzecz promowania różnorodności kulturowej Romów, przeciwdziałania dyskryminacji, wsparcia integracji społecznej młodzieży romskiej, opieki nad osobami starszymi, podnoszenia świadomości zdrowotnej kobiet romskich oraz promowania kultury i języka romskiego. Romano Missio to organizacja społeczna, która realizuje różne programy na rzecz edukacji i integracji Romów w Finlandii, a także prowadzi działalność humanitarną zarówno w kraju, jak i za granicą.

Wszystkie wymienione organizacje i ruchy społeczne mają na celu poprawę sytuacji Romów w Finlandii. Ich praca obejmuje programy edukacyjne, integracyjne, a także działania kulturalne i humanitarne. Dzięki ich zaangażowaniu Romowie mogą uczestniczyć w życiu społecznym i kulturalnym kraju, a także otrzymują wsparcie i pomoc w trudnych sytuacjach. Praca tych organizacji – zaczynając od wydarzeń kulturalnych promujących kulturę romską, po analizy, badania i opracowania dotyczące poprawy sytuacji mniejszości oraz sposobów przeciwdziałania dyskryminacji – jest istotnym krokiem w dążeniu do pełnej równości i integracji Romów w Finlandii. W XXI wieku wszystkie z wymienionych organizacji miały realny wpływ na to, jak obecnie wygląda sytuacja mniejszości romskiej.

## Sytuacja mniejszości romskiej współcześnie

Fińscy Romowie są mniejszością językową i kulturową, obecną w Finlandii od ponad 500 lat. Szacuje się, że obecnie żyje w niej około 10 tysięcy Romów. Większość z nich zamieszkuje miasta na południu i zachodzie Finlandii, choć społeczności romskie istnieją w całym kraju. Podobnie jak Finowie, większość Romów należy do Kościoła Ewangelicko-Luterańskiego, ale niektórzy są również członkami innych wyznań chrześcijańskich, takich jak Fiński Kościół Zielonoświątkowy. Romowie są obywatelami Finlandii i korzystają z pełni praw obywatelskich oraz spełniają związane z tym obowiązki. Posiadają silną tożsamość kulturową, ale jednocześnie identyfikują się również jako Finowie. Aktywnie uczestniczą w budowaniu fińskiego społeczeństwa.

Romowie przez wieki zachowali swój język i kulturę, ale spotykali się z różnymi wyzwaniami. Nadal są w nieco słabszej pozycji ekonomicznej i społecznej w porównaniu do innych Finów. W przeszłości Romowie byli nieufni wobec edukacji, ponieważ szkoły stanowiły narzędzie asymilacji z większością społeczeństwa. Jednak ich pozycja uległa poprawie dzięki wspólnym wysiłkom władz i samej społeczności romskiej, ponieważ ważne jest rozwijanie współpracy między różnymi dziedzinami administracji w celu poprawy sytuacji Romów i zwalczania wszelkich form dyskryminacji.



Pomnik na cmentarzu w Hietaniemi upamiętniający Romów którzy zgineli podczas II wojny światowej. Fot. [https://new.org.pl/static\\_img/3489\\_2\\_shutterstock\\_1114334465.jpg](https://new.org.pl/static_img/3489_2_shutterstock_1114334465.jpg)

Dorota Nowak-Baranowska

## Kiedy państwo opiekuńcze nie daje rady – *przypadek Jeniszów i program Kinder der Landstrasse w Szwajcarii*

Niezdobyta twierdza, bastion praworządności, oaza neutralności i rajska enklawa – w takich słowach często opisuje się Szwajcarię, tę niewielką plamkę na mapie, która znajduje się w samym sercu kontynentu, ale instytucjonalnie do niego nie należy. Rzeczywiście, w Szwajcarii wiele aspektów życia codziennego działa jak dobrze naoliwiona Omega czy porządnie zaostrzony nóż Victorinox, jednak ta idylla ma swoją cenę. Cenę, która często polega na tym, że przywileje się reglamentuje niczym towar luksusowy w Pewexie. Dostęp do nich przysługuje nielicznym.

### **Niewzruszone status quo**

Szwajcaria powojenna, z gospodarczego punktu widzenia, faktycznie radzi sobie nieźle, zwłaszcza w porównaniu z sąsiadami, którzy wszystkie siły przekierowują na powojenną odbudowę. Z powodu boomu gospodarczego (tzw. Trente Glorieuses) i właściwie nienaruszonej infrastruktury, do Szwajcarii licznie emigrują Włosi, a następnie Hiszpanie i Jugosłowianie, bo ciągle potrzeba rąk do pracy. Tylko, że posiadacze tych rąk są traktowani po prostu jak tańsza siła robocza, a nie pełnoprawni członkowie społeczeństwa – z reguły mają kontrakty czasowe, nie mogą migrować wraz z rodzinami, a ich pensje nie pozwalają na wygodne i wystawne życie. W latach 60. wprowadzono dodatkowe przepisy ograniczające imigrację: limitowanie liczby cudzoziemców, kontrola umów i stały nadzór (tzw. polityka „Trzech K”: Kontingentierung, Kontrakte, Kontrolle). Ponadto, pracujący obcokrajowcy mieli stanowić bezpieczny bufor koniunkturalny – w razie bankructwa, kryzysu czy masowej restrukturyzacji, to oni mieli być zwalniani jako pierwsi.



## Odmienny, czyli niepożądany

Szwajcarzy jako naród nie uchodzą za zbyt otwartych i nie wykazują nadzwyczajnych chęci do integracji z osobami odmiennymi od siebie. Dziś 25 proc. mieszkańców tego kraju to obcokrajowcy. Można więc śmiało stwierdzić, że ich obecność jest niezbędną do sprawnego funkcjonowania gospodarki i całego państwa. Jednak nadal wielu „tubylców” ich nie zauważa, choć niektórzy mieszkają tu od pokoleń. Akty dyskryminacji, mniej lub bardziej subtelne, nie są rzadkością. Jednym z nich jest brak prawa głosu w referendach.

Odmienność nigdy nie była tu szczególnie mile widziana, a niechęć do „elementu napływowego” wzmogła się w Szwajcarii właśnie w czasach powojennych, kiedy liczba obcokrajowców, głównie Włochów, rosła w szybkim tempie. Pojawiły się wtedy obawy przed różnicami kulturowymi, obyczajowymi i religijnymi. Rodziły się również wątpliwości dotyczące skutecznej integracji, dostępu do usług publicznych oraz roli migrantów w lokalnych społecznościach. Lęki społeczne były skutecznie podsycane przez prawicowych polityków, na czele z Jamesem Schwarzenbachem, liderem krótkotrwałego ruchu republikańskiego. Do historii przeszedł on głównie jako inicjator referendum w sprawie tzw. Überfremdung, czyli „nadmiernej obcości”. Jego inicjatywa miała na celu ograniczenie proporcji cudzoziemców do maksymalnie 10 proc. Choć pomysł ten został odrzucony w referendum, różnica głosów była nieznaczna, co uwidocznilo głęboki podział w społeczeństwie i tendencje nacjonalistyczne sporej części populacji. Debata wokół proponowanej ustawy stanowiła też pewien punkt zwrotny w polityce wewnętrznej dotyczącej imigracji i zainspirowała kolejne działania zmierzające do kontrolowania liczby cudzoziemców i ochrony tradycyjnych, szwajcarskich wartości. Ukuty przez Schwarzenbacha termin Überfremdung nadal funkcjonuje w narracji partii prawicowej, kształtując dyskusje na temat tożsamości narodowej w kontekście (często wyimaginowanych lub wyołbrzymionych) zagrożeń z zewnątrz.

Fot. <https://www.nzz.ch/schweiz/verfolgung-von-fahrenden-in-der-schweiz-hat-es-keinen-platz-fuer-heimatlose-ld.1293192qq>



## Jenisze, czyli ludzie drogi („gens du voyage”)

W atmosferze lęku przed Obcym i odgórnym, nieprzychylnych przyby-  
szom działań, cierpiały też mniejszości etniczne od dawna mieszkające w re-  
gionie, na przykład społeczność Jeniszów. Ich pochodzenie pozostaje nieja-  
sne, ale większość badaczy jest zdania, że Jenisze wyłonili się jako odrębna  
grupa na początku XIX wieku, prawdopodobnie wywodząc się od wędrow-  
nych i często marginalizowanych społeczności w XV stuleciu (sami Jenisze  
uważają się za dalekich potomków Celtów i na takie pochodzenie wska-  
zywałby również język, którym się posługują). Według badaczy, takich jak  
choćby lingwista Yaron Matras, ta społeczność ukształtowała się w wyniku  
długiej historii interakcji i małżeństw między wędrującymi grupami niemiec-  
kimi a społecznościami Żydów aszkenazyjskich. Z czasem Jenisze przyjmo-  
wali także osoby z grup romskich, z którymi, z racji wędrownego trybu życia,  
mieli częsty kontakt. Można też było odnaleźć między obiema grupami pew-  
ne elementy pokrewne, zwłaszcza te dotyczące kultury materialnej, relacji i  
wziorów rodzinnych oraz tradycyjnych zajęć.

## Polityka społeczna, która nie miała prawa się udać

W XX wieku Szwajcaria otwarcie prowadziła politykę dyskryminacyjną  
wobec mniejszości etnicznych uznanych za zagrażające mirowi społeczne-  
mu. Jednym z najbardziej niechlubnych przykładów tych działań był ogóln-  
nokrajowy program Kinder der Landstrasse (Dzieci drogi), realizowany przez  
organizację Pro Juventute w latach 1926-1973. Dzieci „ludzi drogi” były przy-  
musowo odbierane biologicznym rodzicom, a następnie umieszczane w  
szwajcarskich rodzinach zastępczych lub domach dziecka, czasem nawet w  
więzieniach. Funkcjonujący bez przerw przez niemal 50 lat program, świad-



Fot. <https://www.rts.ch/info/suisse/14644785-l-operation-enfants-de-la-grandroute-doit-etre-q-ualifiee-de-genocide-culturel.html>

czył o długotrwałej i instytucjonalnej dyskryminacji, która dotknęła około 600 dzieci, odbieranych pod różnymi pretekstami, najczęściej z powodu „niehigienicznego i szkodliwego” trybu życia czy rzekomej choroby psychicznej ich rodziców. Pojęcie „ludzie drogi” okazało się pojemne i objęło: Jeniszów, Romów, Sinti, ale też kryminalistów, narkomanów i przestępców. Program, zresztą otwarcie wspierany przez kościoły, placówki medyczne czy instytucje edukacyjne, polegał w dużej mierze na kryminalizowaniu wędrownego stylu życia, a wszystkie działania w jego ramach miały prawne oparcie w zapisach kodeksu cywilnego z 1912 r. Sam wędrowny, a nie osiadły tryb życia (choć dotyczył zaledwie 1 proc. populacji), był już wystarczającym powodem do interwencji, ponieważ był oceniany jako destrukcyjny i aspołeczny. Pro Juventute zakładało, że dzieci, które zaczną prowadzić życie osiadłe „w normalnych rodzinach”, staną się pracowitymi i uczciwymi obywatelami, a przede wszystkim będą w przyszłości pożyteczne dla ogółu. Niewątpliwe fiasko tych działań nie doprowadziło jednak do żadnej pogłębionej refleksji, ponieważ wszelkie niepowodzenia przypisywano rzekomym psychicznym obciążeniom dziedzicznym. Ponadto media przyczyniały się do podtrzymywania tego wizerunku, co z kolei doprowadziło do traktowania Jeniszów jako wygodnego kozła ofiarnego.

## Nazistowskie korzenie i kontrowersyjne postacie

Choć brzmi to niewiarygodnie, korzenie fundacji, której oficjalną misją było promowanie działań edukacyjnych, społecznych i charytatywnych z myślą o młodzieży, wywodzą się z pseudonaukowych teorii na temat higieny rasowej oraz eugeniki.

Jednym z „ojców założycieli” był Ulrich Sigmund Robert Georges Wille, znany jako Ulrich Wille Junior. Był on synem generała Ulricha Wille, głównodowodzącego armii szwajcarskiej podczas I wojny światowej, i, podobnie jak ojciec, uchodził za przychylnego Niemcom. Wille Junior rozważał nawet opuszczenie armii dowodzonej przez swojego ojca na rzecz służby w wojskach cesarskich. Na początku II wojny światowej, Wille uchodził za przeciwnika generała Henri’ego Guisana, owianego militarną legendą naczelnego dowódcy armii szwajcarskiej i wielkiego patrioty, twórcy strategii wojennej, która przeszła do historii jako Reduta Narodowa.

Georges Wille syn nie był bynajmniej jedyną kontrowersyjną osobą w zarządzie. Jednym z prezesów fundacji był Heinrich Häberlin (w latach 1927-1937), według którego wszyscy wędrowcy byli „zakałą szwajcarskiej ojczyzny”, plamą na jej nieskazitelnym obliczu. Swoje działania uzasadniał twierdzeniami o tym, że zło należy likwidować u samych korzeni<sup>1</sup>. Jego skrajne poglądy nie przeszkodziły mu, a być może nawet, w ówczesnym klimacie politycznym, pomogły w karierze politycznej. Został on bowiem członkiem

<sup>1</sup> <https://www.rts.ch/archives/grands-formats/14303985-le-scandale-des-enfants-de-la-grandroute.html>, dostęp z 30/11/2024



Rady Federalnej (odpowiednika szwajcarskiego rządu) w latach 1920-1934, kierując resortem sprawiedliwości i policji.

Fot. <https://www.stiftung-fahrende.ch/de/gestern-heute/die-aktion-kinder-der-landstrasser-55.html>

Największym personalnym kuriozum i skandalem była chyba jednak figura dr. Alfreda Siegfrieda, z zawodu nauczyciela, a prywatnie kolegi nazistowskiego pseudobadacza Romów Roberta Rittera. Ten ostatni twierdził, że osoby o romskim pochodzeniu mają z natury kryminogenną osobowość. Siegfried był jego pilnym uczniem i zarazem współtwórcą projektu Kinder der Landstrasse, którym kierował do 1958 roku. Jak widać, nie przeszkodził mu w tej aktywności fakt, że w latach 20. został skazany za seksualne wykorzystywanie swojego ucznia. Do dziś zresztą jego nazwisko figuruje w spisie przestępców seksualnych. W archiwach Pro Juventute (znajdujących się obecnie w bibliotece w Zurychu) można znaleźć wyimki z wykładu Siegfrieda wygłoszonego w 1943 roku przed komisją Pro Juventute: „Kto chce skutecznie zwalczać włóczęgostwo, musi próbować rozbić wspólnotę wędrującego ludu, musi, jak okrutnie by to nie brzmiało, rozerwać rodzinną wspólnotę”. Jego samozwańczą następczynią o podobnym podejściu do prowadzenia polityki społecznej, została Clara Reust, zakonnica z Lucerny.

## Prawda o kulturowym ludobójstwie wychodzi na jaw

Fundacja działała z powodzeniem aż do chwili, gdy w 1972 r. proceder został ujawniony w serii reportaży Hansa Capreza w magazynie „Schweizerischer Beobachter”. Rzecz jasna, publikacja wywołała powszechne oburzenie, co w kolejnym roku doprowadziło do definitywnego zakończenia programu. Mimo oporu ze strony organizacji Pro Juventute, jej praktyki stały się przedmiotem licznych badań, a dziś cała działalność fundacji jest sprawą, o której Szwajcaria najchętniej by zapomniała. Władze, choć wcześniej współinicjowały projekt, a później dawały na niego ciche przyzwolenie, zostały zmuszo-

ne do wypłaty odszkodowań, natomiast żadna z osób realizujących program nie została pociągnięta do odpowiedzialności karnej. W 1975 r. mniejszość Jeniszów po raz pierwszy została oficjalnie uznana za niezależną grupę etniczną w kantonie Berno (następnie zostało to uznane na szczeblu federalnym), co też miało dać początek innym działaniom na rzecz zadośćuczynienia ofiarom. Tym bardziej, że „przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy” jest uznawane za ludobójstwo w myśl Konwencji ONZ w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa (z 1948 r.). Dziś może bardziej adekwatne byłoby mówienie o ludobójstwie kulturowym, czyli planowym niszczeniu odrębności etnicznej i kulturowej. Oprócz oficjalnych przeprosin ze strony Rady Federalnej i relatywnie niewielkich odszkodowań, nie wdrożono jednak żadnych działań systemowych na większą skalę.

W 1986 r. powstała fundacja Naschet Jenische („Powstańcie, Jenisze!”), a dwa lata później powołano komisję, która miała badać sprawy osób dotkniętych programem Kinder der Landstrasse. Prace zakończyły się po kilku latach, co poskutkowało m.in. ujawnieniem kolejnych nadużyć i kolejną transzą odszkodowań. Co ciekawe, Pro Juventute finansuje doradczą działalność fundacji. Po ratyfikacji Europejskiej Karty Języków Regionalnych i Mniejszościowych, w 1997 r. język Jeniszów zyskał status języka nieterytorialnego, który gwarantuje pewne przywileje (np. możliwość używania go w administracji, szkolnictwie czy mediach), ochronę i uznanie, mimo że nie jest język przypisany do danego regionu geograficznego. Status języka nieterytorialnego pozwala go zabezpieczyć przed zmarginalizowaniem, a w konsekwencji przed wymarciem.

W 2021 r. Rada Federalna Szwajcarii nadała językowi Jeniszów status języka mniejszościowego, co oznacza specjalną ochronę i uznanie w prawodawstwie.

Fot. <https://www.watson.ch/wissen/schweiz/221086876-ein-kind-der-landstrasse>





## Szwajcarska specyfika?

Rodzi się pytanie, jak to się stało, że w kraju takim jak Szwajcaria, podobne praktyki mogły trwać latami, w dodatku pod przychylnym okiem władz i Sądu Federalnego? Wynikało to przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, było to związane z instytucją państwa opiekuńczego, która rozumiała swoją rolę jako dbanie o ogół społeczeństwa, na rzecz którego można poświęcić jednostki, które miałyby zagrażać powszechnemu dobrostanowi. Po drugie, należy zwrócić uwagę na specyficzny system administracyjny Szwajcarii, który jest silnie zdecentralizowany. Przez długi czas, to cieszące się dużą autonomią gminy były całkowicie odpowiedzialne za mieszkające na ich terenie ubogie rodziny, zatem „pozbywanie się” dzieci było pewną receptą na oszczędności w gminnym budżecie oraz uniknięcie problemów i odpowiedzialności. Z drugiej strony samorządy były zostawione same sobie, bez pomocy „z góry”, ale też bez żadnego organu kontrolującego. Last but not least w Szwajcarii przez lata panował (i nadal panuje) hierarchiczny, patriarchalny, w oczach niektórych opresyjny, porządek społeczny. Wiele osób określa go jako skostniały, niechętny zmianom i do bólu ostrożny. Należy również uwzględnić rolę prywatnych organizacji. Pro Juventute była wtedy największą i najbardziej wpływową instytucją zajmują-

Fot. <https://www.blick.ch/schweiz/autorin-der-fahrenden-mariella-mehr-mit-74-gestorben-id17852806.html>

czą się ochroną młodzieży. W radzie fundacji zasiadali szanowani przedstawiciele społeczeństwa ze świata polityki i gospodarki. Ogólne przeświadczenie o ich należytych kompetencjach wraz z przeplatającymi się narracjami o wielkiej misji humanitarnej przyczyniły się do dobrego imienia i renomy fundacji – żadna krytyka nie była w stanie się przez to przebić. Szwajcarzy lubią też tłumaczyć niezrozumiałe dla osób z zewnątrz zjawiska koncepcją tzw. Sonderfall, czyli przypadku szczególnego. Ten ważny konstrukt tożsamościotwórczy każe postrzegać Szwajcarię i wszystko co z nią związane jako pewien element wyjątkowy, gdzie wszystko ma prawo działać „po swojemu” ze względu na unikalność tego państwa w kontekście politycznym, społecznym i kulturowym. Sonderfall to dziś już trochę „słowo wytrych”, którym niektórzy próbują wyjaśniać rzeczywistość i nierzadko odpierać krytykę z zewnątrz, choćby ze strony Unii Europejskiej.

## Jenisze dziś

W 2001 roku członek Rady Narodowej Szwajcarii i rzecznik fundacji Zukunft für Schweizer Fahrende (Przyszłość dla Szwajcarskich Wędrowców) Remo Galli oszacował liczbę „wędrowców” (fahrende), czyli Sinti, Romów i Jeniszów w Szwajcarii na około 35 tysięcy, z czego ponad połowa miała być Jeniszami. Jedynie część z nich prowadzi wędrowny tryb życia (około 2-3 tysięcy).

Prawdziwą porte-parole wszystkich ofiar programu stała się Mariella Mehr, zmarła w 2022 r. pisarka i poetka. Sama była jednym z dzieci objętych programem, z autopsji знаła brutalne metody „leczenia traum”, takie jak elektrowstrząsy czy kąpiele w lodowatej wodzie. Tematyka „dzieci drogi” została również rozpowszechniona dzięki popkulturze. W 1992 r. powstał film Children of the Open Road, a następnie powieść Roberta Domesa „Sierpniowa mgła” (2008) która posłużyła za kanwę do filmu pod tym samym tytułem (2016).

Źródła:

<https://www.srf.ch/audio/passage/ursulina-eine-reise-zu-sich-selbst?id=91f984ae-2041-405a-bd78-5b6390a90a97#autoplay>

<https://www.srf.ch/kultur/gesellschaft-religion/kinder-der-landstrasse-die-jenischen-wurden-zu-suendenboecken-gemacht>

[https://en.wikipedia.org/wiki/Children\\_of\\_the\\_Open\\_Road](https://en.wikipedia.org/wiki/Children_of_the_Open_Road)

<https://www.rts.ch/archives/grands-formats/14303985-le-scandale-des-enfants-de-la-grandroute.html>

[https://en.wikipedia.org/wiki/Lubo\\_\(film\)](https://en.wikipedia.org/wiki/Lubo_(film))

[https://en.wikipedia.org/wiki/Memorial\\_to\\_the\\_Sinti\\_and\\_Roma\\_Victims\\_of\\_National\\_Socialism](https://en.wikipedia.org/wiki/Memorial_to_the_Sinti_and_Roma_Victims_of_National_Socialism)

<https://web.archive.org/web/20240619053233/https://www.letemps.ch/societe/passe-enfin-ecrit-enfants-enleves-suisse>

Marek Isztok

## ROMOWIE W GB

– *rys historyczny*

Historycznie Romowie w Wielkiej Brytanii (GB) prowadzili koczowniczy tryb życia, przemieszczając się z miejsca na miejsce z powodów kulturowych i ekonomicznych. Dlatego trudno dziś odnaleźć fizyczne ślady ich dziedzictwa.

Jednak wpływ obecności Romów można dostrzec w całej Wielkiej Brytanii. Istnieją nazwy ulic, takie jak „Gypsy/Gipsy Lane” (Cygańska uliczka), które wskazują miejsca, gdzie Romowie kiedyś zatrzymywali się na tradycyjne postoje. Podobnie, wiele stałych osiedli dla podróżników powstało w miejscach, do których Romowie wracali od pokoleń.

„Romskie groby” są często zaznaczone na historycznych mapach, a wiele z nich zostało zarejestrowanych przez słynnego archeologa Basila Browna z Sutton Hoo. Groby te można znaleźć na skrzyżowaniach pól, a ich historia i pochodzenie pozostają w dużej mierze nieznanymi. Współczesne groby romskie łatwiej zauważyć na cmentarzach ze względu na bogato zdobione i starannie utrzymane nagrobki.

Zachowały się także pozostałości obozów, w których Romowie byli zmuszeni mieszkać w New Forest. Natomiast miejsca pamięci w całym kraju, takie jak Black Patch w Birmingham czy Wardley Street w Londynie, upamiętniają populacje Romów zamieszkujące te tereny.

### Kim są Romowie i Podróżnicy?

Romowie w Wielkiej Brytanii często są włączani pod wspólny termin „Cyganie, Romowie i Podróżnicy” (ang. GRT – Gypsy, Roma and Travellers), który obejmuje wiele różnych i odrębnych grup, obchodzących każdego roku w czerwcu „Miesiąc Historii GRT”. Do tych grup należą Irlandzcy Podróżnicy, Szkoccy Podróżnicy, Romowie, Ludzie Cyrkowi, Żeglarze (Boaters) i Nowi Podróżnicy.



„Miesiąc Historii GRT” został zapoczątkowany w 2008 roku i ma na celu uznanie wkładu tych odrębnych społeczności i grup etnicznych „poprzez celebrowanie, edukację i podnoszenie świadomości, [pomagając] zwalczać uprzedzenia, zmieniać narrację i wzmacniać głosy Romów i Wędrowców (Travellersów) w szerszym społeczeństwie”.

Warto zauważyć, że chociaż większość z tych grup łączy pewne cechy, takie jak koczowniczy styl życia prowadzony obecnie lub w przeszłości, uprawiane profesje zawodowe oraz znaczenie wspólnoty i sieci rodzinnych, są to odrębne grupy, które niekiedy znacząco różnią się pod względem stylu życia, wyznawanych wartości, obyczajów, tradycji czy relacji ze społeczeństwem większościowym.

## Kiedy Romowie przybyli do Anglii?

Wielu brytyjskich Romów używa pisowni „Romany” i są oni również znani jako Romanichal.

Podczas gdy termin „Cygan” (Gypsy) jest przez wielu Romów na świecie uważany za obraźliwy, w Wielkiej Brytanii wiele społeczności romskich traktuje to słowo jako źródło dumy i ich tożsamości.

Uważa się, że Romowie pochodzą z północno-zachodnich rejonów Rządzastanu i wyruszyli w podróż z Indii ponad 1500 lat temu, ostatecznie docierając do Europy blisko 900 lat temu. Pierwsza odnotowana obecność Roma w Anglii sięga roku 1512.

Kiedy Romowie przybyli do Anglii, osiadła ludność przypuszczała, że pochodzą z Egiptu i nazywała ich „Egipcjanami”. Z czasem to określenie przekształciło się w „Gypsy” (Cygan).

Zepchnięte na margines i prześladowane, społeczności romskie często żyły na obrzeżach miast i peryferiach społeczeństwa. W odpowiedzi na to, społeczności romskie zaadaptowały się do istniejących realiów społeczno-go-

*Wóz Wędrowców prezentowany na targu końskim. Fot. / Danny Lawson / pa / east news*



spodarczych, znajdując zatrudnienie w niszowych zawodach, z których stały się znane. Wiele z nich wymagało przemieszczania się z miejsca na miejsce, wykonując takie zajęcia jak zbieranie owoców i chmielu, prace rolnicze, handel końmi oraz rzemiosło, takie jak wyrób kołków i plecenie koszy.

Romowie stworzyli również praktyki, które były postrzegane przez osoby spoza społeczności jako tajemnicze i fascynujące, takie jak wróżbiarstwo i czytanie z kart tarota. Te zawody i formy sztuki dawały im możliwości zarobkowania i niezależność ekonomiczną, co pozwalało na zachowanie autonomii oraz ochronę w krajach, które karały ich styl życia.

## Prześladowania Romów w Wielkiej Brytanii

Prawne prześladowania Romów w Anglii rozpoczęły się niedługo po ich przybyciu, wraz z uchwaleniem Egyptians Act w 1530 roku. Prawo to zakazywało imigracji i wymagało, aby Romowie „dobrowolnie” opuścili kraj w ciągu 16 dni.

Zaledwie kilka dekad później, królowa Maria I uczyniła bycie Romem (Romanichal) przestępstwem, za które groziła kara śmierci. Ostatni Romowie zostali powieszani w Bury St Edmunds, gdzie stracono 13 osób, choć ustawa nie została uchylona aż do 1856 roku.

W połowie XVII wieku, Romowie w Anglii zaczęli być sprzedawani jako niewolnicy i deportowani do kolonii w Ameryce Północnej i na Karaiby. Wielu Romów osiedliło się w New Forest, w regionie Hampshire, mających wówczas status lasów królewskich. Miejsce to przyciągnęło Romów swoim pięknem, rozległością, spokojem, obfitością źródeł wody i dziką przyrodą. Jednak w 1926 roku Komisja Leśna wprowadziła system zamkniętych obozów, aby zagonić Romów z New Forest do oficjalnych miejsc zamieszkania, kończąc tym samym wieki wędrownego stylu życia. Największy obóz mieścił jednocześnie 400 mieszkańców, a jego pozostałości są widoczne do dziś.

## Gdzie dziś mieszkają Romowie?

Okolo 300 000 Romanichal żyje dziś we wszystkich zakątkach Wielkiej Brytanii. Niektórzy osiedlili się na stałe w domach lub stałych przyczepach, podczas gdy inni wciąż prowadzą koczowniczy tryb życia.

Z czasem tradycyjny nomadyzm stał się bardziej wymagający dla Romów i irlandzkich Travellerów. W latach 1986-1993 okolo dwóch trzecich tradycyjnych miejsc dla koczowników, z których niektóre były używane przez stulecia, zostało zablokowanych i zamkniętych.

Następnie, Criminal Justice Act z 1994 roku zlikwidował obowiązek lokalnych władz do zapewnienia alternatywnych miejsc parkowania oraz wycofał dotacje finansowe dla tych miejsc. W rezultacie istnieje długa lista oczekujących wśród społeczności GRT (Romów i Travellerów) na dostęp do oficjalnych miejsc postoju i autoryzowanych terenów.



Targ koński. Fot. <https://www.tygodnikpowszechny.pl/gdy-domem-jest-kamper-163426>

## Tradycje i dziedzictwo Romów

Podczas podróży, ukształtowała się unikalna kultura, która łączy Romów na całym świecie, mimo że żyją w zupełnie różnych krajach. Nomadyzm, język, ubiór, małżeństwa, religia, jedzenie i muzyka to tylko niektóre z cech kulturowych wspólnych dla społeczności romskich na całym świecie.

Ponadto ikoniczne formy sztuki, takie jak flamenco, zostały stworzone przez Romów. W odpowiedzi na prześladowania, wykorzystali swoje muzyczne dziedzictwo i elementy kultury hiszpańskiej do rozwoju tego tańca.

Gatunek muzyczny Gypsy Jazz został stworzony przez romskiego gitarzystę Django Reinhardta, który był inspiracją dla muzyków takich jak Willie Nelson i Tony Iommi z zespołu Black Sabbath.



Django Reinhardta.  
Fot. Wikipedia



Charlie Chaplin 1921 r. Fot. Wikipedia

Wielu Romów walczyło za swój kraj podczas I i II wojny światowej, w tym Jack Cunningham, który otrzymał Krzyż Wiktorii podczas bitwy nad Sommą w 1916 roku.

W Anglii Charlie Chaplin, jeden z najbardziej ikonicznych aktorów tego kraju, miał romskie korzenie, a wielu historyków oraz jego rodzina w wyniku badań prowadzonych nad korzeniami rodzinnymi twierdzi, że urodził się w romskim obozowisku w Black Patch Park w Smethwick.

Inne znane postacie romskie to artystka Tracey Emin, aktor Bob Hoskins oraz bokserzy Dick Turpin, Johnny Frankham (ten ostatni znany z tego, że powalił Muhammada Alego w meczu pokazowym) i przede wszystkim słynny „Gypsy King” Tyson Fury, do niedawna jeszcze król wagi ciężkiej, 2-krotny liniarny mistrz heavyweight federacji WBC, jeden z najwybitniejszych sportowców współczesności.



Do znanych Romów należy także James Squire (który po wyśłaniu do Australii stał się znanym piwowarem, a jego syn został premierem Nowej Południowej Walii), Robert Plant z zespołu Led Zepelin, archeolog i autor John-Henry Phillips, pisarka Lady Eleanor Smith i wielu innych z różnych dziedzin kultury, nauki, sportu i showbiznesu.

Tyson Fury. Fot. <https://thenightly.com.au/sport/other/as-tim-tsyu-makes-his-las-vegas-debut-we-rank-the-best-15-heavyweight-boxers-with-muhammad-ali-at-no-1-c-14080079>

Wielowiekową obecność Romów w Wielkiej Brytanii widać w liczbie słów powszechnie używanych w języku angielskim, które mają potencjalne romskie pochodzenie, takich jak „posh”, „pal”, „drag”, „kosh” i „chav”. Dziedzictwo romskie wpływa na wiele aspektów współczesnej brytyjskiej sztuki i kultury.

Marek Isztok

# Międzynarodowy Dzień Języka Romskiego

W historycznym Centrum Kultury Żydowskiej na krakowskim Kazimierzu, 5 listopada 2024 r., miało miejsce wyjątkowe wydarzenie z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Romskiego. To niezwykle spotkanie, zorganizowane przez Centrum Historii i Kultury Romów oraz Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, połączyło obchody romskiej kultury z ważną lekcją o języku romskim.

Fot. Sabina Kwiatkowska



# SPOŁECZEŃSTWO



Fot. Sabina Kwiatkowska

Wieczór rozpoczął się od wykładu prof. Sławomira Kaprałskiego zatytułowanego „Język: klucz do romskiego świata”. Profesor Kaprałski, z pasją i zaangażowaniem, przybliżył zgromadzonym słuchaczom historię i genezę języka romskiego, podkreślając jego fundamentalną rolę w kształtowaniu tożsamości kulturowej Romów. Zajmując się procesem powstawania tego języka, profesor przedstawił ewolucję romskiego języka przez wieki oraz jego rolę w codziennej komunikacji, przekazywaniu tradycji i wartości społecznych.



Fot. Sabina Kwiatkowska

Wykład miał charakter wprowadzający do zagadnienia języka romskiego, dotykając szerokiego wachlarza tematów. Profesor Kaprański zwrócił uwagę na różnorodność dialektów funkcjonujących w różnych grupach romskich, wyzwania związane z zachowaniem i standaryzacją języka w obliczu współczesnej globalizacji i rozwoju technologii. Poruszył także sprawę trudności w edukacji romskich dzieci oraz w promowaniu i ochronie języka romskiego, zwłaszcza w erze cyfryzacji, gdzie tradycyjne formy przekazu ustępują nowoczesnym mediom.



Zdjęcia Sabina Kwiatkowska



# SPOŁECZEŃSTWO

Po wykładzie nastąpiła ożywiona dyskusja, w której uczestnicy mieli okazję zadawać pytania. Tematyka rozmów wykraczała poza kwestie językowe, obejmując szeroko rozumiane problemy dotyczące obyczajów, wierzeń oraz sytuacji współczesnych Romów w Polsce i Europie. Odpowiedzi na pytania udzielili prof. Kaprański oraz dyrektor Centrum Historii i Kultury Romów Władysław Kwiatkowski, którzy wskazali na wyzwania, przed którymi stoją zarówno językoznawcy, jak i same społeczności romskie.

Kulminacyjnym punktem wieczoru był koncert Marka Baloga, mistrza gry na skrzypcach, który oczarował publiczność wspaniałym wykonaniem utworów muzyki romskiej. Dźwięki skrzypiec wypełniły przestrzeń sali Bejit ha-midrasz, tworząc niezapomnianą atmosferę, pełną emocji, wzruszeń i refleksji. Wykonanie artystów zakończyło się gorącymi owacjami na stojąco, co było wyrazem uznania dla artystycznego kunsztu muzyków.

Patrząc wstecz na to wydarzenie, wieczór 5 listopada okazał się wyjątkowy nie tylko z powodu obchodów Międzynarodowego Dnia Języka Romskiego, ale również dlatego, że stał się okazją do głębszego zrozumienia wyzwań związanych z językiem romskim i jego ochroną. Dzięki wykładowi i dyskusji, uczestnicy mieli szansę poznać zarówno bogatą historię języka, jak i współczesne wyzwania, przed którymi stoją jego użytkownicy.

To wydarzenie było nie tylko świętem języka romskiego, ale także ważną lekcją o znaczeniu zachowania i promowania różnorodności językowej oraz kulturowej w dzisiejszym świecie. Pokazało, jak istotne są zrozumienie i szacunek dla mniejszości etnicznych i językowych, a także jak ważna jest edukacja w tym zakresie dla budowania otwartego i tolerancyjnego społeczeństwa.



Fot. Sabina Kwiatkowska



Sonia Styrkacz

# Trauma

## przekazywana z ust do ust

Autoetnograficzna refleksja nad dziedziczeniem cierpienia w społeczności Romów

Od najmłodszych lat słyszałam od mojej babci słowa, które głęboko zapadły mi w pamięć: „Kto cię zatrudni po studiach, skoro jesteś Cyganką”? Jej głos był pełen troski i doświadczenia, a te słowa nie były jedynie wyrazem jej obaw, ale odzwierciedleniem wielopokoleniowej traumy i doświadczeń, które nasza społeczność nosi w sobie od wieków. Często też spotykałam się z kpinami ze strony nauczycieli czy profesorów, którzy z niedowierzaniem patrzyli na moje aspiracje, mówiąc z ironią: „Profesorka”?

Te doświadczenia nie były jedynie indywidualnymi incydentami. Stanowiły one część większego mechanizmu, w którym trauma nie tylko jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, ale także kolektywnie podcina skrzydła i obniża motywację u dzieci.

### Wzmacnianie lęku przez doświadczenia szkolne

Rozmawiając z dziećmi romskimi z Chorzowa, będąc jeszcze asystentką edukacyjną w 2012 roku, usłyszałam od jednej dziewczynki, że gdy przekraczała próg szkoły, nosiła w sobie mieszankę ciekawości i niepokoju. Słowa jej mamy rezonowały w jej głowie, a każde spojrzenie nauczyciela czy kolegi mogło potwierdzić jej obawy. Pierwszego dnia usiadła w ławce z nadzieją, że zostanie przyjęta jak każde inne dziecko. Jednak szybko zorientowała się, że dla wielu była inna.

Podczas lekcji często pomijano ją przy pytaniach, a gdy zgłaszała się do odpowiedzi, ignorowano jej podniesioną rękę. Kiedy w końcu zabierała głos, słyszała szept i chichoty za plecami. Nauczyciele nie interweniowali, a czasem sami rzucali komentarze, które podważały jej zdolności. To było ponad 10 lat temu. Sądzę, że nadal wiele dzieci ma podobne doświadczenia, jak ta dziewczyna z Chorzowa.

Te doświadczenia nie tylko potęgują lęk, ale też kotwiczą przekonanie, że romskie dzieci nie są wystarczająco dobre. Badania prowadzone przez psychologów edukacyjnych pokazują, że negatywne doświadczenia szkolne mogą prowadzić do tzw. efektu samospełniającej się przepowiedni (Rosenthal i Jacobson, 1968). Dzieci, którym nie okazuje się wsparcia i wiary w ich możliwości, zaczynają wierzyć, że rzeczywiście nie są w stanie osiągnąć sukcesu.

Ponadto, doświadczenia te wzmacniają traumę złożoną, która według Judith Herman (Trauma and Recovery, 1992) wynika z długotrwałego narażenia na stres i przemoc. W przypadku Romów codzienne mikroagresje i dyskryminacja w szkole nakładają się na rodzinne przekazy o braku perspektyw, tworząc silne poczucie bezradności.

## Kolektywne obniżanie motywacji

W społeczności Romów istnieje silny mechanizm ochronny, który paradoksalnie prowadzi do obniżania motywacji u młodych ludzi. Rodzice i dziadkowie, chcąc uchronić swoje dzieci przed bólem odrzucenia i rozczarowania, często zniechęcają je do podejmowania ambitnych działań. Słyszałam wielokrotnie od bliskich: „Nie wychylaj się”, „Nie porywaj się z motyką na słońce”.

Ten kolektywny przekaz ma głębokie korzenie w historii prześladowań i wykluczenia. Doświadczenia takie jak deportacje, segregacja czy brak dostępu do edukacji wpłynęły na ukształtowanie przekonania, że świat zewnętrzny jest wrogi i nieprzychylny. Badania nad wyuczoną bezradnością (Seligman, 1975) pokazują, że gdy jednostki wielokrotnie doświadczają braku kontroli nad swoim życiem, mogą zacząć wierzyć, że ich działania nie mają znaczenia.

W praktyce oznacza to, że młode osoby z naszej społeczności rezygnują z marzeń i aspiracji jeszcze zanim spróbują je realizować. Widziałam, jak moi rówieśnicy porzucali szkołę, mówiąc: „I tak nikt nas nie zatrudni”, „To nie dla nas”. Ten kolektywny brak wiary w siebie jest potęgowany przez brak pozytywnych wzorców i wsparcia ze strony instytucji.

## Kotwiczenie lęku i wizerunku Romów

Kiedy romskie dziecko idzie do szkoły i doświadcza dyskryminacji, uprzedzeń czy wykluczenia, potwierdzają się słowa przekazywane przez rodzinę. Lęk zostaje zakotwiczony, a negatywny wizerunek Romów utrwała się nie tylko w oczach innych, ale także we własnym postrzeganiu siebie. To prowadzi do internalizacji stereotypów i poczucia bezsilności.

Badania nad stereotypizacją i jej wpływem na samoocenę (Steele i Aronson, 1995) wskazują, że osoby należące do grup stygmatyzowanych, mogą doświadczać zagrożenia stereotypem, co obniża ich wyniki w nauce i motywację do działania. W przypadku Romów jest to szczególnie widoczne, gdyż negatywne stereotypy są głęboko zakorzenione w społeczeństwie.

## Trauma złożona: definicja i mechanizmy

Trauma złożona to termin używany do opisu skutków długotrwałego i powtarzającego się narażenia na traumatyczne wydarzenia, zwłaszcza te o charakterze interpersonalnym, takie jak przemoc, zaniedbanie czy chroniczna dyskryminacja. W przeciwieństwie do traumy jednorazowej, która wynika z pojedynczego, nagłego wydarzenia, trauma złożona rozwija się na przestrzeni czasu i ma głęboki wpływ na rozwój emocjonalny, poznawczy i społeczny jednostki.

Według Judith Herman, autorki książki „Trauma and Recovery” (1992), trauma złożona prowadzi do poważnych zaburzeń w zakresie regulacji emocji, samooceny, postrzegania siebie i innych oraz zdolności do tworzenia zdrowych relacji interpersonalnych. Osoby doświadczające traumy złożonej, często borykają się z poczuciem bezradności, wstydu, winy i chronicznego lęku.

## Trauma złożona a antycyganizm

Antycyganizm to specyficzna forma rasizmu i dyskryminacji skierowana przeciwko Romom. Przejawia się w negatywnych stereotypach, uprzedzeniach, mowie nienawiści, a także w systemowej dyskryminacji w takich obszarach jak edukacja, zatrudnienie, opieka zdrowotna czy mieszkalnictwo.



Grafika z publikacji „Pewnego razu w Zabrzu” powstałej w ramach projektu pt. „Trasformative Roma Art and Culture for European Remembrance”.

Romowie od stuleci są narażeni na prześladowania, wykluczenie społeczne i przemoc. Historyczne wydarzenia, takie jak deportacje, przymusowe osiedlanie, przemoc ze strony władz czy ludobójstwo podczas II wojny światowej (Porajmos), pozostawiły głębokie blizny w społeczności romskiej.

## Trauma złożona w kontekście Romów wynika z:

**Chronicznej dyskryminacji:** Ciągłe doświadczanie uprzedzeń i wykluczenia prowadzi do poczucia izolacji i braku przynależności.

**Przemocy instytucjonalnej:** Systemowe bariery w dostępie do edukacji, opieki zdrowotnej czy rynku pracy utrwalają nierówności i poczucie niesprawiedliwości.

**Transgeneracyjnego przekazywania traumy:** Doświadczenia traumy są przekazywane z pokolenia na pokolenie poprzez opowieści.

Z jednej strony fajnie jest posłuchać historii starszych i żyć w wyobraźni tak, jak oni żyli. Jednak z drugiej strony, jeśli ta historia jest pełna bólu i cierpienia, możemy nabyć wtórną traumę, mimo że sami tego nie doświadczaliśmy. Podobnie było podczas interwencji kryzysowych psychologów i interwentów, którzy zaczęli sami mieć objawy PTSD, gdy słuchali historii uchodźców z Ukrainy. W dużym nadmiarze sami doświadczali tych samych objawów.

Ja również, będąc w sytuacji pomagania, odczułam, że uruchomiły się moje lęki i obawy przed byciem zbyt widoczną w społeczeństwie większościowym. Znowu będę na widelcu, a kozłem ofiarnym nie będzie Gadžo, tylko jak zawsze Rom. Kowal zawinił, Cygana powiesili. I niestety, wielu polskich Romów zaczęło mieć dokładnie takie postawy, mechanizmy obronne, które w dużej mierze nie opierają się tylko na historiach, ale też na doświadczeniach. I ten lęk, słuchany od dzieciństwa, często kotwiczy się w życiu codziennym przez szeroko pojęty antycyganizm.

## Więc jak wyjść z błędnego koła?

Lęk rośnie wówczas, kiedy się z nim nie mierzymy, więc musimy skonfrontować się z tym, co jest w naszej głowie. Nasze błędy poznawcze często kreują rzeczywistość w oparciu o „doświadczenia” nasze i innych, czyli historie bliskich jako ostrzeżenia: „miej się na baczności”. Jednak dopóki nie sprawdzimy, czy tak rzeczywiście jest, warto polegać na tych, którzy potrafią wyciągać wnioski z przeszłości i nie popełniają tych samych błędów. Zazwyczaj są to osoby starsze, które mają mądrość życiową – nie tylko dlatego, że żyją dłużej, ale dlatego, że reflektują się nad swoimi doświadczeniami, unikają powtarzania tych samych pomyłek i mają uznanie w grupie i rodzinie. Działają nie tylko na swoją rzecz, ale dla dobra kolektywu.

## Czy kolektywizm pomaga w traumie?

Kolektywizm, czyli stawianie dobra grupy ponad indywidualnymi potrzebami, jest głęboko zakorzeniony w kulturze romskiej. Wspólnota rodzinna i społeczna może stanowić silne wsparcie w obliczu trudności. Dzieląc się doświadczeniami i emocjami, jednostki mogą znaleźć zrozumienie i poczucie przynależności.

Badania nad rolą wsparcia społecznego w przewycięzaniu traumy (Cohen i Wills, 1985) wskazują, że silne więzi społeczne mogą amortyzować negatywne skutki stresu i traumy. W kontekście Romów kolektywizm może pomóc w:

**Wzmacnianiu** tożsamości kulturowej: Wspólne tradycje, wartości i historia zwiększają poczucie własnej wartości i dumy z przynależności do społeczności romskiej.

**Tworzeniu** sieci wsparcia: Rodzina i społeczność oferują wsparcie emocjonalne, praktyczne i materialne, co pomaga w radzeniu sobie z trudnościami.

**Przekazywaniu** pozytywnych wzorców: Starsi członkowie społeczności, którzy wyciągnęli wnioski z własnych doświadczeń i unikają powtarzania błędów, mogą być wzorem dla młodszych pokoleń.

**Rozumieniu** tego, co przechodzi inna osoba: Mam te same doświadczenia co ty. Jest to wzmacniające, bo nie tylko ja doświadczyłem wykluczenia, ale inni też. Więc znam ten ból i to ryzyko. Wiem, o czym mówisz.

Jednak kolektywizm może mieć także swoje ograniczenia w kontekście traumy. Jeśli grupa podtrzymuje negatywne schematy myślenia i zachowania, może to utrudniać jednostce przełamanie błędnego koła traumy i bezradności.

## Równowaga między indywidualizmem a kolektywizmem

Aby skutecznie radzić sobie z traumą, ważne jest znalezienie równowagi między potrzebami indywidualnymi, a dobrotanem kolektywu. Wspieranie indywidualnych aspiracji i dążeń, przy jednoczesnym zachowaniu silnych więzi społecznych, może prowadzić do pozytywnych zmian zarówno dla jednostki, jak i dla całej społeczności.

Edukacja i świadomość na temat mechanizmów traumy, a także promowanie refleksji i krytycznego myślenia w społeczności, mogą pomóc w przełamywaniu negatywnych wzorców. Wspólne działania na rzecz poprawy sytuacji Romów, takie jak inicjatywy edukacyjne czy projekty społeczne, mogą wzmacniać poczucie sprawczości i nadziei na lepszą przyszłość.

## Podsumowanie

Trauma złożona w społeczności Romów jest problemem wielowymiarowym, zakorzenionym w historii i doświadczeniach wielu pokoleń. Kolektywizm może być zarówno źródłem wsparcia, jak i barierą w przewycięzaniu traumy, w zależności od tego, jakie wartości i przekonania są podtrzymywane w społeczności.

Kluczem do wyjścia z błędnego koła jest refleksja nad przeszłością, wyciąganie wniosków z doświadczeń i unikanie powtarzania tych samych błędów. Starsi członkowie społeczności, którzy potrafią przekazać mądrość ży-

ciową opartą na pozytywnych wzorcach, mogą odegrać ważną rolę w procesie uzdrawiania.

Poprzez łączenie sił na rzecz wspólnego dobra, jednocześnie wspierając indywidualne aspiracje i rozwój, społeczność romska może przezwyciężyć dziedziczną traumę i budować lepszą przyszłość dla kolejnych pokoleń.

## Literatura:

Cohen, S., & Wills, T. A. (1985). Stress, social support, and the buffering hypothesis. *Psychological Bulletin*, 98(2), 310–357.

Herman, J. L. (1992). *Trauma and Recovery*. New York: Basic Books.

Rosenthal, R., & Jacobson, L. (1968). *Pygmalion in the Classroom: Teacher Expectation and Pupils' Intellectual Development*. New York: Holt, Rinehart & Winston.

Seligman, M. E. P. (1975). *Helplessness: On Depression, Development, and Death*. San Francisco: W. H. Freeman.

Steele, C. M., & Aronson, J. (1995). Stereotype threat and the intellectual test performance of African Americans. *Journal of Personality and Social Psychology*, 69(5), 797–811.



## Sonia Styrkacz

Pracowniczka Instytutu Badań Edukacyjnych. Współpracuje z Ośrodkiem Badań nad Migracjami oraz Research Roma Centre przy Uniwersytecie Śląskim. Jest w trakcie przygotowań do obrony doktoratu w Instytucie Studiów Społecznych oraz na Uniwersytecie Śląskim. Czynna praktyczka i psychoterapeutka pracująca w nurcie terapii poznawczo-behawioralnej (CBT). Pochodzi z górskich Romów.

Jerzy Dębski

# Max Florian

przyczynek do losu Romów podczas II wojny światowej

Wiele lat grono nie tylko europejskich historyków, starało się usilnie wypełnić lukę badawczą, dotyczącą prześladowania i zagłady Romów w czasach nazizmu. Należy z satysfakcją stwierdzić, iż był to proces wielce owocny, który doprowadził do w miarę pełnego naświetlenia wszystkich istotnych problemów tego zagadnienia.

Obecnie dysponujemy już obszerną literaturą przedmiotu i podstawowe obszary badawcze pozostają rozeznane. Oczywiście nie ma potrzeby, by tutaj przytoczyć wszystkie opracowania w tym względzie. Teraz najwyższy czas przystąpić do gruntownego prezentowania w badaniach procesów z zakresu mikrohistorii romskiej zagłady. Przykładem pozostaje przygotowywana do druku przez Centrum Historii i Kultury Romów z siedzibą w Oświęcimiu, źródłowa dokumentacja dotycząca losów osiemdziesięciu dwóch Romów, którzy 24 maja 1944 r. zostali przeniesieni z KL Auschwitz do KL Flossenbürg.

Utrzymując ten poznawczy trend, pragnę zaprezentować los jednego „Człowieka - Roma”. 18 sierpnia 1915 r. w Prusach Wschodnich, blisko czterdzieści kilometrów na południe od Tylży, w mieście Insterburg (Wystruć - polska nazwa, Istrutis - litewska nazwa, Istrucz – nazwa rosyjska, Czerniachowski – nazwa sowiecka), w romskiej rodzinie przyszedł na świat Max Florian. Bardzo niewiele możemy powiedzieć o początkowych dwudziestu kilku latach jego życia. Mieszkał w miejscowości Halwerde Landkreis (powiat ziemski) Labiau, przynależał do Kościoła ewangelicko-augsburskiego, nie założył rodziny, z zawodu był robotnikiem. Prawdopodobnie na przełomie maja i czerwca 1938 r., w prowadzonej na terenie Rzeszy akcji prewencyjnej przeciwko elementom społecznym (głównie Romom), został aresztowany przez funkcjonariuszy Kriminalpolizeistelle Königsberg (Królewiec). 17 czerwca 1938 r. znalazł się w KL Sachsenhausen. Następnie został osadzony w KL Dachau, numer więźniarski 14657.

Kilka dni przed swoimi dwudziestymi piątymi urodzinami, 15 sierpnia 1940 r., przewieziono go z KL Dachau do KL Mauthausen, gdzie otrzymał numer więźniarski 2318. Tam 19 września 1940 r. przebywał jako jeden z trzydziestu dwóch więźniów Romów w bl. 5. 2 stycznia 1944 r. został przeniesiony do KL Lublin. 28 lipca 1944 r., z ostatnimi transportami ewakuacyjnymi, znalazł się w KL Auschwitz I, gdzie był oznaczony numerem więźniarskim 190463. Po prawie dwóch miesiącach, 19 września 1944 r., ponownie osadzony w KL Mauthausen i oznaczony numerem więźniarskim 10707. Tam był zatrudniony w różnych komandach, m. in. jako Schreiber (kancelista). 4 kwietnia 1945 r. po raz ostatni poświadczony w zachowanych źródłach. Niestety, dalszych jego losów nie zdołano ustalić. W tym krótkim opisie mieszczą się dzieje człowieka w erze nazizmu.

Zachowane źródła dotyczące Maxa Floriana:

KL: Au 101707 RD. apf. Lager  
Häftl.-Nr.: 190463

### Häftlings-Personal-Karte

Fam.-Name: Flor i a n Überstellt: an KL Mauthausen Personen-Beschreibung:  
Vorname: Max am: 10.1.40 an KL: Mauthausen Größe: cm  
Geb. am: 18.8.15 in: Insterburg am: 1.8.40 an KL: Dachau Gestalt:   
Stand: ld Kinder:  am: 2.1.44 an KL: Lublin Gesicht:   
Wohnort: Halwerde Kr. Labiau am: 28.7.44 an KL: AU I Augen:   
Strasse:  am: 19. Sept. 1944 an KL: Mauthausen Nase:   
Religion: ev. Staatsang.: DR. am:  an KL:  Mund:   
Wohnort d. Angehörigen: Dhne am:  an KL:  Ohren:   
Eingewiesen am: 17.6.38 durch: Stapo. Königberg in KL.: Sachsenhausen Grund:  Entlassung:  durch KL.:  mit Verfügung v.:   
Vorstrafen:  am:  durch KL.:  Bes. Kennzeichen:   
Charakt.-Eigenschaften:   
Sicherheit b. Einsatz:   
Körperliche Verfassung:

Strafen im Lager: Grund: Art: Bemerkung:

KL BXI 43-00000 I. T. 8641 S.

ITS-Arolsen. Häftlingsarbeits-einsatz – KL Auschwitz, Häftlings-Personal-Karte

Erlerner Beruf:  zuletzt ausg. Beruf: Arbeiter Arbeitsbuch Nr.:   
Ausgebildet in der Zeit  als  im KL. (Umschulungsbekannt)  
Berufsgruppe:

Eingesetzt

1.	vom	10.8.44	bis	10.8.44	als	<u>Schreiber</u>	bei	<u>St. Regg</u>
2.	"	10.8.44	"	10.8.44	"	<u>Mauthausen</u>	"	<u>Supervisors</u>
3.	"	10.8.44	"	16.8.44	"	<u>Mauthausen</u>	"	<u>Supervisors</u>
4.	"	19.8.44	"	2. Nov. 1944	"	<u>Mauthausen</u>	"	<u>Quarantäne</u>
5.	"	19.8.44	"	2. Nov. 1944	"	<u>Mauthausen</u>	"	<u>St. Regg</u>
6.	"	2. Nov. 1944	"	31.1.45	"	<u>Mauthausen</u>	"	<u>St. Regg</u>
7.	"	31.1.45	"	4.4.45	"	<u>Küchenpersonal</u>	"	<u>St. Regg</u>
8.	"	4.4.45	"	4.4.45	"	<u>Mauthausen</u>	"	<u>St. Regg</u>
9.	"	"	"	"	"	"	"	"
10.	"	"	"	"	"	"	"	"
11.	"	"	"	"	"	"	"	"
12.	"	"	"	"	"	"	"	"
13.	"	"	"	"	"	"	"	"
14.	"	"	"	"	"	"	"	"
15.	"	"	"	"	"	"	"	"
16.	"	"	"	"	"	"	"	"
17.	"	"	"	"	"	"	"	"
18.	"	"	"	"	"	"	"	"
19.	"	"	"	"	"	"	"	"
20.	"	"	"	"	"	"	"	"

8641



R. 9. 40 10

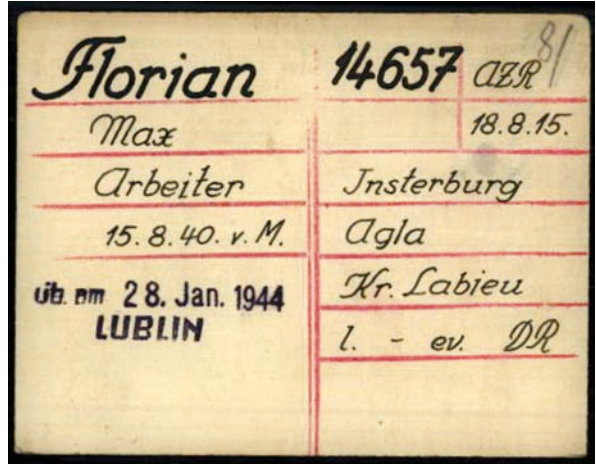
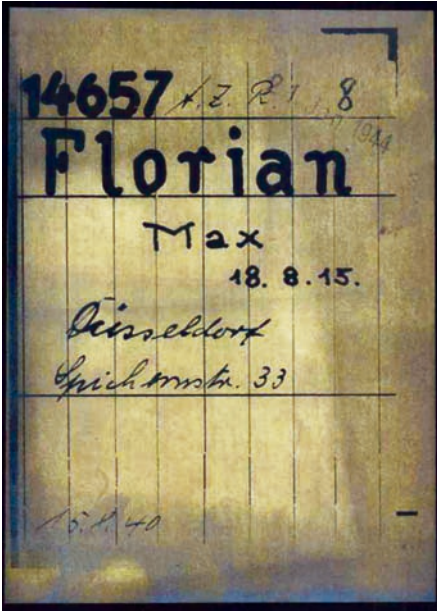
Block 5. Kriegsmerkmale.

1	Böhmer Josef	21 12	21. 11. 05.	Döhrenberg.	✓
2	<del>Berenson Wilhelm</del>	<del>285</del>	<del>10. 12. 14.</del>	<del>Dinseldorf</del>	✓
3	Böger Josef	1089	17. 2. 06	Grafenbach	✓
4	Birjanski Rob.	1898	8. 1. 11.	Milkenhäuser	✓
5	Blorian Max	2318	5. 1. 18.	Mrankeitzen	✓
6	Grünholzer Oswald	2438	13. 11. 00	Heinrichsdorf	✓
7	Horvath Joh.	207	14. 12. 04	Reichenbach	✓
8	-u- Karl	1334	3. 3. 14	Lagesdorf	✓
9	-u- Joh.	208	17. 2. 06	Siggisbach	✓
10	Horvath Franz	220	4. 12. 21	Neinstift	✓
11	-u- Gustav	369	13. 1. 17	Schreibsdorf	✓
12	Horvath Anton	279	16. 4. 22	Solzenhag.	✓
13	Horvath Michael	1350	10. 9. 95.	Heindörf.	✓
14	Huff Paul	2349.	8. 3. 16.	Dittenberg.	✓
15	Hücher Alexander	1384	25. 2. 13.	Waidersdorf	✓
16	Heilig Anton	314	11. 5. 09.	Birawa	✓
17	Hudoriz Michael	476	25. 3. 01	Neckenmark	✓
18	Hrenze Franz	1259	7. 10. 12	Nekar-Westheim	✓
19	Hermelhauer Jos.	2803	7. 5. 21	Emse 91 D.	✓
20	Mettlach Herm.	2458	29. 7. 96	Minneweiler	✓
21	Reinhardt Christom	1172	14. 1. 13	Emmendingen	✓
22	Sarköszij Franz	2271	17. 10. 10.	Dobersdorf	✓
23	Schmidt Uli	2374	22. 6. 13	Gründelthal	✓
24	Schmidt Heinrich	2371	25. 10. 16.	Böck.	✓
25	Schneeberger Georg	2773	3. 4. 04	Gars.	✓

Fodl- 25

ITS-Arolsen. Schutzhaftlagerführung –  
KL Mauthausen, Blockbuch Bl. 5

# HISTORIA



ITS-Arolsen. Schutzhaftlagerführung – KL Dachau, Häftlingskarte

Grf.Nr.	Jug.Dat.	Name, Vorname	Art	Geb.-J.	Geb.-Ort	Stand für den Wehrdienst	Staatsang.	Beruf	Wohnort u. Straße
V 14 132	28.8.1900	Joseph Johann	AZR	20.8.80	Frankfurt a.M.	L - en	2	Arbeiter	Frankfurt a.M., Rothenstr. 10
V 14 133		Engeln Jura	AZR	23.12.01	M. Seelbach	L - A		Wagner	Seelbach, Imberstraße 11
V 14 134		Reichwein Sissy	AZR	4.6.07	Bonn	geb. - R		Wahlhelfer	Bonn, Mehlstraße 4
V 14 135		Krichner Mathias	AZR	3.12.30	Clautz	L - A		Landarbeiter	Clautz, Rheinstraße 25
V 14 136		Heikamp Friedrich	AZR	5.2.20	Arabisen	L - A		Arbeiter	Arabisen, Imberstraße 13
V 14 137		Seritz Edward	AZR	11.10.04	Wobletz	v. 7 en		Maschinen	Arabisen, Imberstraße 13
V 14 138		Rötting Emil	AZR	2.9.37	Berze	v. 7 en		Arbeiter	Arabisen, Imberstraße 13
V 14 139		Reuss Jakob	AZR	6.11.07	Soyndeburg	v. - A		Maschinen	Worms, Fungus 19
V 14 140		Seritz Friedrich	AZR	10.1.02	Waldorf Th.	v. 5 en		Arbeiter	Hamburg, Kibitzstraße 22
V 14 141		Weitz Robert	AZR	10.5.83	St. Stephan Wismar	L - S A		Maschinen	Wismar, Imberstraße 9
V 14 142		Stahl Franz	AZR	6.8.00	Berlin	v. 5 A		Maschinen	Wismar, Imberstraße 9
V 14 143		Oppermann Albert	AZR	17.12.21	Wismar, St. Annen	geb. - en		Maschinen	Wismar, Imberstraße 9
V 14 144		Duscha Emil	AZR	20.11.07	Bellhausen	L - en		Maschinen	Wismar, Imberstraße 9
V 14 145		Kuhn Philipp	AZR	31.1.33	Helmstedt	v. 5 A		Wahlhelfer	Wismar, Imberstraße 9
V 14 146		Baerger Karl	AZR	19.12.05	Helmstedt	L - A		Arbeiter	Wismar, Imberstraße 9
V 14 147		Bergerster Peter	AZR	26.6.00	St. Nicolai	v. 1 A		Maschinen	Wismar, Imberstraße 9
V 14 148		Rehberger Otto	AZR	1.5.02	Lüding	v. 5 A		Maschinen	Wismar, Imberstraße 9
V 14 149		Zabel Otto	AZR	23.2.06	Rehder	v. 2 en		Bergmann	Wismar, Imberstraße 9
V 14 150		Städler Susa	AZR	22.2.00	Strigau	v. 2 en		Industriearbeiter	Strigau, Kämpfer 11
V 14 151		Ulbrigt Theodor	AZR	22.03	Meine	L - en		Arbeiter	Strigau, Kämpfer 11
V 14 152		Rose Pappi	AZR	1.1.00	Hilber, Wismar	L - A		Arbeiter	Strigau, Kämpfer 11
V 14 153		Kornath Franz	AZR	21.2.30	Wismar, Imberstraße	v. 3 A		Maschinen	Strigau, Kämpfer 11
V 14 154		Hirz Edward	AZR	21.1.02	Wismar, Imberstraße	v. 7 A		Arbeiter	Strigau, Kämpfer 11
V 14 155		Herrmann Stephan	AZR	26	Helmstedt	v. 3 A		Maschinen	Strigau, Kämpfer 11
V 14 156		Karoly Miksa	AZR	10.2.15	Zepeska	L - en		Wahlhelfer	Strigau, Kämpfer 11
V 14 157		Norizan Mar	AZR	10.2.20	Wismar	L - en		Arbeiter	Strigau, Kämpfer 11
V 14 158		Reiß Ludwig	AZR	23.7.20	Wismar	v. 3 A		Arbeiter	Strigau, Kämpfer 11
V 14 159		Herrmann Hans	AZR	2.11	Wismar, Imberstraße	L - en		Arbeiter	Strigau, Kämpfer 11
V 14 160		Seitz Arnold	AZR	2.8.03	Duisburg	en - geb.		Wahlhelfer	Strigau, Kämpfer 11

ITS-Arolsen. Schutzhaftlagerführung – KL Dachau, Evidenzbuch

100693	Z.R.	Dymnitsch Iwan	15.7.09	Schlosser	Gus. Bergkr. 19.9.
694	Po.	Egest Ryszard	11.2.86	Setzer	
695	Z.R.	Fedorow Nikolaj	18.12.07	Schuster	Zement 19.10.
696		Federenko Wasili	7.4.19	M. Schloss.	Gus. Bergkr. 29.9.
697	Po.	Fedorowicz Lucjan	18.8.08	Schlosser	14.3.45 gest.
698		Fedyk S Atanazy	17.7.04	L. Arb.	Zement 19.10.
699		Fertacz Edward	29.4.11	Brunnenb.	18.1.45 gest.
700	Z.R.	Fesenko Leonid	13.7.26	Ld. Arb.	ueberst. 31.10.4 Kl. Sachsenhaus.
701		Fetisaw Sergej	29.4.21	Schlosser	Gus. Bergkr. 29.9.
702		Fiodorow Mifadij	9.6.96	Bauer	Zement 19.10.
703	Po.	Figlus Stanislaw	30.1.98	Fleischer	"
704	Z.R.	Fillipowitsch Wladimir	4.5.15	Bauer	"
705		Filkiewitsch Nikolaj	25.5.26	L. Arb.	"
706		Filonow Stepan	21.5.02	Bauer	"
707	AZR. DR.	Florian Maks	18.8.15	Arb.	St. Aygid 2.11.
708	Po.	Flota Stanislaw	2.5.92	Gärtner	W. Zement 19.10.
709	Z.R.	Fomtschenko Konstantin	21.8.23	Schlosser	Gus. Bergkr. 29.9
710	Po.	Fortuna Stefan	4.12.07	Arb.	7.11.44 gest.
711		Fraczek Jan	15.11.07	Ld. Arb.	ueberst. 31.10.4 n. Kl. Sachsenh.
712		Gasparski Zygmunt	10.4.10	Bauer	7.10.44 gest.
713		Gaczynski Piotr	16.10.05	L. Arb.	W. Sauerw. 24.9.
714		Gapola Kazimierz	5.3.17	Gärtner	W. Sauerw. 24.9.
715		Gajda Nikolaj	18.12.14	Schuster	Zement 19.10.
716		Gajewski Wladyslaw	1.8.02	Ing.	
717	Z.R.	Galimof Ehalim	15.6.05	Koch	11.1.45 gest.
718	Po.	Gasiorowski Filip	12.6.10	Maurer	10.11.44 gest.
719	Po.	Gawlik Franciszek	18.11.14	Kutscher	Behelfsheimbau I
720	Z.R.	Garszczenko Semion	10.5.00	Arb.	Zement 19.10.
721		Garbuzow Sergej	1.11.06	Kaufmann	"
722	Po.	Gawryluk Ignacy	1904	L. Arb.	"
723	Z.R.	Gerasimowitsch Iwan	20.4.01	Bauer	"
724		Gerin Sergej	4.5.16	Landwirt	<del>Wells III 30.3.</del>
725	Po.	Geszczyk Arkadiuk	22.2.25	Landwirt	Wells III 30.3.
726		Geika Piotr	22.2.09	Waffelbäcker	Zement 19.10.
727		Glasser Zygmunt	20.5.2	Pfleger	W. Sauerw. 24.9.
728		Glinski Leon	2.2.11	Schweizer	10.3.45 gest.
729	Z.R.	Gnietniaw Alexiej	4.2.12	Elektr.	Gus. Bergkr. 11. b
730	Po.	Godowski Walerian	15.12.08	Kaufmann	Gärerei Linz
731		Godlewski Boleslaw	14.11.98	Bankbeamt.	
732		Godlewski Zbigniew	21.12.21	Sanitäter	W. Sauerw. 11.10.
733		Golda Jerzy	3.6.22	Schildmaler	7.2 gest.
734	Tsch.	Goniec Anton	24.11.18	Schlosser	Gus. Bergkr. 13.12
735	Po.	Goryczko Roland	10.3.06	Pfleger	W. Sauerw. 24.9.
736		Gorzynski Stanislaw	2.9.21	Fleischer	Zement 19.10.
737	S.V. Tsch.	Gottlieb Wladislaw	5.1.02	Sattler	6.2.45 gest.
738	Z.R.	Gonczar Pawel	12.8.05	Schlosser	Gus. Bergkr.
739	Po.	Grabiasz Franciszek	28.1.17	Schneider	ueberst. 18.10. Kl. Natzweiler
740		Grabows Michal	16.10.01	Bauer	Zement 19.10.
741		Grabowski Franciszek	24.1.97	Tischler	ueberst. 31.10.
742	Z.R.	Gratschow Wladimir	24.8.23	Arb.	Kl. Sachsenh. Zement 19.10.
743	Po.	Grelak Florian	17.5.08	Schlosser	Gus. Bergkr.
744		Grodzki Eugen	25.11.14	Schlosser	2.3.45 gest.
745		Grochowski Wincent	2.12.88	Schuster	14.12.44 gest.
746	AZR. DR.	Gros Karl	8.9.15	Kornmacher	St. Aygid 2.11.
747	Po.	Gros Boleslaw	9.1.02	Schuster	Wells II 30.3.
748		Gruba Wacław	1.7.25	Arb.	2.4.45 gest.

Marek Isztok

## Zapomniana historia

### Niewolnictwo Romów na Wołoszczyźnie i w Mołdawii

#### Wprowadzenie

Historia Romów w Europie jest pełna trudnych doświadczeń, ale jednym z najbardziej przejmujących i jednocześnie mało znanych epizodów jest systemowe niewolnictwo, któremu poddawano ich w Księstwach Naddunajskich – Wołoszczyźnie i Mołdawii. Przez blisko pięć wieków Romowie byli tam zniewoleni, traktowani jak własność i wykorzystywani do ciężkiej pracy. Ta forma niewolnictwa, choć miała specyficzne cechy lokalne, odzwierciedlała powszechne wówczas mechanizmy wyzysku, które stanowiły podstawę gospodarki feudalnej. Co sprawiło, że Romowie znaleźli się w takiej sytuacji? Jak wyglądało ich życie i jakie były skutki emancypacji?



Fot. <https://pl.pinterest.com/pin/844987948827329871/>

## Początki niewolnictwa

Pierwsze wzmianki o Romach w Mołdawii i na Wołoszczyźnie pochodzą z końca XIV wieku. Według jednej z legend, zostali oni zaproszeni przez księcia Aleksandra Dobrego, który rzekomo przyznał im „ziemię i wolność pracy”. Jednak dokumenty historyczne zaprzeczają tej narracji, wskazując na ich zniewolenie już w najwcześniejszych źródłach. W 1385 roku książę Dan I przekazał klasztorowi Tismana 40 rodzin Romów jako „darowiznę”, co potwierdza, że już wtedy stanowili oni przedmiot własności.

Księstwa Naddunajskie, będące nominalnie lennami Imperium Osmańskiego, cieszyły się autonomią wewnętrzną, co pozwalało władcom na tworzenie niezależnych systemów prawnych. Właśnie w tym kontekście rozwinęła się instytucja niewolnictwa Romów, która – jak pisze Viorel Achim – „w przeciwieństwie do innych regionów Europy, stała się trwałym elementem struktury społecznej” (Achim 1998).

Niejasne są także korzenie samego niewolnictwa Romów. Historycy rumuńscy przez długi czas wskazywali, że przybyli oni z Tatarami podczas najazdu w XIII wieku, co miało ugruntować ich pozycję jako niewolników. Jednak brak dowodów na istnienie takiego systemu niewolniczego na ziemiach tatarskich podważa tę hipotezę. W rzeczywistości, niewolnictwo Romów w Mołdawii i na Wołoszczyźnie mogło być wynikiem lokalnych potrzeb gospodarczych oraz instytucjonalizacji wyzysku, którego podłożem była ich marginalizacja etniczna.

## System i kategorie niewolnictwa

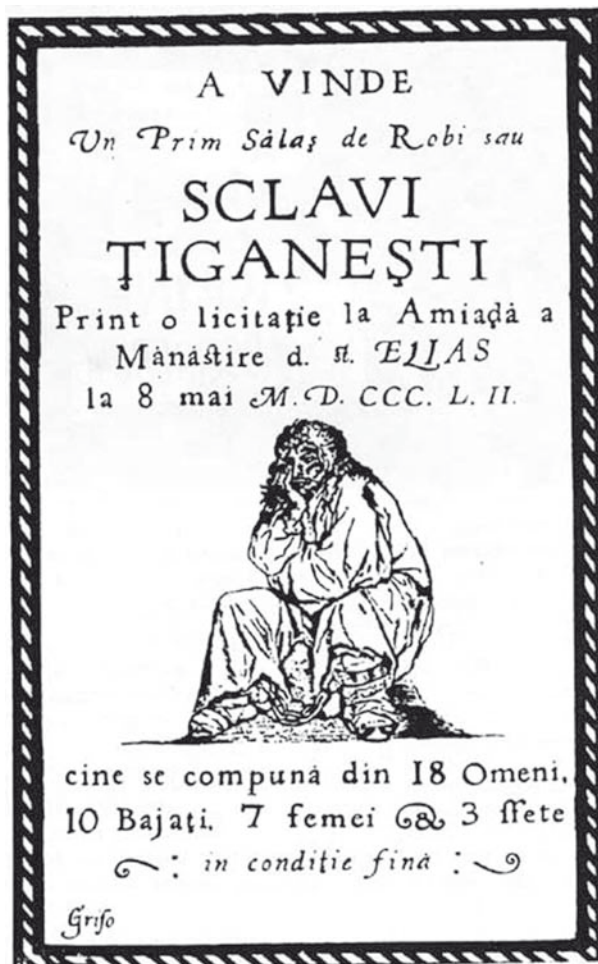
System niewolnictwa Romów w Księstwach Naddunajskich był niezwykle złożony. Niewolników dzielono na trzy główne grupy:

Niewolnicy książęcy – należeli do władcy, który traktował ich jak część majątku państwowego. Byli to przede wszystkim rzemieślnicy jak kowale, złotnicy czy muzykanci, ale także rolnicy i pracownicy domowi.

Niewolnicy klasztorni – pracowali na rzecz Kościoła. Jak pokazują źródła, wszystkie większe klasztory w regionie posiadały niewolników, którzy byli wykorzystywani do uprawy ziemi, hodowli oraz wytwarzania narzędzi rolniczych.

Niewolnicy bojarów – stanowili własność arystokracji i ziemian. Byli oni często najbardziej eksploatowaną grupą, zmuszaną do pracy na polach, w domach i gospodarstwach.

Podział ten został usankcjonowany w XVII wieku, kiedy w Mołdawii wprowadzono prawa regulujące status niewolników. Prawo przewidywało, że niewolnik był całkowicie podporządkowany swojemu właścicielowi – mógł być sprzedawany, darowany, a nawet oddawany jako zastaw.



Fot. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Romowie#/media/Plik:Sclavi\\_Tiganesti](https://pl.wikipedia.org/wiki/Romowie#/media/Plik:Sclavi_Tiganesti)

## Życie codzienne i zawody

Codziennosc niewolników zależała od ich przynależności. Największą swobodę mieli niewolnicy książęcy, zwłaszcza nomadowie, którzy prowadzili mobilny tryb życia, świadcząc usługi rzemieślnicze dla okolicznych wsi. Jedną z najważniejszych grup byli aurarii – poszukiwacze złota, którzy płukali piasek w rzekach Karpat. Rzemiosło to przynosiło znaczne zyski zarówno księciu, jak i lokalnym właścicielom ziemskim.

W przeciwieństwie do nich, niewolnicy klasztorni i bojarów często żyli w warunkach skrajnej biedy. Jak pisał w XIX wieku rosyjski podróżnik Niemcow: „W pałacach możnowładców można było zobaczyć Romów obdartych, brudnych, głodnych, wykonujących prace bez żadnego wynagrodzenia” (Niemcow 1901).

Z czasem rola Romów w gospodarce Księstw Naddunajskich uległa zmianie. O ile w XV i XVI wieku stanowili oni trzon lokalnych rzemieślników, o tyle w XVIII i XIX wieku coraz częściej byli zmuszani do pracy w rolnictwie, w od-

powiedzi na rosnące zapotrzebowanie na tanią siłę roboczą w rozwijających się majątkach ziemskich.

## Spółeczna hierarchia i prawo

Niewolnicy Romowie zajmowali najniższy szczebel drabiny społecznej na Wołoszczyźnie i w Mołdawii. Nie posiadali praw obywatelskich, a ich los był w pełni zależny od właścicieli. Co ciekawe, różnica między nimi a chłopami pańszczyźnianymi często była marginalna – chłopci również byli przywiązani do ziemi i traktowani jako własność.

Jednak Romowie-niewolnicy mieli jeszcze mniej praw. Nie mogli posiadać majątku, a ich małżeństwa były uzależnione od zgody właściciela. Co więcej, dzieci niewolników automatycznie stawały się własnością tego samego pana. Jak głosił jeden z dekretów mołdawskich: „Każdy, kto urodzi się z niewolnicy, jest niewolnikiem, niezależnie od stanu ojca”.

## Droga do wolności

Zniesienie niewolnictwa Romów było długim procesem, który rozpoczął się w XVIII wieku. Pierwsze reformy, takie jak zniesienie pańszczyzny w Mołdawii w 1749 roku, stworzyły fundamenty dla dalszych zmian. W XIX wieku, pod wpływem idei Oświecenia oraz nacisków zewnętrznych, władcy zaczęli wprowadzać regulacje ograniczające praktyki niewolnicze.

Ostateczna emancypacja Romów miała miejsce w latach 50. XIX wieku. Najpierw uwolniono niewolników książęcych, a wkrótce potem tych należących do klasztorów i bojarów. Reformy te były częścią szerszego procesu modernizacji społeczeństwa rumuńskiego i tworzenia narodowej tożsamości.

## Znaczenie emancypacji

Zniesienie niewolnictwa nie zakończyło trudnej sytuacji Romów. Wielu z nich, pozbawionych ziemi i środków do życia, zmagало się z biedą i wykluczeniem. Proces asymilacji trwał przez dekady, a konsekwencje historycznego wykluczenia są widoczne do dziś.

Jednak emancypacja była ważnym krokiem na drodze ku równości i uznaniu praw człowieka. Jak zauważa Mihail Kogălniceanu, jeden z reformatorów tamtych czasów: „Wolność to nie tylko dar, ale obowiązek wobec tych, których przez wieki traktowano jako niewidzialnych”.

Historia niewolnictwa Romów na Wołoszczyźnie i w Mołdawii jest przykładem, jak długo trwające systemy opresji mogą kształtować społeczeństwa. To opowieść o cierpieniu, ale także o zmianach społecznych, które stopniowo doprowadziły do lepszego zrozumienia wartości ludzkiej godności. Ta historia, choć często zapomniana, zasługuje na pamięć jako przestroga i źródło inspiracji.

Marek Isztok

## Zapomniany Pogrom Oświęcimski

Do tego czasu wydawało się, że miejscowi Romowie żyją w harmonii z resztą mieszkańców Oświęcimia. Utrzymywali ze sobą poprawne stosunki, często przyjaźnili się. Jednak w tamtych, jesiennych dniach, było inaczej.

Do pojedynczych prowodyrów stopniowo dołączało coraz więcej ludzi. Próbowano w różny sposób interpretować, jakie było tło zająć. Istniały opinie, że miały one charakter spontaniczny, a bójka stała się iskrą uruchamiającą nagromadzoną spiralę niechęci. W rzeczywistości pogrom był prowokacją ze strony ówczesnych Sił Bezpieczeństwa, czego dowodem mogą być próby manipulacji i rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji, m.in. jakoby Romowie z województwa mieli być przesiedleni do Oświęcimia, a także, że miejscowi Romowie wykupili część budynku komunalnego, co okazało się zwykłą plotką w celu podjudzenia mieszkańców miasta przeciwko Romom. Działo się to na krótko przed wybuchem pogromu.

Dodatkowym argumentem, przemawiającym za zasadnością twierdzenia o inspirowanym charakterze zająć antyromskich był fakt, iż w Oświęcimiu pogrom uzyskał swoiste ramy organizacyjne w postaci zawiązania przez tłum „Komitetu na rzecz wypędzenia Cyganów”, co w przypadku czysto spontanicznej akcji, gdzie rządzi przypadek i chaos, byłoby raczej niemożliwe. Co jeszcze straszniejsze, Komitet został potraktowany jako równoprawny partner dialogu na linii władza – społeczeństwo lokalne, a Romowie stali się przedmiotem dyskusji, niczym „podludzie”, z których zdaniem nikt się nie liczy. Jednocześnie postawę ówczesnych władz i milicji można określić jako ambiwalentną, gdyż choć pertraktowali z przedstawicielami wrogiego tłumu, którzy chcieli ostatecznie zlikwidować „problem romski” w mieście, to należy zaznaczyć, że tylko zdecydowana postawa milicji pozwoliła zapobiec



tragedii. W efekcie tłum ruszył pod dom uczestnika bójki, spalono i zniszczono wiele samochodów. Część rodzin romskich w popłochu musiała uciekać ze swoich mieszkań. Po 2 dniach walk milicji z uczestnikami pogromu, Romowie zostali ocaleni. Jednak cena, jaką za to zapłacili, była wielka.

Władze, pod presją mieszkańców, wypracowały swoisty „kompromis”, rozwiązujący problem zamieszek antyromskich. Poprzedziło go spotkanie, do którego doszło między przedstawicielami ówczesnych władz, milicji oraz Komitetu z wójtem romskim, który wraz z delegacją romską przybył na nie pod osłoną eskorty milicji. Stronie romskiej złożono propozycję opuszczenia Oświęcimia i osiedlenia się na terenie wyznaczonego dla nich osiedla pod Bielskiem, czyli de facto zamieszkania w swoistym getcie romskim. Ze zrozumiałych względów, propozycja ta została odrzucona. W konsekwencji spowodowało to, że władze złożyły propozycję nie do odrzucenia, od której Romowie nie mogli się już odwołać. W efekcie negocjacji Komitetu z władzami, w których uczestniczył również wójt Romów, doszło do ugody, na mocy której cała społeczność romska otrzymała paszporty (choć dla wielu innych obywateli Polski otrzymanie tego dokumentu było sprawą trudną, prawie niemożliwą) i wyemigrowała do Szwecji. Były to tzw. wilcze bilety, uprawniające do przejazdu przez granicę w jedną stronę z adnotacją, iż posiadacz nie jest obywatelem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ostatnia, najliczniejsza grupa Romów, wyjechała 13 grudnia 1981 roku, w dniu wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Rozwiązanie wypracowane wówczas stało się „modelowym”, które następnie było stosowane wobec Romów w całej Polsce. Nie można również zapominać, iż pogrom w konsekwencji miał również skutki ekonomiczne - zmuszone do wyjazdu rodziny romskie z powodu braku czasu i możliwości, musiały często za bezcen wyprzedawać swój majątek – meble, sprzęt elektroniczny, samochody, a nabywcami i jednocześnie beneficjentami tego procederu była ludność miejscowa.

W ten sposób ludzie, którzy urodzili się w Polsce, których przodkowie od wielu pokoleń byli obywatelami państwa polskiego, zostali przymusowo pozbawieni obywatelstwa i wyrzuceni ze swojej ojczyzny tylko dlatego, że byli Romami. Niestety, świadomość o tych wydarzeniach wśród społeczeństwa jest wręcz zerowa, dlatego też należy ustawicznie o tym przypominać, aby pogrom ten nigdy nie został zapomniany.

Wydarzenia w Oświęcimiu sprzed ponad czterdziestu lat stanowią czarną kartę w historii powojennej Polski, odrażający przykład inżynierii społecznej, która problemy natury etnicznej rozwiązuje drogą decyzji administracyjnej i przymusowych wysiedleń. Pogrom to lekcja pokazująca, że władze nie powinny lekceważyć żadnych incydentów potęgujących napięcia społeczne, gdyż ciągle w podświadomości społeczeństwa nagromadzone są ogromne pokłady stereotypów antyromskich, niechęci, strachu, braku zrozumienia, co w sytuacjach kryzysowych grozi eskalacją nienawiści. Pomimo tego, że obecnie żyjemy w zupełnie innych realiach polityczno-społecznych, w warunkach demokratycznego kraju, natura ludzka jest niezmienna i należy usilnie pracować, aby tego typu wydarzenia nie miały już nigdy miejsca.

Maciej Pawłowicz

## O języku romskim, tożsamości i wyzwaniach współczesności

*Rozmowa z Marcelem Courthiade zarejestrowana w lutym 2020 r.*



**MP:** Szanowny Panie, chciałbym rozpocząć od języka romskiego, nad którym Pan pracuje od wielu lat. Jakie są największe wyzwania, przed którymi stoi dziś język romski?

**Marcel Courthiade:** Wyzwań jest wiele, ale jeśli miałbym wskazać jedno najważniejsze, to chyba byłaby to sama próba jego zachowania w obliczu globalizacji i dominacji większych języków. Język romski jest jak rzeka, która płynie przez wieki, niosąc wody historii, kultury i tradycji. Ale ta rzeka napotyka coraz więcej tam, które starają się ją zatrzymać – dominację języków narodowych, urbanizację, a także samą globalizację, która wciąga wszystko co mniejsze, w swoją niekończącą się pętlę.

Romski to nie tylko język – to skarbnica historii, zaklęta w słowach, które odziedziczyliśmy po naszych przodkach. Ale tak jak rzeka może wyschnąć, jeśli nie zadamy o nią, tak samo język może zginąć, jeśli nie będziemy go pielęgnować. Problem polega na tym, że młodsze pokolenia często wybierają języki dominujące, takie jak angielski, francuski czy hiszpański, widząc w nich drogę do sukcesu i integracji. A romski? Romski często zostaje w cieniu, jak dawny wędrowiec, o którym wszyscy zapomnieli.

**MP:** Czyli uważa Pan, że globalizacja wpływa negatywnie na rozwój języka romskiego?

**Marcel Courthiade:** Zdecydowanie tak, choć globalizacja to nie jest jednoznacznie zła siła – raczej potężna, ale ślepa bestia. To trochę jak próba przepłynięcia przez wzburzone morze w małej łódce podczas sztormu. Jeśli masz umiejętności i szczęście, możesz przepłynąć na drugą stronę. Ale jeśli stracisz równowagę, fale cię pochłoną. Globalizacja, chcąc nie chcąc, wypiera mniejsze kultury i języki, które są jak te małe łódki.

Ale, wie pan, największym wyzwaniem nie jest sama globalizacja, tylko fakt, że wiele osób – także Romowie – zapomniało, jak ważna jest ich własna łódka, ich język. A język romski, podobnie jak inne języki mniejszościowe, wymaga aktywnej opieki, kultuwowania, ustawicznej pracy. Musimy go odnowić, nie tylko w słowach, ale w duchu. To nie tylko kwestia gramatyki, ale też wyobraźni, historii, świadomości. A to trudniejsze, niż się wydaje.

**MP: Zatem jakie działania powinny być podjęte, aby chronić język romski?**

**Marcel Courthiade:** Przede wszystkim, musimy zacząć od edukacji. Ujednolicenie języka na wzór narodowych języków nie jest ani możliwe, ani konieczne – romski zawsze będzie miał swoje dialekty, swoją różnorodność. Ale trzeba edukować, uczyć dzieci różnych wariantów języka, by rozumiały bogactwo jego form. To jak nauka hiszpańskiego – w Hiszpanii uczysz się kastylijskiego, ale nie ignorujesz katalońskiego czy baskijskiego. Podobnie powinno być z romskim.

Musimy też stawiać na literaturę. Kultura romska jest bogata, ale głównie oralna – przekazujemy naszą historię ustnie, z pokolenia na pokolenie. Ale to, co ustne, łatwo może zostać zapomniane. Dlatego potrzebujemy więcej książek, więcej literatury. Poezja, proza, nawet naukowe prace o Romach – to wszystko jest konieczne. To jak sadzenie drzew w pustyni – każde drzewo, każda książka to nowa nadzieja na przetrwanie.

**MP: Wspomniał Pan o literaturze. Czy uważa Pan, że język romski ma potencjał do rozwinięcia pełnowymiarowej literatury, zarówno poezji, jak i prozy?**

**Marcel Courthiade:** Oczywiście! Kto powiedział, że poezja i literatura muszą być domeną tylko wielkich języków? Romowie mają bogatą kulturę ustną, pełną pieśni, opowieści, legend. To nasza tradycja – opowiadanie historii. Ale teraz czas, żeby te opowieści znalazły swoje miejsce na papierze. Poezja w języku romskim już istnieje i rozwija się – mamy wielu utalentowanych poetów. Ale proza? To przyszłość, w którą musimy zainwestować.

Wyobrażam sobie, że powstaną wielkie, romskie powieści, opowiadające o naszej historii, naszych podróżach, o życiu na marginesie społeczeństwa, ale także o miłości, o rodzinie, o codziennych zmaganiach. To wszystko jest w nas – teraz musimy tylko znaleźć słowa, które to wyrażą. To, jak sadzenie ogrodu – im więcej nasion zasadzimy, tym bogatszy będzie nasz ogród literatury.

**MP: A co z przeszłością Romów? Czy uważa Pan, że historia Romów jest właściwie zrozumiana przez większość społeczeństw?**

**Marcel Courthiade:** O, nie, niestety nie. Historia Romów jest jak skomplikowana tkanina – pełna kolorów, wzorów i nici, które spletały się przez stulecia. Ale to, co widzimy dzisiaj, to tylko kilka wątków tej tkaniny, często splecionych i błędnie zinterpretowanych.

Weźmy na przykład naszą historię niewolnictwa. Przez setki lat Romowie byli niewolnikami na terenach dzisiejszej Mołdawii i Wołoszczyzny – to fakt, o którym mało kto wie. Zbyt długo żyliśmy w cieniu tego okropnego okresu, a świat milczał. To była tragedia, która naznaczyła naszą tożsamość, a jej skutki odczuwamy do dziś. Musimy o tym mówić, pisać, uczyć, bo tylko w ten sposób nasza historia przestanie być niewidzialna.

**MP: Wielokrotnie wspominał Pan także o problemie, jakim jest tożsamość Romów w regionach takich jak Węgry czy Chorwacja, gdzie ludzie posługujący się dialektem beasz są często utożsamiani z Romami. Jakie to ma konsekwencje?**

**Marcel Courthiade:** To bolesny temat, ponieważ ludność, która posługuje się rumuńskim dialektem, bywa błędnie uznawana za Romów, co prowadzi do poważnych problemów. To trochę tak, jakbyś próbował naprawić samochód, ale używając narzędzi do naprawy roweru – efekt będzie katastrofalny. Władze tych krajów, chcąc pokazać, że działają na rzecz Romów, często kierują pomoc do ludzi, którzy nimi nie są. A prawdziwi Romowie pozostają na marginesie, bez wsparcia.

To tragedia, bo to jak podcinanie gałęzi, na której się siedzi. Romowie potrzebują pomocy, potrzebują integracji, a tymczasem tracą wsparcie, które miało im pomóc wyjść z ubóstwa. To absurdalna i niesprawiedliwa sytuacja, która nie tylko nie rozwiązuje problemu, ale go pogłębia.

**MP: Co według Pana jest największym problemem Romów w dzisiejszym świecie?**

**Marcel Courthiade:** Korupcja. To proste, a jednocześnie tak trudne do przezwyciężenia. Korupcja jest jak czarna dziura, która pochłania wszystko, co napotka na swojej drodze – nadzieje, marzenia, pieniądze przeznaczone na pomoc. Pomoc, która powinna trafić do Romów, często nie dociera tam, gdzie powinna. Trafia do rąk ludzi, którzy mają inne interesy.

Jeśli nie zwalczymy korupcji, to żadne programy integracyjne nie będą miały sensu. Będą tylko pustymi obietnicami, które nigdy nie zostaną spełnione. Romowie muszą sami walczyć o swoje prawa, muszą być świadomi, że nikt nie da im wolności – muszą ją wywalczyć.

**Marcel Courthiade** (1953–2021) był francuskim językoznawcą, etnolingwistą i badaczem kultury romskiej. Urodził się 2 sierpnia 1953 roku w Montceau-les-Mines we Francji. Courthiade był jednym z czołowych ekspertów w dziedzinie języka romskiego, a jego badania koncentrowały się na dialektach romskich oraz ich związkach z kulturą i historią Romów.

W ciągu swego życia Courthiade opublikował wiele książek i artykułów naukowych, które przyczyniły się do zrozumienia bogactwa i różnorodności kulturowej Romów. Był zaangażowany w międzynarodowe projekty badawcze i konferencje, które miały na celu promowanie wiedzy o kulturze romskiej oraz ochronę języka romskiego.

Zmarł 4 marca 2021 roku, pozostawiając po sobie znaczący wkład w badaniach nad językiem romskim oraz inspirującą spuściznę dla przyszłych pokoleń badaczy i aktywistów. Jego prace pozostają ważnym źródłem wiedzy i refleksji nad językiem, historią i tożsamością romską.

*Vanessa Merstein*

# Jak Zorało królewiczem został



Dawno, dawno temu, a może jeszcze dawniej niż dawno, żył sobie Stary Rom który miał równie starą żonę i tak wiele dzieci, że imion ich wszystkich nie potrafił spamiętać. Żyli oni w bardzo starym, rozpadającym się domu.

Pewnego dnia Rom rzekł do żony: - Wyjedźmy stąd poszukać lepszych warunków do życia! Tutaj nie mamy czego do ust włożyć! Kochająca, roztropna żona zgodziła się bez wahania, więc Stary Rom wraz ze swą liczną rodziną spakowali swój cały, skromny dobytek do niewielkiego, starego wozu taborowego, zaprzęgli swe stare koniki i pojechali w świat starą, dobrze znaną im drogą. Podróżowali tak wiele dni i nocy. Siódmego dnia, gdy przemierzali gęsty, olchowy las, wczesnie zastał ich zmrok, a letnie, wieczorne niebo ustroiły srebrzysty księżyc i gwiazdy.

Nagle, wśród nieprzebranych, leśnych ciemności, stary wóz zaskrzyphiał, zatrząsł się i zakołysał wchodząc w ostry zakręt na rozdrożu niczym samotny okręt na wzburzonym morzu. Wtem najmłodsze spośród dzieci wysunęło się z rąk śpiącej piastunki i wypadło niepostrzeżenie z rozpędzonego wozu wprost na drogę. Nieświadomi tego nieszczęścia podróżni, powędrowali dalej, pozostawiając bezwiednie swą malutką latorośl na pastwę losu, pośród ciemnej nocy.

Zagubione, romskie dzieciątko leżało na drodze przerażone i bezbronne, zanosząc się od płaczu, któremu wtórowało jedynie pohukiwanie sowy. Dziecko zmarłoby niechybnie z głodu lub padło ofiarą dzikich zwierząt, gdyby nie szczęśliwe zrzędzenie losu. Otóż tą właśnie drogą przejeżdżał akurat Król wraz ze swym orszakiem. Słyszcząc z dala

przeraźliwy płacz i łkanie, monarcha rozkazał, by niezwłocznie zatrzymano konie. Wsiadłszy z wozu, Król ujrzał leżące na drodze malutkie zawiniątko. Gdy się nad nim pochylił, jego oczom ukazała się zapłakana twarzyczka malca. Władca bez namysłu podniósł niemowlę z ziemi i zaniósł do swej karocy. Zdjęty litością monarcha, zabrał dziecię do zamku, gdzie je nakarmił, otoczył opieką i wychował jak swego własnego syna.

Minęło wiele lat, a chłopiec wyrósł na pięknego młodzieńca, któremu nadano imię Zorało czyli Silny ze względu na jego wielką siłę i mądrość. Zorało był najukochańszym dzieckiem Króla.

Pewnego dnia młody królewicz wyruszył na swym białym, rączym rumaku nad rzekę by zażyć orzeźwiającej kąpieli. Był ciepły, letni poranek, słońce rozświetlało świat złotystymi promieniami, a delikatny zefirek subtelnie muskał twarz chłopca. Wokół unosił się zapach ziemi i kolorowych kwiatów, którym upajał się młodzieniec.

Wtem na brzegu dostrzegł Zorało zjawisko niezwyklej urody. Oto śliczna, czarnowłosa dziewczyna o pięknych, sarnich oczach i ustach w kolorze najśodszych malin, prała ubrania w rzece. Oszołomiony tym zachwycającym widokiem królewicz, nieśmiało podszedł do pięknej nieznajomej i drżącym głosem zapytał o jej imię. Dziewczyna obdarzyła chłopca promiennym uśmiechem i zarumieniwszy się odrzekła, że zwą ją Cierchań, co znaczy Gwiazda. Zachęcony przychylnością dziewczyny młodzieniec zdobył się na odwagę i zaprosił piękną nieznajomą na wspólną przechadzkę, podczas której wyznał jej swą miłość. Czarnowłosa piękność ochoczo odwzajemniła uczucie przystojnego królewicza. Nie namyślając się wiele, Zorało osiodłał rumaka i wraz z Cierchań popędził do jej domu by poprosić rodziców dziewczyny o rękę swej pięknej wybranki.

Stary Rom i jego żona uradowali się niezwykle na wieść o tym, że sam królewicz oświadczył się ich córce. Chętnie przystali na ślub i wkrótce rozpoczęły się wielkie przygotowania do wesela. Niestety, szczęście przyszłej królowny nie trwało długo, ponieważ miała ona dwie niegodziwe, bardzo zazdrosne siostry. Któregoś dnia namówiły one podstępnie piękną Cierchań na spacer do lasu, gdzie przygotowały na nią zasadzkę i ją zabiły.

Zdarzenie to zaobserwował przypadkiem pewien poczciwy wieśniak, który akurat tego dnia zbierał drzewo w lesie. Pośpieszył on czym prędzej na pomoc biednej dziewczynie, lecz niestety, na ratunek było już za późno. Jednak tuż obok ciała pięknej Cierchań, mężczyzna ujrzał coś niezwyklego. Wśród runa leśnego, na mchu leżały stare, cygańskie skrzypce oraz smyczek. Niewiele myśląc, dobry wieśniak pochwycił instrument i pobiegł z nim do Starego Roma. Gdy starzec wziął do ręki smyczek, stało się coś nieprawdopodobnego. Skrzypki zaczęły rzewnie



łkać i śpiewać, skarżąc się żałośnie, że zazdrosne siostry zamordowały jego ukochaną córkę.

Wysłuchawszy ze łzami w oczach przejmującej pieśni czarodziejskich skrzypek, Stary Rom i jego żona co tchu pobiegli do lasu. Przybywszy do celu, oniemieli z wrażenia, gdyż na miejscu zbrodni nie ujrzeli ciała swej Cierchań, a wyrastającą z ziemi niezwykłą, złotą różę. Małżonkowie próbowali pochwyć i zerwać ten niezwykły kwiat, lecz za każdym razem róża wymykała im się z rąk i wrastała z powrotem w ziemię.

Stary Rom pośpieszył do zamku, niosąc królewiczowi smutną wieść o śmierci ukochanej oraz o znalezionych w lesie skrzypkach które łkały ludzkim głosem i o niezwykłej, złotej róży. Wysłuchawszy słów Starego Roma, Zorało pobiegł zrozpaczony do swej komnaty, zamknął drzwi na siedem spustów, rzucił się na łożo i zalał łzami. Królewicz pozostawał zamknięty w swej komnacie, płacząc rzewnie przez sto dni oraz sto nocy i nikt nie potrafił go pocieszyć.

Tymczasem wieść o niezwykłych wydarzeniach związanych ze śmiercią pięknej Cierchań, rozeszła się po świecie, a z okolicznych królestw zjeżdżali się kawalerowie pragnący zobaczyć na własne oczy i zerwać słynny, czarodziejski, złoty kwiat, który wyrósł w ciągu jednego dnia w tutejszym lesie. Jednak ich wysiłki były daremne, gdyż każdemu śmiałkowi piękna róża wymykała się z rąk.

Wreszcie przypomniało sobie, że jeszcze Zorało nie próbował zerwać Czarodziejskiego Kwicia. Po długich namowach swych dworzan i nieustających prośbach samego Króla, młodzieniec opuścił po raz pierwszy od wielu miesięcy swą zamkową komnatę i udał się samotnie do lasu. Zorało bez trudu odnalazł złotą różę, a gdy przybliżył się do niej, stała się rzecz niezwykła. Roślina sama wskoczyła do rąk młodzieńca!

Posiadłszy tajemniczą różę, Zorało zabrał ją do swego zamku i umieścił w najpiękniejszym i najcenniejszym flaconie który postawił na stole w swej komnacie. Nazajutrz królewicz kazał przynieść sobie śniadanie. Jednak gdy mężczyzna udał się na posiłek, nie było na stole żadnego jedzenia. Leżały tam tylko puste talerze.

Oburzony Zorało wezwał służbę i spytał, dlaczego nie podano mu jeszcze śniadania. Słudzy odpowiedzieli mu na to: - Gdy tylko królewicz wydał rozkaz przygotowania śniadania, przynieśliśmy je natychmiast i nie wiemy, co się z nim stało. Podobna sytuacja powtarzała się codziennie - całe śniadanie znikało, zanim Zorało zdążył zasiąść do stołu.

Tego już było za wiele! Zirytowany królewicz postanowił więc udać się do nadwornego wróżbity. Ten wysłuchał młodzieńca z największą uwagą, zadumał się, zmarszczył zamyślane czoło, przeciągnął dłonią po swej długiej, siwej brodzie i rzekł: - Ową niezwykłą różą, którą masz w



swojej komnacie, jest piękna Cierchań. Twoja narzeczona została zaczarowana przez leśną wróżkę i przemieniona w różę gdy złe siostry usiłowały ją zabić. Co dzień rano Cierchań przyjmuje na chwilę postać człowieka i zjada twoje śniadanie, żeby dać ci znak, że żyje i nadal cię kocha.

Wróżbita poradził królewiczowi, żeby następnym razem położył na talerzu zamiast jedzenia kamień. A gdy Cierchań przemieni się w człowieka, miał ją pochwyć i trzymać w objęciach tak długo, aż czar straci swą moc. Wtedy dziewczyna zostanie na zawsze odmieniona. Rozważny królewicz posłuchał rady wróżbity i postąpił tak, jak ten mu nakazał. Wówczas czary trzymające w swej mocy piękną Cierchań przestały działać, a ukochana królewicza odzyskała swą dawną, ludzką postać. W całym królestwie znów zapanowała wielka radość i wznowiono przygotowania do ślubu.

Tymczasem królewicz udał się do pewnej starej Romki, nadwornej szwaczki, która słynęła w całym królestwie z wyrobu najpiękniejszej, haftowanej pościeli, z prośbą o uszycie ciepłej, puchowej pierzyny oraz wygodnych poduszek do spania dla siebie i swej wybranki. Na widok Zorały kobieta zmieszana się, chwilę zawahała, a następnie z wielką powagą popatrzyła w twarz młodzieńca i w końcu rzekła: - Królewiczu, nie uszyję dla ciebie pościeli, gdyż nie możesz poślubić dziewczyny, z którą jesteś zaręczony! - Co ty mówisz, kobieto? Co za niedorzeczność! - wykrzyknął oburzony młodzieniec. - Muszę wyjawić tobie pewien pilnie strzeżony sekret, który dotąd znany był tylko kilku najbardziej zaufanym dworzanom z otoczenia Króla - ozwała się stara Romka. - Mów kobieto, co masz do powiedzenia i nie dręcz mnie więcej - zawołał Zorało. - Nie wiem, jak mam tobie to powiedzieć, więc ujmę rzecz krótko: Otóż piękna Cierchań, którą tak bardzo kochasz i zamierzasz niebawem poślubić, jest twoją własną siostrą! Dlatego nie możesz się z nią ożenić - wyznała ze smutkiem. Zrozpaczony Zorało, nie czekając na dalsze wyjaśnienia, wybiegł z sieni jak oszalały. Nie dowierzając strasznym słowom które padły z ust niewiasty, dosiadł swego białego rumaka i pogalopował co tchu do Starego Roma. - Powiedz mi, ile masz dzieci? - zapytał z trwogą Zorało. A Stary Rom odrzekł: - Mieliśmy wszystkich trzynaścioro, ale jedno, to najmniejsze, wypadło nam w nocy z wozu gdy wędrowaliśmy przez las. Szukaliśmy tego dziecka przez wiele lat, lecz bezskutecznie. Nie wiemy, co się z nim stało. Był to nasz najmłodszy chłopczyk. A dlaczego o to pytasz? Na to królewicz odrzekł: - Pewna Romka powiedziała, że Cierchań jest moją siostrą. Teraz wiem, że to może być prawda! Nie słuchając dalszych słów starca, królewicz dosiadł w biegu swego rumaka i pogalopował do zamku. Wpadając do komnaty Króla, zawołał od progu: - Ojcze, powiedz czy ja jestem twoim dzieckiem? - Skąd takie pytanie? - odrzekł Król. - Bo pewna Romka oznajmiła mi, że Cierchań jest moją siostrą. Powiedz ojcze, że to nie jest prawda - poprosił z lękiem. Król zamyślił się, a twarz jego przybrała posępny wygląd. - Zorało,



kocham cię jak własnego syna, choć nim nie jesteś... Byłeś niemowlęciem, kiedy znalazłem cię na rozdrożu w lesie. Bezbronnym, zapłakany i głodnym. Wziąłem cię do zamku, wykarmiłem i wychowałem z największą starannością – powiedział Król. Wysłuchawszy jego słów, Zorało udał się raz jeszcze do Starego

Roma, upadł przed nim na kolana, ujął jego stare, strudzone ręce i ze łzami w oczach oświadczył: - Ojczy, to ja jestem twoim zagubionym synem którego szukałeś, a piękna Cierchań jest moją rodzoną siostrą! Jednego dnia odnalazłem swą rodzinę i zarazem straciłem ukochaną narzeczoną. Nie mam innego wyjścia, jak tylko pogodzić się z losem i oznajmić biednej Cierchań nasze rozstanie. Stary Rom ucałował zapłakaną twarz Zorała i przywołał swą starą żonę, która słysząc opowieść młodzieńca, rzuciła się wzruszona w jego ramiona. - Życie srodze nas doświadczyło, drogi synu - tak Stary Rom zaczął swoją przemowę. - Zarówno nam, jak i tobie los nie szczędził zmartwień ani trosk. Wiele straciliśmy, ale dużo też zyskaliśmy. Ty i Cierchań jesteście jeszcze bardzo młodzi i na pewno wkrótce ułożycie sobie życie na nowo i będziecie bardzo szczęśliwi, choć każdy z osobna. Jestem tak stary, że możesz wierzyć moim słowom. Tyle już w życiu przeżyłem, iż wiem, co mówię. Tak, jak po deszczu zawsze wychodzi słońce, tak po smutku przychodzi czas radości. Tego możesz być pewien i wkrótce się o tym przekonasz – pocieszał Zorała. I rzeczywiście, słowa Starego Roma spełniły się co do joty i to szybciej, niż ktokolwiek mógł przypuszczać. Wkrótce król-wicz spotkał na swej drodze piękną i dobrą księżniczkę, a król wyprawił im wielkie wesele. Natomiast, śliczna Cierchań poślubiła przystojnego, szlacheckiego kmiecia który pospieszył jej onegdaj na ratunek i znalazł w lesie czarodziejskie skrzydki. Złe siostry, które próbowały pozbawić życia piękną Cierchań, trafiły za karę do zamkowych lochów i tam spędziły resztę swych marnych dni. Stary Rom z żoną i pozostałymi dziećmi wiedli szczęśliwe i dostatnie życie na królewskim dworze. Mądry Zorało wraz z księżniczką oraz piękna Cierchań ze swym ukochanym żyli długo i szczęśliwie, a ich rodziny były z roku na rok coraz liczniejsze.



# Publikacje o Romach

wersja PL **20 zł**

wersja DE **30 zł**

wersja GB **30 zł**

wersja Roma **30 zł**



## **Zagłada europejskich Romów w KL Auschwitz.**

Przewodnik dla odwiedzających.

Stowarzyszenie Romów w Polsce opublikowało pierwszy w historii przewodnik dla odwiedzających Miejsce Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau, poświęcony romskim więźniom tego obozu.

Przewodnik obejmuje zarys historyczny ukazujący genezę oraz przebieg nazistowskich prześladowań Romów. Jest bogato ilustrowany materiałem fotograficznym miejsc związanych z losem deportowanych tutaj Romów. Przewodnik uwzględnia najnowsze odkrycia naukowe dotyczące Zagłady Romów, a także prezentuje ówczesną rzeczywistość w obozie z punktu widzenia samych więźniów, poprzez ich wspomnienia. Przewodnik został wydany również w języku angielskim, niemieckim i romskim.

Anja Tuckermann

## **Mano. Chłopiec, który nie wiedział, gdzie jest**

11-letni niemiecki Rom po koszarze obozów w Auschwitz, Ravensbrück i Sachsenhausen trafia wiosną 1945 roku do Francji. Wiadomo o nim tyle, że ma na imię Mano. On sam nie pamięta, a może nie chce powiedzieć o sobie nic więcej. Nie wie, gdzie jest, nie zna języka, dręczą go obozowe wspomnienia. Boi się, że stracił rodziców i młodszą siostrę. Pomału przywiązuje się do opiekunów, którzy robią, co mogą, by chłopiec mógł wrócić do normalnego życia, szukają jego krewnych. Tych opiekunów jest wielu – Mano poznaje kilka domów, skromnych i wytwornych, ale także sierociniec i szpital psychiatryczny. Czy powróci do rodziny?

Prawdziwa historia opowiedziana w prosty i przejmujący sposób.

Lech Mróz

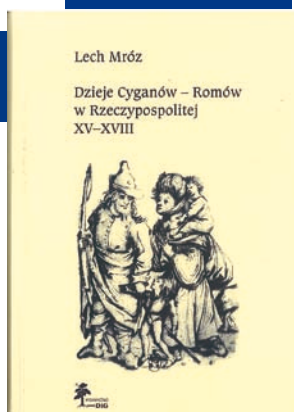
## **Dzieje Cyganów – Romów w Rzeczypospolitej XV–XVIII**

Bez poznania dziejów nie udaje się wyjaśnić rozmaitych elementów współczesnej kultury Romów. Praca Lecha Mroza jest pierwszym w polskim piśmiennictwie tak szerokim przedstawieniem dziejów Romów. Ogromna większość informacji w niej zawartych jest zupełnie nieznaną. „Uznałem za niezbędne opublikowanie odnalezionych przeze mnie, a rozsypanych po różnych archiwach i nigdy niepublikowanych dokumentów źródłowych. Cyganie w Polsce mają długą historię, ale nie została ona spisana” – mówi autor we wstępie do książki.

**40 zł**



**45 zł**



Pozycje te można nabyć w Stowarzyszeniu Romów w Polsce, ul. Berka Joselewicza 5, 32-600 Oświęcim, lub zamówić poprzez e-mail: [stowarzyszenie@romowie.net](mailto:stowarzyszenie@romowie.net).



## Fińscy Romowie: historia, wyzwania i współczesność



...Fińscy Romowie, znani jako Kaale, to jedna z najstarszych mniejszości etnicznych w Finlandii, której historia sięga XVI wieku. Ich losy są pełne zmagania o uznanie wytrwałości w zachowaniu tożsamości i walki o równe prawa. Współcześnie społeczność ta stara się odnaleźć równowagę między zachowaniem swojej kultury, a integracją z resztą fińskiego społeczeństwa....

## Kiedy państwo opiekuńcze nie daje rady



...Szwajcaria powojenna, z gospodarczego punktu widzenia, faktycznie radzi sobie nieźle, zwłaszcza w porównaniu z sąsiadami, którzy wszystkie siły przekierowują na powojenną odbudowę. Z powodu boomu gospodarczego (tzw. Trente Glorieuses) i właściwie nienaruszonej infrastruktury, do Szwajcarii licznie emigrują Włosi, a następnie Hiszpanie i Jugosłowianie, bo ciągle potrzeba rąk do pracy. Tylko, że posiadacze tych rąk są traktowani po prostu jak tańsza siła robocza, a nie pełnoprawni członkowie społeczeństwa – z reguły mają kontrakty czasowe, nie mogą migrować wraz z rodzinami, a ich pensje nie pozwalają na wygodne i wystawne życie...

## Trauma przekazywana z ust do ust



...W społeczności Romów istnieje silny mechanizm ochronny, który paradoksalnie prowadzi do obniżania motywacji u młodych ludzi. Rodzice i dziadkowie, chcąc uchronić swoje dzieci przed bólem odrzucenia i rozczarowania, często zniechęcają je do podejmowania ambitnych działań. Słyszałam wielokrotnie od bliskich: „Nie wychylaj się”, „Nie porywaj się z motyką na słońce ...